

DR LEOPOLD CARO

ADW. KRAJ. W KRAKOWIE

PROBLEMY SKARBOWE PAŃSTWA POLSKIEGO

**PRACA WYDANA Z ZAPOMOGI BIURA
PRAC KONGRESOWYCH W WARSZAWIE**

- I. Udział Polski w długach państw rozbiorowych.**
- II. Zasada sprawiedliwości i nasz przyszły system podatkowy.**
- III. Nasza przyszła polityka cłowa.**

KRAKÓW 1919.

**Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa Warszawa—
Lublin—Łódź. — Kraków, G. Gebethner i Spółka.**



DR LEOPOLD CARO

ADW. KRAJ. W KRAKOWIE

...

PROBLEMY SKARBOWE PAŃSTWA POLSKIEGO

PRACA WYDANA Z ZAPOMOZI BIURA
PRAC KONGRESOWYCH W WARSZAWIE

- I. Udział Polski w długach państw rozbiorowych.
- II. Zasada sprawiedliwości i nasz przyszły system podatkowy.
- III. Nasza przyszła polityka cłowa.

KRAKÓW 1919.

Skład główny w księgarniach Gebethnera i Wolffa, Warszawa—
Lublin—Łódź. — Kraków, G. Gebethner i Spółka.

E3a2a1

E4h2a

470532
II

k-75/2796
11.3. 30/-



Przedmowa.

W chwili tworzenia się państwa polskiego ludziom, którym sprawa publiczna leży na sercu, trudno myśleć o zagadnieniach oderwanych lub dalekich od chwili obecnej. Ożywia nas zbyt gorące pragnienie przyczynienia się do utrwalenia podstaw naszej państwowości; koło niej obracają się wszystkie niemal myśli nasze. Pilno nam, aby nie uronić ani jednej myśli, która mogłaby wyjść na pożytek ojczyźnie.

Nie wielu więc będzie dziś czytało tomowe opisy n. p. ustawodawstwa podatkowego lub cłowego w przeszłości lub państwach ościennych. Większość pragnie poznać tylko to, co może być z doświadczeń innych państw obrócone na nasz pożytek. Czego więc życzy sobie patriotyczny i wykształcony ogół, to programu; chce, aby ktoś powiedział: „zdaniem mojem, ma być tak a tak“ i by to uzasadnił. Choćby program taki wydał się potem komu za radykalny czy za umiarkowany, za nowatorski czy za reakcyjny, w każdym razie stanowić może dogodną podstawę do dyskusyi, a to rzecz najważniejsza.

Pozatem czytelnik ma prawo żądać, by autor oszczędził mu trudu przedzierania się wraz z nim przez gąszcz rozmaitych sprzecznych poglądów teoretycznych i zawiłych przepisów pozytywnego prawa, w danej chwili obojętnych. Rezultaty winne mu być podane w formie o ile możliwości

jasnej i przystępnej, w czem za wzór służyć mogą autorowie francuscy.

Napisałem więc krótko i, o ile umiałem, jasno, co myślę. Gdy nareszcie ustalone będą granice naszej ojczyzny i na porządku dziennym stanie wypracowanie szczegółowych projektów ustawodawczych, podatkowych i cłowych, pragnąłbym powrócić do tych tematów i omówić je z wszystkimi niezbędnymi wówczas szczegółami.

Udział Polski w długach państw roz- biorowych, a w szczególności w długach Austrii.

(Rzecz napisana na zamówienie Biura prac kongresowych w Warszawie).

I.

Podzielamy wszyscy, jak przypuszczam, dążenie do tego, by niezależna Polska rozpocząć mogła swą gospodarkę nie związana ogromem przygniatających długów u samego początku egzystencji państwowej. Zależy od tego kredyt państwa, warunki przyszłych naszych pożyczek oraz cała przyszła polityka wojskowa, społeczna, inwestycyjna, oświatowa — same rzeczy, które, jak wiadomo, kosztują masę pieniędzy. Gdy obejmiemy na początek po trzech mocarstwach rozbiorowych choćby tylko 30 miliardów długów, to staniemy się tem samem odrazu niewolnikami ruchomego kapitału, który wyzyska zapewne skwapliwie swą przewagę nad nami, celem wymuszenia na nas ustępstw gospodarczych, a nawet politycznych wszelkiego rodzaju; będziemy musieli nakładać szalone podatki i opłaty na ludność, co może być tylko wodą na młyn warstw narodowo obojętnych; dochody z cel, kolei i t. d. będziemy musieli oddać w zastaw wierzycielom, a tracąc w ten sposób możność samodzielnej polityki cłowej i taryfowej, stracimy tem samem faktycznie i niepodległość, zmieniając tylko pana i władcę.

Zgoła inaczej przedstawi się nasza sytuacja, gdy ciężary, przez nas objąć się mające, wyniosą kwotę umiarkowaną.

To są fakty niewątpliwe, którym nikt zaprzeczyć nie może. Nawet w zasadzie wszyscy stanowisko to podzielają, jednocześnie pytają atoli, jak do rezultatu dla nas korzyst-

nego, a przytem zgodnego z sumieniem i przyjętymi zobowiązaniami dojść. Czy istotnie mamy prawo uchylać się od współodpowiedzialności za długi, za które bodaj w części w parlamentach państw rozbiorowych przyjmowali odpowiedzialność posłowie galicyjscy?

Czy rozpocząć mamy egzystencję państwową od złamania słowa? Jak przyjęłoby mocarstwa czwórporozumienia takie nasze skrajnie samolubne stanowisko, gdy ochłoną nieco z nienawiści do mocarstw centralnych, a wierzycciele międzynarodowi wpłyną na sąd o nas ujemny? Jednem słowem, czy nie mają racyi ci znakomici ekonomiści polscy zaboru austriackiego, którzy, uznając obowiązek Polski do objęcia części długów byłej monarchii austriackiej, wszelki odmienny pogląd piętnują mianem nierealnej fantazyi czy ideologii?

Ponieważ w nauce nie powinny zaważyć na szali powagi, ale rzeczowe argumenty, przeto korząc się przed powagami, śmiem jednak uzasadnić „nierealny“ ów pogląd realnymi, jak mi się wydaje, t. j. prawnymi, etycznymi i historycznymi argumentami. O zbyt wielką chodzi tu rzecz, bo o całą przyszłość naszego budżetu państwowego, o całą niemal naszą egzystencję. Jeżeli argumenty nasze nie dowiodą, że czystej i słusznej bronimy sprawy, tem gorzej dla nas, ale przynajmniej uczynimy wszystko, co do nas należy; jeżeli przekonają swoich i obcych, sądzę, że najwięcej cieszyć się z tego będą ci, którzy dotąd odmiennych bronili przekonań, a na których bezinteresowną miłość ojczyzny i brak wszelkiej próżności patrzyliśmy zawsze z uznaniem.

Nasza racya etyczna jest jasna i krótka. Mocarstwom rozbiorowym przypadły w udziale trzy dzielnice Polski wskutek gwałtu, który w dziedzinie prywatno-prawnej byłby określony jako prosty, pospolity rabunek. Takie źródło dzierżenia ziemi naszej nie może choćby po najdłuższym upływie czasu stwarzać prawnego tytułu posiadania. *Quod ab initio vitiosum est, non potest tractu temporis convalescere*, powiada

zasada prawa rzymskiego, które jeszcze nie rozróżniało między prawem prywatnem a publicznem. Nigdy żadna reprezentacja polska, nawet w chwilach **najbardziej** pojednawczej polityki mocarstw zaborczych i prowadzenia przez reprezentacje parlamentarne polskie polityki dla danego rządu przyjaznej, nie ratyfikowała żadnego z rozbiorów, zaznaczała owszem zawsze nieprzedawnione i niezniszczalne prawa narodu polskiego do samoistności i niepodległości i dopiero z takim zastrzeżeniem przystępowała do uchwalania t. zw. konieczności państwowych.

Co się zaś tyczy mocarstw europejskich, to i one warunkowo tylko w r. 1815 uznały fakt dokonany, nie przesądając w niczem jego prawnego czy bezprawnego charakteru.

Ustęp 2 artykułu I kongresu wiedeńskiego opiewa dosłownie: „*Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l'Autriche et de la Prusse obtiendront une représentation et des institutions nationales réglées d'après le mode d'existence politique, que chacun des gouvernements, auxquelles ils appartiennent, jugera utile et convenable de leur accorder*”. Mieliśmy więc we wszystkich trzech dzielnicach otrzymać przedstawicielstwo i instytucje narodowe. Nie dotrzymała tego zobowiązania ani Austria, ani Prusy, mimo że ostatnie zrazu, za Fryderyka Wilhelma III, próbowały pozyskać sobie Polaków przez mianowanie ks. Antoniego Radziwiłła namiestnikiem nowo utworzonego Wielkiego Księstwa Poznańskiego i umieszczenie w jego herbie orła polskiego na piersiach pruskiego orła, oraz przez mianowania Polaków urzędnikami.

Żadnych jednak instytucji narodowych choćby w granicach zgodnych z interesem Prus, żadnej zgoła reprezentacji nam nie przyznano. Bismark mówił, że Polacy stracili prawo do powoływania się na postanowienie kongresu wiedeńskiego skutkiem „sprzysiężeń i rewolucyi” z lat 1830,

1846, 1848, 1863, zapominając, że ruchy owe, były częściowo zwrócone nie przeciw państwu pruskiemu, lecz przeciw rosyjskiemu, pozatem zaś były tylko częścią ogólnego ruchu wolnościowego w całym państwie pruskiem, jak w szczególności w r. 1848.

W sejmie pruskim powiedział Bismark dnia 29 stycznia 1886 r.: „Król nie przyjął zobowiązania, że nie zmieni nigdy owych zasad bez względu na zachowanie się swych polskich poddanych, a obietnice, dane uczciwie przez króla, może niezupełnie w tym samym duchu pomyślane przez jego służbę, stały się odtąd zupełnie bezprzedmiotowemi i zgoła nieważnem skutkiem zachowania się mieszkańców tej prowincyi“ i dodał ze zwykłym sobie cynizmem: „ja ze swej strony nie daję ani szeląga za jakieś tam powołanie się na ówczesną proklamacyę królewską“. Mowa tu o proklamacyi Fryderyka Wilhelma III z 15 maja 1815, w której król pruski obiecywał Polakom, że zatrzymają swą narodowość, że wezmą udział w konstytucyi, że język polski będzie używany obok niemieckiego we wszystkich rozprawach publicznych. Obietnice te nigdy nie weszły w życie; nie zadano sobie nawet trudu czekania na „sprzysiężenia“ polskie, by nie wcielać w czyn tego, co przyznać było się obowiązany.

Tu jednak nie chodzi zgoła o jednostronne obietnice zwycięzcy, które nigdy nie wiążą ujarzmionego narodu i nie są czynione dla jego dobra, lecz oczywiście tylko w celu utrzymania i utwierdzenia własnego panowania. Tu chodzi o to, że ani Austria, ani Prusy nie przyznały, wbrew swemu obowiązkowi w traktacie wiedeńskim przyjętemu, tym częściom Polski, które dostały się pod ich władzę, ani reprezentacyi parlamentarnej, ani instytucyi narodowych; Rosya zaś po nieudalém powstaniu z r. 1831 bezprawnie pierwotnie udzielone uprawnienia cofnęła, mimo że i jej obietnica była bezwarunkową, od zachowania się polskich obywateli niezależną, bo udzieloną nie Polsce ale mocarstwom

europiejskim, na kongresie europejskim zebrany i bez zastrzeżeń jakichkolwiek. Europie chodziło o sankcyonowanie istniejącego stanu rzeczy. Świeżo powalona, legitymistyczna Francya, krwawiąca z tysiąca ran, Anglia zajęta walkami wewnętrznymi, potrzebująca pokoju i niepomiernie obdłużona, były zbyt słabe, aby ująć się stanowczo za Polską. Ale w każdym razie i tej Europie, nadewszystko zaś Aleksandrowi I, szczerze chodziło o to, by Polska była zadowolniona, i z pewnością nie przyszło im na myśl, by pozbawiać naród elementarnych jego praw do języka i instytucyi własnych na wypadek, jeśli o udzielone sobie przez kongres prawa, choćby z bronią w rękę się upomni. Dla zwyciężonego bowiem nigdy nie było i niema obowiązku niewoli. Tem mniej zaś mogła myśleć Europa o tem, że jej postanowienia i dyktaty będą niedotrzymane i puszczone w niepamięć, jak nieużyteczny świstek papieru, przez mocarstwa rozbiorowe z samej obawy, że w przyszłości mogliby Polacy nie odpowiedzieć „pokładanemu w nich zaufaniu“.

Zasada tu postawiona, że niema obowiązku pozostania w jarzmie dla pokonanego, tłumaczy istnienie prawa obrony koniecznej wobec gwałtu. A jasnem jest, że prawo to trwać musi przez cały czas, jak długo trwa samo bezprawie, które choćby najdłuższem swem trwaniem, podobnie jak w stosunkach prywatno-prawnych, nie może stwarzać zasiedzenia dla krzywdziciela. Dopiero powołanie nadnarodowej instytucyi sądów rozjemczych, którego oczekujemy po kongresie pokojowym, uczyni w przyszłości zbędnem prawo obrony koniecznej.

Tak więc powstania polskie nie mogły, wedle prawa naturalnego i etyki, pozbawiać narodu polskiego praw do wolności, dla wywalczenia której a usunięcia bezprawnego stanu faktycznego, więc jako obrona konieczna przeciw gwałtowi, wybuchały. Literatura prawa państwowego od Arystotelesa i Tomasza z Akwinu (*de regimine princi-*

pum) aż do Rehma, Berolzheimera i Hertlinga, konsekwentnie przemyślana nie może doprowadzić do innych wyników, niż tu przedstawione.

Zbyt długo patrzaliśmy jednak na panowanie gwałtu, by nie zachwiać się w przekonaniu, czy istotnie do polityki mają przystęp zasady etyczne. Uczył nas tego świetny zastęp geniuszów ludzkości od wielkiego Stagiryty aż do Mickiewicza, Krasińskiego i Cieszkowskiego. Zwalczał ten pogląd począwszy od Machiawella szereg duchów małych, zaślepionych zwycięstwem i panoszeniem się krzywdy. Treitschke w dziele o polityce wyraźnie sformułował zdanie, że należy odróżnić między moralnością publiczną a prywatną. Za nim powtarzali to zdanie ludzie małego ducha wszystkich narodów, niestety także i naszego. Dopiero pogrom Prus-Niemiec i Rosyi, dwóch największych potęg militarnych świata, pozwolił wreszcie zrozumieć, że nie może być rozłamu między celami i zadaniami życia państwowego a prawami etyki.

Państwo opiera się na porządku prawnym, prawo zaś tkwi wszystkimi korzeniami swymi w etyce, z niej czerpie soki żywotne i całą swą siłę wewnętrzną. Przyznał to, acz nie myśląc o sprawie polskiej, znakomity komentator św. Tomasza z Akwinu, a późniejszy kanclerz niemiecki, Hertling. Polityka niemoralna sprzeciwia się porządkowi prawnemu i dlatego, chociażby pozornie dążyła do wzmocnienia państwa, faktycznie mu szkodzi i z tego powodu zwalczaną być powinna.

I podział Polski pozornie tylko zwiększał potęgę mocarstw rozbiorowych; w rzeczywistości skłonił je do szeregu dalszych zaborów i gwałtów, stoczył je po równi pochyłej do proklamowania zasady siły przed prawem, a zabłąkane po tych manowcach, dufne w zagarnięcie Szlezwik-Holsztynu, Alzacyi i Lotaryngii, Bośni i Hercegowiny, wtrącił ostatecznie w przepaść.

Prawo państwowe i międzynarodowe wysnuje niewątpli-

wie z tych faktów należne konsekwencye. Zasady słuszności, które i tu winny znaleźć w pozytywnych przepisach zastosowanie, czekają swego urzeczywistnienia. Naszą zaś rzeczą jest kodyfikacyi tych przepisów domagać się, chociażby dlatego, że byłaby ona przede wszystkim w naszym interesie.

Czyż może nas naprawdę pozbawiać praw okoliczność, że prawo międzynarodowe dotychczasowe nic o tem nie stanowi, co się ma stać z majątkiem i długami państw, znikłych z karty świata i czy części tych państw, ongiś przywłaszczone gwałtem, mają uczestniczyć w długach ich i w jakiej mierze? Konferencya pokojowa ma prawo i moc ustalić te zasady, a rzeczą naszą jest dostarczyć argumentów prawnych, zdolnych nietylko wzbogacić i pogłębić prawo, ale i nas przed niesłuszną obronić odpowiedzialnością.

Właściwem wydać się tu może zastosowanie zasad prywatno - prawnych do stosunków międzynarodowych. Przypatrzmy się więc temu, co w danej materyi stanowi prawo prywatne, rozróżniając posiadaczy w dobrej i złej wierze. Dla oceny stosunku Galicyi do Austrii może wskazaniem będzie przywołać do pomocy cywilne prawo austriackie.

Rozróżnia ono między posiadaczem rzetelnym a nierzetelnym, określając pierwszego, jako takiego, który z przyczyn, do prawdy podobnych, uważa rzecz posiadaną za własną; drugiego, jako takiego, kto wie, lub z okoliczności domniemywać się musi, że rzecz, w jego dzierżeniu będąca, należy w istocie do kogo innego.

W myśl artykułu 2233 kodeksu Napoleona, czyny gwałtu nie mogą stanowić podstawy posiadania, a w myśl artykułu 1111 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego, gwałt, użyty przeciw temu, kto zaciągał zobowiązanie, jest przyczyną nieważności tegoż, chociażby dokonany został przez osobę trzecią, a nie tę, na której korzyść przyszła do skutku umowa. W myśl § 858 i następnych niemieckiego kodeksu cywilnego, samowolne wejście w posiadanie uzasadnia jego wadliwość.

Stosując te pojęcia w drodze analogii w dziedzinie prawa międzynarodowego do rozbiorów Polski, wystarczy wskazać, że od r. 1772 aż do chwili obecnej nie mogło być ani jednej chwili, w której mocarstwa rozbiorowe same nie były najgłębiej o tem przekonane, że są posiadaczami w złej wierze. Od chwili pamiętnych słów Maryi Teresy, przewidującej straszne katastrofy, jako skutek popełnionej na Polsce zbrodni, poprzez wszystkie skazania patriotów polskich na więzienie w Szpilbergu, Moabicie i w twierdzy Petropawłowskiej, przez wszystkie konfiskaty majątków, zsyłki na Sybir, przez tajne układy Prus z Rosyą podczas styczniowego powstania, nawet poprzez odezwy i obietnice, dawane z wyrachowania w ciągu wojny przez wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe, aż do bezwstydnego pokoju brzeskiego, stanowiącego o nas bez nas i wbrew nam, przewija się, jak czarna wstęga, nieczyste sumienie państw zaborczych.

I w chwili zgody, wywołanej wspólną zbrodnią i w chwili rozłamu, gdy na podbój ludów południowo-słowiańskich wyruszyły Austro-Węgry, a Rosya temu się sprzeciwiła, mocarstwa rozbiorowe posiadały ziemie polskie nieprawnie i w złej wierze.

Czyż nie możemy mieć nadziei, że gdy delegat Polski zabierze głos na konferencji pokojowej i przypomni znane Europie fakty, jednomyślna zapadnie uchwała, piętnująca rozbiory, jako akt bezprawia, a biorące udział w nich mocarstwa, jako posiadaczy w złej wierze?

A w takim wypadku co stanowi prywatne prawo austriackie? Nierzetelny posiadacz obowiązany jest tu nietylko zwrócić wszystkie korzyści, osiągnięte wskutek posiadania rzeczy cudzej, ale i te, które byłby osiągnął ukrócony w swych prawach, gdyby rzecz swą cały czas sam był posiadał, oraz zwrócić wszelką szkodę, powstałą wskutek jego bezprawnego posiadania. W wypadku, jeśli nierzetelny posiadacz doszedł do posiadania wskutek czynu, w ustawie karnej zagrożonego

(n. p. w drodze gwałtownego przywłaszczenia sobie cudzego dobra), wysokość odszkodowania dosięga wartości szczególnego upodobania, jaką rzecz miała dla prawnego posiadacza.

Podobnie wedle kodeksu niemieckiego posiadacz w złej wierze oddać winien właścicielowi wszelkie dochody, jakie osiągnął z rzeczy i wynagrodzić szkodę, wynikłą z jej pogorszenia, a w razie wejścia w posiadanie wskutek gwałtu lub czynu karygodnego ponadto wyrównać wszelką wynikłą stąd, dalej sięgającą, szkodę i uszczerbek (*lucrum cessans*) (§§ 990, 992, 823 i 842).

Więc w Galicyi należy się nam niewątpliwie zwrot dóbr koronnych oraz całego majątku probostw i zakonów, przez rząd w swoim czasie skonfiskowanego, tudzież zwrot rzeczywistej wartości ówczesnej, a nietylko faktycznie osiągniętej ceny kupna za sprzedane domeny i budynki; należy się nam odszkodowanie za fatalną, wieloletnią gospodarkę w domenach państwowych, które za bezcen sprzedawano, zwłaszcza w czasach przed nastaniem ery konstytucyjnej, jak również w r. 1890, a z których potem aż do lat ostatnich odstępowano wyrąb lasów spekulantom, następnie zaś odkupywano od nich za drogie pieniądze drzewo, we własnych lasach wyrębywane. Ta jedna pozycja przedstawia kwotę setek milionów koron.

Należy się nam zwrot żup solnych, procentów brutto wypadających od ropy, odwiercanej na domenach państwowych, t. j. w dawnych dobrach koronnych; co więcej — wszelkie dochody, pobierane kiedykolwiek z tej bezprawnie zagarniętej własności. Gdyby Galicya brała udział na równi z innymi krajami koronnymi Austrii w rozwoju rolnictwa i przemysłu i nie była z premedytacją przeznaczana li na odbiorcę wyrobów przemysłowych zachodnio austriackich, rozwój jej gospodarczy stanąłby na o wiele wyższym poziomie, nie byłoby proletaryzacyi mas, ani krociowej emigracyi. Gdyby Galicya była należała do Polski i chronioną była.

przed zalewem płodów przemysłowych, a nawet rolniczych austriackich i węgierskich odpowiednią taryfą celną i kolejową, Galicya, posiadająca wielkie bogactwo płodów kopalnianych i siły wodnej, mogła była stać się jednym z bogatszych krajów Europy. Niedołęstwo administracyi austriackiej przyznawali w czasie wojny nawet Niemcy, którzy mieli sposobność bliżej zapoznać się z warunkami gospodarczymi części dawnego województwa krakowskiego i ruskiego. Za niedbalstwo, a dodajmy i za złą wolę swych urzędników, jaka zwłaszcza przy gospodarce lasowej w Galicyi wystąpiła na jaw, Austria odpowiadać musi. Da się ono nawet częściowo cyfrowo ująć.

Podaję tu cyfr parę, które twierdzenia te lepiej uzasadnią.

W Galicyi było miast w r. 1776 . . .	254
„ 1780 . . .	261
„ 1807 . . .	90
„ 1827 . . .	92
„ 1837 . . .	93
„ 1850 . . .	95
„ 1857 . . .	85
„ 1869 . . .	83
„ 1880 . . .	90,

podczas gdy dawniejsze miasta spadły do rzędu miasteczek.

W r. 1831 umarło w Galicyi 308.926 osób, t. j. o 163.271 więcej, niż się w owym roku urodziło, a w latach 1847—1856 2,188.291 osób, czyli o 409.070 więcej, niż się w tym czasie urodziło (Buzek: „Admin. gosp. społ.“, str. 47).

W latach 1801—1870 sprzedał rząd 65 królewsczyzn w łącznym obszarze 485.142 ha za sumę 12,501.388 złr., otrzymując przeciętnie za ha 25.76 złr.; w tym samym czasie sprzedał 19 dóbr funduszu religijnego w obszarze 29.440 ha za łączną sumę 1,485.897 złr., wobec czego przeciętnie wypadało za ha 50.47 złr. Ceny wahały się między 3.35 złr.

a 776.50 złr. za hektar; nasunąć się więc musi wrażenie, że nie mogły wyłącznie zależeć od pobudek rzeczowych, t. j. od różnej jakości i położenia gruntów.

Dobra kameralne, które w r. 1772 obejmowały jeszcze 22% ogółu rodzin „poddanych“¹⁾, a w 1800 r. 731.800 ha, t. j. 9.3% całego kraju, spadły w r. 1884 do obszaru 222.118 ha, t. j. 2.8%; resztę, t. j. 509.682 ha, zaprzepaścił sprzedażami za bezcen skarb państwa. Cyfry powyższe podaje rocznik statystyki Galicyi Rutowskiego (rok I, Lwów, 1887, str. 2, 101, 103 i 104). Z królewstwu polskiem winien był rząd austriacki, jako posiadacz w złej wierze, nie uronić ani jednego hektara, aby je mógł oddać nienaruszone i w dobrym stanie prawemu właścicielowi, względnie zaś, skoro na nich przez urzędników korzystnie gospodarować nie mógł, sprzedać je po odpowiednich cenach. Skoro to się nie stało, za całą szkodę odpowiadać musi.

Patent z 17 kwietnia 1848 r. zniósł pańszczyznę w Galicyi kosztem skarbu państwa, zapobiegając, by tego nie uczynił sejm stanowy Galicyi i nie pozyskał włościan galicyjskich dla sprawy polskiej (*divide et impera!*). W rezultacie jednak najwyższem postanowieniem z 13 października 1857 r. zważył cały ciężar płacenia tej indemnizacyi (213,294.000 złr. m. kon.) na Galicyę, z których przejął na siebie ostatecznie 106,672.561 złr. m. k. Resztą, t. j. około 113 milionów złr., obciążono Galicyę, która na umorzenie tego długu pobierała do roku 1877 dodatki indemnizacyjne do podatków, uniemożliwiając temsamem pobieranie kwot tych na cele oświatowe i gospodarcze kraju (por. Buzek, j. w., str. 78; Caro, Spr. indemnizacyjna w Galicyi, w „Studiach społecznych“). Obciążenie to było niesłuszne, państwo bowiem patentem z 17 kwietnia 1848 r. przyjęło zobowiązanie, którego najwyższem postanowieniem z 13 października 1857 r. cofnąć nie miało prawa, cel po-

¹⁾ Por. Buzek, j. w., str. 42.

lityczny — rozdział szlachty i ludu polskiego — osiągnęło, a zniesienie pańszczyzny przez sejm galicyjski w roku 1848, mogło być nastąpić bez odszkodowania lub za niestosunkowo niższem.

A teraz „popieranie“ naszego przemysłu i rzemiosł! Początkowego poparcia zaprzestano już w roku 1792. Następująca tablica, zaczerpnięta z tegoż samego rocznika statystyki Rutowskiego, najlepiej je okaże: (str. 176—181).

	w roku 1778, 1851,		1880, 1884, 1885,			1890
Huty, fryszerki i hamernie żelaza . .	40	13	—	—	{ 2 huty 11 hamerni	—
Huty szkła . . .	21	7	11	—	—	—
Sukiennice i farbowanie sukna . .	462	190	79	—	61	—
Tkacze w r. 1773	17863	18000	2699	373	42	280
	17863	18000	2699	373	42	280
(w r. 1841 3544 por. Buzek, j. w., str. 292).						334
Farbiarze	23	73	67	—	—	—
Drukarze płócien .	52	19	8}	106	wraz z farbiarzami	—
Blichy	37	36	—}			—
Młyny wodne } 1773 4694						
Młyny wietrz. } 4587 57	1603		3974	2075	{ 3380 68	—
				parowe	34	—
Olejarnie, tłocznie oleju	472	131	146	—	—	—
Wyroby pończoszkowe, koronkarstwo i hafciarstwo	123	5	9	—	—	16
Szmuklerze . . .	96	47	36	40	—	—
Kowale	2797	1971	—	1631	—	—
Ślusarze	418	380	—	341	312	—
Złotnicy i jubilerzy	159	171	—	206	197	—
Tartaki	259	122	461	—	710	—
Bednarze	1425	531	396	347	—	—
Stolarze	605	1104	1250	1114	—	—
Tokarze	111	143	121	108	—	—
Koszykarze	423	—	21	—	—	—
Garbarze	400	495 (1862 r. 362)	382	297	313	295

	w roku	1778,	1851,	1880,	1884,	1885,	1890
Rymarze i siodlarze	294	298		205	195	—	—
Powroźnicy	206	114		150	—	—	—
Kuśnierze.	1750	—	(1862r. 1070)	736	530	—	850
Wyrób prochu strzel-							
niczego	11	—		1	—	1	—
Warzelnie saletry	11	—		—	—	—	—
Budowniczo i mur-							
rarze	359	381		715	328	sami murarze	—
Kamieniarze i rzeź-							
biarze.	76	50		108	36	—	—
Cieśle (1773 r. 515)	518	409		315	256	—	—
Szklarze	205	181		278	310	—	—

Więc wszędzie ubytek albo zastój — tylko dwie rubryki okazują poważny wzrost:

	w roku	1773,	1851,	1880,	1884,	1885
Handel, hurt. kupcy, kramar-						
stwo, spedycya i pośredni-						
ctwo	—	—	4996	25973	21843	
oraz						
Szynkarze i kawiarnie	11599	10018	5449	—	15299	

W r. 1841 było w Galicyi 404 browarów, 2032 gorzelń, nadto 252 fabryk i manufaktur, z których atoli żadna nie używała maszyny parowej, podczas gdy w krajach zachodnio-austryackich maszyn takich używało już 224 przedsiębiorstw. W r. 1841 było w Galicyi 9 fabryk cukru buraczanego i 12 fabryk świec; do r. 1890 nie utrzymała się z nich ani jedna wobec poparcia, udzielonego przez rząd przemysłowi zachodnio-austryackiemu.

Produkcya soli kamiennej w Galicyi w latach 1875—1885, mimo nieznacznego wzrostu liczby robotników, ubyla z 732.794 metr. cetn. do 452.705, a wartość jej z 10,215.682 złr. na 8,507.905 złr.

Wartość pieniężna produkcyi górniczej i hutniczej w Galicyi z wyjątkiem nafty i wosku ziemnego (węgla czarnego, brunatnego, żelaza łanego i kutego, cynku, siarki

i soli), która w r. 1856 wynosiła 14,704.817 złr., a w r. 1865 12,884.072 złr., w r. 1885 zamiast wzrósć, przedstawiała tylko kwotę 9,752.249 złr.

Przypominam dalej sensacyjne rewelacje jednego z członków Koła polskiego w roku minionym w jednej z komisji Izby poselskiej i w prasie.

Zaniedbania gospodarczego Galicyi i fatalnych skutków stąd dla nas wynikłych nie da się wprowadzić tak łatwo cyfrowo ująć, ale przybliżona bodaj cyfra strat dałaby się skombinować, biorąc na uwagę równoczesny rozwój gospodarczy Węgier, Czech, Niższej Austrii, które żywiły się i porastały w siły żywotne kosztem naszej anemii gospodarczej. Upływ czasu nie mógłby stać tu na przeszkodzie obliczeniu naszych pretensyi, stosując bowiem przez analogię przepisy prawa prywatnego, należy przypomnieć, że i najdłuższy upływ czasu nie udziela żadnych praw tam, gdzie źródłem dzierżenia jest czyn zbrodniczy i gdzie wskutek tego brak jest i dobrej wiary i prawnego tytułu.

W sprawie wydatków i nakładów, czynionych na rzecz cudzą, rozróżnia prawo cywilne austriackie czasy normalne od chwili grożącego niebezpieczeństwa. W pierwszej epoce posiadaczowi w złej wierze zwrócić winien prawny posiadacz te tylko wydatki, które były połączone z przeważającą korzyścią dla posiadanej rzeczy. W drugiej zwrot należy się i wówczas, jeśli wydatki posiadacza korzyści nie przyniosły, byle w tej mierze nie ponosił winy i byle nakłady czynione były w samej rzeczy konieczne i użyteczne.

Przenosząc tę zasadę do prawa międzynarodowego, a w szczególności do rozrachunku między Polską a Austrią, wypadałoby przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, ile Austria wydała bądź z dochodów podatkowych, cłowych i innych, bądź z zaciągniętych pożyczek przedwojennych na Galicyę? To, co Austria wydała na wojnę lombardzką i pruską, na budowę portu w Tryeście, na sanacyę kolei połu-

dniowej, na rozmaite koleje alpejskie, na regulację Dunaju, na okupację Bośni i Hercegowiny, na różne inwestycje w Czechach i na Morawach i na wiele innych podobnych, z Galicyą nie mających nic wspólnego celów, to nas naturalnie nic nie obchodzi. Ponosić winniśmy tylko koszt inwestycji, tudzież zarządu prowincyi: pierwsze o tyle tylko, o ile były z przeważającą dla nas korzyścią. Natomiast należy się nam zwrot wszystkich wywiezionych z Galicyi dochodów z podatków, należytości, ceł pobieranych przez Austryę bezprawnie — bo z cudzej rzeczy. Obliczenie z czasów przedkonstytucyjnych byłoby nawet łatwiejsze, istniały bowiem wówczas bodaj częściowo osobne rachunki, dotyczące Galicyi; za okres późniejszy obliczenie jest na podstawie budżetów i zamknięć rachunkowych zupełnie możliwe, aczkolwiek niełatwe i niezupełne ze względu na układ budżetu austriackiego, nie rozdzielającego na poszczególne kraje koronne ani dochodów z ceł, podatków spożywczych, administracyi kasowej, drukarni nadwornej, mennicy, długu państwa, pocztowej kasy oszczędności, zarządu sprawiedliwości, zakładów karnych, popierania kultury krajowej i t. d., ani wydatków na wojsko i marynarkę, obronę krajową, dwór cesarski, Radę ministrów i Radę państwa, trybunały i wszelkie władze centralne, budowę dróg, dług państwa i cła, administracyę kasową i pocztową kasę oszczędności, etat emerytalny administracyi cywilnej i t. d. Obliczenie udziału Galicyi w budżecie państwa dokonane zostało mimo tych trudności za niektóre lata przez krajowe biuro statystyczne we Lwowie, za inne przez prof. Głębińskiego w kilku rozprawach na ten temat. Idąc za tym śladem, będzie można z tych budżetów obliczyć, ile Austria wydała — rozumie się, po potrąceniu wszelkich podatków, pobieranych z kraju — n. p. na budowę dróg, utrzymanie szkół, służbę sanitarną, pocztę, telegrafy i telefony, ubezpieczenia społeczne, podniesienie rolnictwa, handlu i przemysłu i t. d. w Galicyi

i na tej zasadzie zwrócić jej tylko to, co w ten sposób na naszą korzyść wydała, a natomiast pominąć zupełnie udział nasz w 12 miliardach przedwojennego długu austriackiego.

Co się zaś tyczy pożyczek wojennych, więc zaciągniętych w chwili grożącego niebezpieczeństwa, to ile z tych pieniędzy poszło na prawdę na obronę Galicyi czy zaboru pruskiego, a więc na nakład dla nas konieczny lub użyteczny? Wszakże wiadomo, że nie tylko wojna nie była prowadzoną z żadnej strony w obronie czy w interesie Polski, do czego przyznał się wyraźnie kanclerz Bethmann-Holweg, a co później usiłowano zatrzeć w pamięci, domagając się od nas wdzięczności, gdy nie dopisały inne kombinacje.

Wiadomo, że w Galicyi wschodniej wycofano w pierwszych miesiącach wojska dla zasłonięcia odwrotu niemieckiego z Królestwa, przez co narażono Galicyę ponownie na zalew wojsk nieprzyjacielskich. Zdewastowano lasy w Królestwie, zniszczono przemysł polski w obu okupacjach, a w kopalniach węgla w okolicy Dąbrowy Górniczej prowadzono wprost gospodarkę rabunkową, czem na długie lata naprzód obniżono znacznie wydajność tych kopalń.

Zrównano z ziemią tysiące wsi i dworów w Galicyi, Królestwie, na Litwie i w zabranych krajach, nie płacąc za to, ani nie uiszczając nawet samowolnie oznaczanych należności za rekwirowane przedmioty; obiecanej odbudowy Galicyi nie przedsiębrano z początku dlatego, bo nie chciano wogóle przyznać, że istnieje w tej mierze obowiązek; następnie zaś, gdy dokonana przez Niemcy odbudowa Prus wschodnich wykryły te unicestwiła, spierano się z Węgrami — wiecznie chciwemi cudzego dobra — o udział w tych kosztach, a do czasu rozstrzygnięcia sporu nie czyniono prawie nic, wystawiając setki tysięcy ludzi na pastwę niedostatku; zrujnowanych materyalnie wywożono do baraków w zachodnich prowincjach Austrii, gdzie wiedli żywot wśród krzywd

i niewygód, więziono ich za łada czyją denuncyacją, zwłaszcza zaś ze strony krzykliwych „patryotów“ austryackich, chowających się bezpiecznie na tyłach armii, równocześnie zaś przez zakładanie przeróżnych „central“ i wywożenie z kraju surowców wzbogacano spekulantów, ubożąc nieraz rozmyślnie Galicyę.

Można śmiało powiedzieć, że najmniejsza część pożyczek wojennych obróconą została na pożytek Galicyi. Poszły one głównie na armię i uzbrojenia, część zaś na banki, prasę i przemysł w innych krajach koronnych austryackich, które zyskały niepomrotnie już przez to, że zniszczony nasz kraj koronny stał się dla nich przedmurzem i ochroną wobec nawały rosyjskiej.

Jeżeli jeszcze weźmie się pod uwagę należytości za rekwizycye, odszkodowania wojenne, przypadające do zapłaty na rzecz Galicyi i Królestwa, oraz własności polskiej w tych częściach Litwy, Białorusi i Ukrainy, które w skład państwa polskiego nie wejda, niemniej koszta odbudowy Galicyi, w drobnej tylko części dotąd przez Austryę poniesione¹⁾ wraz z należnem odszkodowaniem za zwłokę, która pociągnęła za sobą ruinę tylu egzystencji, łatwo przyjdziemy do przekonania, że z tytułu naszego udziału w austryackich pożyczkach wojennych, nietylko nie możemy być pociągani do jakiegokolwiek udziału, ale że z tego rachunku wypaść jeszcze powinna na naszą korzyść poważna nadwyżka.

¹⁾ W samej Galicyi koszt odbudowy przeszło pół miliona budynków wyniesie wedle twierdzenia p. Rybickiego w lwow. Tow. politechn. 4¹/₂, wartość zniszczonych lasów w obj. 50.000 ha 2, wartość szkód w polach, inwentarzu i płonach 1¹/₂, szkód w przemyśle 1 miliard K, razem 9 miliardów K. Na pokrycie tych miliardowych szkód rząd centralny wyasygnował na rok z dniem 30 czerwca 1918 zakończony, 278 milionów kor., a krajowy urząd odbudowy, przekraczając budżet, wyasygnował do tego czasu 358,448.890 kor.

II.

Możnaby też zająć odmienne, mniej zasadnicze stanowisko i poprzestać na oświadczeniu, że nie bierzemy udziału w płaceniu tych długów, których uchwalenie nie przyszło w drodze parlamentarnej do skutku. Gdy układała się Austria z Węgrami o tak zwaną ugodę, Węgry nie chciały słyszeć o objęciu części długów austriackich, ponieważ nie przyszły one do skutku za uchwałą sejmu węgierskiego. Chodziło wtedy o udział w długu, wynoszącym $2\frac{1}{2}$ miliardów złr., czyli 5 miliardów kor. i zastrzeżenie to znalazło dobitny wyraz w § 53, artykułu praw XII z r. 1867, aczkolwiek Węgry, uczyniwszy to zastrzeżenie „z przyczyn słuszności“, zgodziły się ostatecznie na udział w długu.

Przezorni wierzyciele stawali zawsze na stanowisku, że za długi państwa żądali poręki krajów. I. tak, gdy Austria w r. 1761 pożyczala 18 milionów fl., musiała dostarczyć wierzycielom poręki sejmów stanowych austriackich i czeskich krajów dziedzicznych.

Przed rokiem wcielenia Galicyi do monarchii austriackiej, t. j. przed r. 1772, dług Austrii wynosił 250 milionów fl. Dług ten w roku 1848 wynosił już 2 miliardy fl. a w r. 1867 urósł już do $2\frac{1}{2}$ miliardów fl.

Pewna część pożyczek wojennych nie była wcale uchwaloną przez parlament wiedeński (por. artykuł b. ministra Kleina w „N. Fr. Presse“ z dnia 25 grudnia 1918, Nr 19.518). Ze sprawozdań komisji kontroli długu państwowego austriackiego wynika niewątpliwie, że rząd zaciągnął w banku austro-węgierskim olbrzymie, miliardowe pożyczki, następnie zaś, będąc już w stanie niewypłacalności, zaciągał pożyczki nowe na pokrycie kuponów i lombardowanie pożyczek dawnych. Pożyczki te przychodziły do skutku bez udziału parlamentu, często wbrew istniejącym ustawom, a pożyczka

ostatnia, zaciągnięta dla zasłonięcia istniejącej niewypłacalności, kolidowała wprost z ustawą karną i zaciągana była przez rząd wcale do tego nie powołany, względnie przez rząd nieistniejącej już dawnej Austrii, już po katastrofie.

W ten sposób argumentując, uwolnilibyśmy się od udziału we więcej niż połowie istniejących długów austriackich. To stanowisko byłoby uzasadnione nawet wedle brzmienia ustaw obowiązujących, a nie byłoby potrzeby dla jego wywalczenia przeprowadzać nowych zasad w prawie międzynarodowym. Byłoby atoli mniej korzystnem, utrzymałoby bowiem w mocy odpowiedzialność naszą za część długu austriackiego, tem samem zaś uświęciłoby zasadę, w konsekwencji której musielibyśmy objąć i część długu państwowego Prus i Niemiec, a wedle okoliczności, może i Rosyi. Niebezpieczeństwo przyjęcia połowicznego sposobu wyjścia, o którym tu mowa, byłoby spotęgowane faktem, że oportunizm nasz, w dziejach polityki galicyjskiej nie nowy, nie byłby wcale przyjętym przez Niemców austriackich i Węgrów życzliwie, lecz owszem poczytany, jako objaw słabości.

Stanowisko ściśle legalne, na istniejących ustawach oparte, przystoi tym krajom, które wchodziły w „nierozrywalny“ ze sobą związek, dziś zaś stanowią prawnych sukcesorów majątku i długów Austrii; dla nas jest ono zgoła nieodpowiednie. Z tego powodu na wywody ministrów Kleina i Wekerlego, obu w tym samym Nrze „N. Fr. Presse“, tylko Czesi odpowiadać mogą; nas one zgoła nie dotyczą.

Z tem wszyskiem pragnę podać tu w streszczeniu zajmujące wywody szefa sekcji Jettla, członka instytutu prawa międzynarodowego, umieszczone w „N. Fr. Presse“ z 2 lutego 1919 r. Przy wydzieleniu Belgii z królestwa holenderskiego w r. 1831, ustalono na konferencji z 18 lutego formułkę, że państwa żyją dłużej, aniżeli ich rządy, a zobowiązania dłużej, niż ci, którzy je zaciągnęli. Gdy Dania odstąpiła Norwegię w r. 1814 Szwecyi, ostatnia objęła część

długów; tak samo Włochy obejmując od Austrii 1859 r. Lombardję a 1866 Wenecję — a Prusy przy sposobności wcielenia Szlezwiku i Holsztynu w r. 1864. W pokoju berlińskim w r. 1878 Bułgaria, Serbia i Czarnogóra zobowiązały się podobnie do objęcia części długu tureckiego, a po wojnie libijskiej Włochy przyjęły na siebie obowiązek płacenia Turcyi tytułem odszkodowania za Trypolis po 20.000 funtów tureckich przez lat 50.

Jettel pomija tu, że zobowiązania przez niego przytoczone opierają się na zawartych układach, a układy są wyrazem nie prawa, ale siły i dlatego nie mogą być stosowane analogicznie w innych wypadkach. Odnośnie zaś do formułki z 18 lutego 1831 chodzi o to, czy Polska jest prawonabywcą Austrii co do Galicyi i czy z tego tytułu jest związana umowami, zawartemi przez rządy austriackie.

Jettel cytuje zdanie Bara tej treści, że państwo kulturalne, wcielające część innego państwa, tem samem bierze na siebie odpowiednią część długów. Uchylenie się od tego obowiązku byłoby barbarzyństwem. Zasada słuszna, ale oczywiście nie może być stosowaną na korzyść gwałciciela, wydającego z powrotem łup zabrany, i na ograniczenie to zgodziłby się zapewne każdy z wielkich pisarzy w dziedzinie prawa międzynarodowego, dzierżących wysoko sztandar etyki — jak Bonfils, Rivier, Bluntschli, Martens, gdyby miał sposobność w tej mierze się oświadczyć.

Czy atoli w takim razie nie zachodzi bodaj obawa, że oprócz nas i inne państwa, powstałe na gruzach Austrii, podobnych użyją argumentów, by od przejęcia długów po Austrii się uchylić, tem samem zaś wierzyciele byłiby narażeni na straty, zgola nieprzewidziane w formie znacznego spadku kursu pożyczek wojennych i przedwojennych austriackich? Otóż, zdaniem naszym, obawa ta nie zachodzi — i my bowiem stoimy na stanowisku formułki z r. 1831 i ogółu uczonych. Pytamy tylko, kto jest prawnym następcą Austrii

i za jej długi ponosi odpowiedzialność, choćby się tego skwapliwie dziś chciał wyprzec? Czy trafnie oceniały sytuację te głosy poważnych fachowców, które zwracały na to uwagę, że skoro nowopowstała republika austro-niemiecka nie chce uważać się za prawną następczynię Austrii, niema nikogo, ktoby płacił jej długi? Mówiono wówczas o tem, że właściwie należałoby wskrzesić Austryę, na to bodaj, aby mieć z kogoś ściągnąć zwrot pożyczek wojennych, należne nam odszkodowanie wojenne, koszta odbudowy i t. d.

Chyba myśl wskrzeszenia choćby *ad hoc* Austrii nie ma szans urzeczywistnienia, ale pozatem dłużnik nasz jest i to wcale zasobny, więc dający wszelkie gwarancye, że nikomu z jego wierzycieli grosz z jego pretensyi nie przepadnie.

Są nim tak zwane kraje dziedziczne austriackie i czeskie (Erbländer), obejmujące całą byłą Austryę, niestety, z włączeniem Cieszyńskiego Śląska, atoli bez Galicyi i Bukowiny.

Wynika to niewątpliwie z sankcyi pragmatycznej cesarza Karola VI, wydanej 19 czerwca 1713 i stanowiącej do ostatniej chwili jedną z ustaw fundamentalnych monarchii. Sankcya pragmatyczna ogłosiła i ustanowiła niepodzielność i nierozzerwalność wszystkich wówczas pod berłem Habsburgów zostających krajów austriackich, czeskich i węgierskich, tworząc tem samem dla nich „wyjaśnienie i wzajemne przystosowanie spraw politycznych, wojskowych i ekonomicznych“ (*elucubrationem et accomodationem politicorum, militarium et oeconomicum,*)¹⁾ a sejmy stanowe wszystkich tych krajów przyjęły tę sankcyę ze swej strony i ją uchwałyły, wiążąc tem samem narody przez nie reprezentowane. I tak, by zacytować tylko sejmy tych narodów, które radeby były może uchylić się teraz od odpowiedzialności; sejm węgierski

¹⁾ Por. Lustkandl: „Öst.-ung. Staatsrecht“, str. 113.

akceptował ją w artykule I i II w roku 1723, sejm czeski 16 października 1720 r., sejm kroacki w r. 1740 (art. II), siedmiogrodzki w art. III z r. 1744. Co więcej, sankcya zyskała uznanie państw europejskich i przyjętą została przez nie do wiadomości, i tak: przez Rosyę w r. 1726, przez Anglię w r. 1731, przez Francję w r. 1738, przez Hiszpanię w r. 1725, a przez państwa niemieckie w opinii prawnej (Reichsgutachten) z 11/I 1732 r. i w dekrete ratyfikacyjnym z 4/II 1732 r.

Co do Galicyi, która dostała się do Austrii dopiero znacznie później, na zasadzie pierwszego rozbioru 1772 r., nigdy nie wyszła podobna ustawa, nigdy ani przez sejm stanowy, ani też przez państwa ościenne uznana nie była. Że zaś dla innych krajów, tak zwanych dziedzicznych, sankcya pragmatyczna do ostatniej chwili była obowiązującą, wynika choćby z osnowy dyplomu październikowego 1860 r., wydanego u zarania austryackiej konstytucyi, a powołującego wyraźnie i uznającego za obowiązującą sankcyę pragmatyczną, niemniej z wyraźnego brzmienia węgierskiego artykułu XII z r. 1867, wedle którego sankcya pragmatyczna ustanowiła „nierozdzielny i nierozłączalny związek krajów i prowincyi, podlegających wówczas wspólnemu monarsze“.

Nie jest to więc wydobyć przestarzałego prawa z rupieciarni historycznej, jakby kto może na pierwszy rzut oka chciał sądzić, ale jest powołaniem się na fundamentalne źródło ustroju państwowego monarchii, uznane jako takie przez mocarstwa ententy i przez ciała reprezentacyjne poszczególnych narodów, które obecnie skutki uznanej przez siebie nierozdzielności i nierozzerwalności monarchii austro-węgierskiej, dawnej monarchii austryackiej, ponosić muszą.

Jeżeli źródłem ułożenia się stosunków międzynarodowych po wojnie ma być prawo, żadna protekcya nie pomoże Czechom do uchylenia się w tej mierze od współodpowiedzialności. Zdaje się zresztą, że same o tem wiedzą,

inaczej trudnoby było wytłómaczyć sobie, że wchodzą w jakieś, bliżej nieznane ogółowi porozumienia się z niemiecką Austryą. Jeżeli Jugosławia nosi się z projektem obniżenia wartości korony przez wprowadzenie proporcji: dinar = trzem koronom, to, być może, czyni to także w przeświadczeniu, że za Kroację i Sławonię, części Węgier, oraz części Styryi, Karynty i Krainy do nowego państwa wcielić się mające, płacić im wypadnie odpowiednią część długów, wobec czego Jugosławia chciałaby oczywiście płacić ich najmniej, i dlatego kurs korony z góry obniża, narażając przez to jednak własnych obywateli na dotkliwe straty.

Uważam przeto powołanie się na sankcję pragmatyczną jako źródło obowiązku narodów nią objętych, do zapłacenia długów dawnych Austro-Węgier, jako najsilniejszy argument za nami przemawiający i wobec zasobności dziedzicznych krajów austriackich i czeskich nie podzielam wcale obaw tych, którzy sądzą, że w razie nie wzięcia przez nas udziału w płaceniu tych długów spadnie na wierzycieli dawnej Austryi, a pomiędzy nimi i na nasze instytucje finansowe, katastrofa; tem mniej zaś sędzę, by następstwem naszego wzbraniania się mogło być dalsze obniżenie wartości korony, co może w ciągu dalszych wywodów okaże się uzasadnionem.

III.

Wedle dat, ogłoszonych przez komisję kontroli długów państwowych austriackich, ogół długów przedwojennych wynosił 12.806,562.630 K, długi, zaciągnięte w czasie wojny po 30 czerwca 1917, wynosiły 42.298,892.991 K. Ponieważ atoli za okres późniejszy daty oficjalne nie są ogłoszone, przeto dla zyskania jasnego poglądu na finansową stronę sprawy, posługiwać się będziemy cyframi, podanymi przez członka wiedeńskiej *haute finance*, p. Maksa Feilchenfelda,

prezesa niższo-austriackiego Towarzystwa eskontowego, wielkiej instytucji finansowej, który w „Neue Freie Presse” z 25 grudnia 1918 r. przedstawia stan długów Austrii, jak następuje:

	miliardy koron
Pożyczki przedwojenne	12·8
Właściwe pożyczki wojenne	35
Dług państwa austriackiego w banku austro-węgierskim	21·68
Pożyczka ministra Redlicha w banku austro-węgierskim	2
Pożyczka nowa, zaciągnąć się mająca (!), na pokrycie kuponów i lombardowanie pożyczek wojennych	2·4
Pożyczka, w markach, zaciągnięta w Niemczech, w kwocie 4 miliardów	7
Zaliczki, udzielane państwu w rachunku bieżącym	1·5
Nieuiszczone długi zarządu wojskowego	1·2
Razem	83·58

Gdybyśmy nawet pożyczki wojenne policzyli tylko w tej wysokości, jaka rzeczywiście wpłynęła, nie zaś w nominalnej, mielibyśmy jeszcze zawsze 81·58 miliardów koron długu samej Austrii, bez Węgier, do których, zapewne, doliczyć wypadnie dalsze jeszcze zobowiązania, jakie wyjdą na jaw z chwilą ukazania się ostatecznego sprawozdania komisji kontroli długów o kosztach wojny. Przyjmijmy, na podstawie ostatnich doniesień dzienników, okrągło długi te w wysokości 84 miliardów koron.

Jakim kluczem rozdziału posługiwać się tedy zechcą dwa najzasobniejsze kraje koronne byłej monarchii austriackiej: Niższa Austria i Czechy, względnie Niemiecka Austria i republika czesko-słowacka, aby jak najwięcej ciężaru zwa-

lić na cudze barki? Najwygodniejszym byłby dla nich zapewne klucz, oparty o obszar albo liczbę ludności. Galicya zajmowała bowiem 26% obszaru, a obejmowała około 28% ludności dawnej Austrii. Żądanie takie nie wydaje się jednak prawdopodobne. Więcej widoków miałaby propozycja obliczenia udziału Galicyi wedle stopnia przyczyniania się jej do ogółu podatków państwowych.

Poznajmyż dotyczące daty, ogłaszane w szeregu roczników statystyki Galicyi, wydawanych przez krajowe biuro statystyczne we Lwowie.

Galicya opłacała z tytułu podatków bezpośrednich (gruntowego, domowego, osobisto-dochodowego, od wyższych póborów służbowych, rentowego, zarobkowego, od przedsiębiorstw, obowiązanych do składania publicznych rachunków, z egzekucyi i procentów zwłoki, oraz kilku drobniejszych tytułów) w latach 1878—1890 przeszło 20—22 milionów koron, czyli 10·31—12·04%; w latach 1890—1898 rocznie po 22—26 milionów koron, czyli 9·26—11·33%; w latach 1899—1908 rocznie po 25—30 milionów koron, co stanowiło 9·29—10·10% ogółu podatków bezpośrednich, w Austrii opłacanych.

Podatki spożywcze (od spirytusu, drożdży prasowanych, wina, moszczu, piwa, mięsa, cukru, destylacji oleju skalnego, innych podatków oraz ubocznych dochodów i kaucyi) przyniosły w Galicyi w latach 1890—1898 rocznie około 34—36 milionów koron, czyli 13·19—16·14%; w latach 1899—1906 około 37—57 milionów koron, czyli 12·62—15·56% ogółu dochodów.

Monopol tytoniowy dał w latach 1890—1898 z Galicyi dochód roczny 20—26 milionów koron, czyli 12·44—13·02%, w latach 1899—1908 rocznie 26—34 milionów koron, czyli 12·88—14·2%.

Dochód roczny z monopolu soli w Galicyi w latach 1890—1898 wynosił 15·2—16·6 milionów koron, czyli 36·54—



38·05‰, w latach 1899—1908 około 17 milionów koron, czyli 36·47—38·64‰; z ceł w pierwszym okresie wynosił 3·4—12 milionów koron, czyli 4·1—8·91‰, w drugim okresie około 6 milionów koron, czyli 3·6—5·09‰.

Stemple dały w Galicyi w pierwszym okresie dochód 4—6, w drugim 7—8·7 milionów koron, czyli 10·79—13·59‰, względnie 13·67—16·67‰ ogółu dochodów; taksy i należitości w pierwszym okresie 7·11, w drugim około 11—14·7 milionów koron, czyli 9·29—11·15‰, względnie 9·46—13·24‰.

Poczta i telegraf dawały w Galicyi w pierwszym okresie rocznie 5·4—8·5, w drugim 8·6—15·5 milionów koron, czyli 8·7—9·4‰, względnie 8·7—9·9‰; domeny i lasy w pierwszym okresie 2—5 milionów koron, czyli 28—40·5‰, w drugim 4·5—7 milionów koron, czyli 38·7—41·9‰.

Podatek od biletów kolejowych dał w drugim okresie z Galicyi rocznie 2·1—2·7 milionów koron, czyli 13—14·17‰. Pomijamy tu inne pozycye mniejszej wagi, a i te, jakie są, podajemy w okrągłych cyfrach, wystarczających do naszych konkluzyi.

Udział w Galicyi w wyliczonych tu dochodach skarbu państwa wynosił w okresie 1878—1890 10·26—13·08‰, w roku 1900 K 119,570.300, czyli 11·77‰, w roku 1901 122,932.831 K, czyli 11·82‰, w 1907 roku 136,865.050 K, czyli 12·88‰, w 1908 roku 142,988.418 K, czyli 12·91‰.

Oczywiście jednak dochody z żup solnych i dóbr państwowych nie mogą być miarą siły podatkowej ludności. O majątku jej również nie daje pojęcia opłacanie podatków spożywczych i konsumpcya tytoniu. Wysokość opłacanych stempli i należitości wskazywałaby bądź na piniactwo ludności włościańskiej, bądź na zajęcia wyłącznie niemal handlowe prawie milionowej ludności starozakonnej w kraju, którymi także tłómaczy się zwiększony dochód z poczty i podatku od biletów kolejowych.

Pozostałby więc jedynie dochód z podatków bezpośred-



dnich, wynoszący około 10%, jako bądź co bądź pewniejsza wskazówka siły majątkowej ludności.

Może też Niemcy austriaccy i Czesi inną przyłożą miarę, a mianowicie twierdzić będą, że Galicya winnaby przyczynić się do ponoszenia długów austriackich w tym samym stosunku, w jakim otrzymywała od rządu fundusze na własne potrzeby. Zestawiając dla przykładu cztery preliminarze budżetowe austriackie i sumując w nich te tylko pozycje, których obliczenie wedle poszczególnych krajów koronnych było możliwem, otrzymamy rezultat następujący:

Rok 1900	wydatek na Galicyę	99,031.821 K,	czyli 15·81%
" 1901	" " "	103,987.116 "	" 15·67%
" 1907	" " "	126,112.247 "	" 16·07%
" 1908	" " "	132,928.210 "	" 15·56%.

Gdyby Wiedeń przy cichem poparciu Pragi zażądał od nas na zasadzie kombinacji siły podatkowej z liczbą ludności, przejęcia na siebie przynajmniej 12—14% ogółu długów, odpowiadałoby to 10·8—12·6 miliardom koron. Chodzi więc o tę sumę i o wynikający stąd obowiązek wzięcia na siebie udziału w długach Niemiec i Rosyi w znaczniejszych może wysokościach. I niechaj nam nikt nie mówi, że obawa przesadna, bo z sum tych potrącić będziemy mieli prawo wszelkie odszkodowania wojenne i kosztą zupełnej odbudowy. Kwoty te bowiem, otrzymane przez nas w tej lub owej formie, będziemy także obowiązani zwrócić w całości poszkodowanym. Nie zestawimy fikcyjnych rachunków i nie chcemy być państwem nędzarzy; tego więc, co się trzecim osobom ze zgoła odrębnych tytułów należy, nie wolno przedstawiać jako ulgi w płaceniu nie należnych pretensyi.

Za jedynie sprawiedliwy klucz rozliczenia długów, dający bowiem istotną miarę zamożności ludności, poczytujemy zresztą dochód z podatku osobisto-dochodowego. Otóż

w r. 1899 oszacowany dochód osób, podlegających podatkowi osobisto dochodowemu, stanowił 8·56 ‰, w r. 1906—8·44 ‰ ogólnego dochodu całej monarchii austriackiej; w tych samych latach na Austryę Dolną wraz z Wiedniem wypadało 39·68 ‰ i 40·79 ‰, na Czechy 22·95 i 21·24 ‰, na Morawy 7·54 i 7·57 ‰.

Gdybyśmy więc stanowili byli organiczną część składową monarchii austriackiej, gdyby Galicya nie była wcieloną gwałtem rozbiorów w skład Austrii, to i tak nie możnaby żądać od nas więcej, aniżeli 8·5 ‰ od 84 miliardów czyli 7·14 miliardów kor.

A teraz pytamy, czy jeżeli tych siedmiu miliardów nie zapłacimy, my, którym służy tytuł odmówienia zapłaty, jaki nie przysługuje żadnemu innemu krajowi koronnemu Austrii, czyż można przypuszczać, że Austria z naszej winy zbankrutuje, a pożyczki wojenne i noty koronowe stracą wszelką wartość? Wszakże co najwyżej z naszej przyczyny przyjąłby można spadek kursu pożyczki o 8·5—10 ‰. Tymczasem notorycznie wiadomo, że dziś gdy jeszcze Wiedeń liczy się niemal z pewnością z objęciem przez nas części długów i chodzi mu jedynie o zwalenie na nas możliwie wysokiego w nich udziału, kurs pożyczki wojennej spadł mimo wysokiego oprocentowania z kursu emisyjnego 96·5 na około 64 t. j. przeszło o 30 ‰.

Przyczyna leży oczywiście nie w nas, ale w całej gospodarce austriackiej, równie niedołężnej, jak nieuczciwej, a niemniej i w spekulacji giełdowej na zniżkę, pochodzącej zarówno od nowo powstałych na gruzach Austrii państw, wiedzących, że płacić muszą, a przeto chcących płacić jak najmniej, jakoteż działającej bez jakichkolwiek wyższych pobudek, a przeświadczonej o tem, że zarówno w republice niemiecko-austriackiej, jak i w czeskiej, pożyczka wojenna w kursie znacznie się podniesie, a po wydatnym podatku majątkowym i od przyrostu wartości, które w krajach świe-

żych milionerów dać winne olbrzymie rezultaty, choćby ze względu na wysokie oprocentowanie odzyskać nawet może pierwotny kurs emisyjny.

W każdym razie polscy właściciele pożyczki wojennej nie powinni ponieść żadnego uszczerbku wskutek odmowy naszej wzięcia udziału w długach austriackich. Sposób na to najprostszy: przyznać wszystkim instytucjom finansowym polskim, kasom sierocym i właścicielom prywatnym, którzy księgami handlowemi, ewentualnie w innej drodze wiarygodnie wykażą, że nabyli pożyczkę wojenną przed 1 listopada 1918 r. (późniejszymi bowiem nabywcami mogą być chyba spekulanci), pewne odszkodowanie, najlepiej daleko idące ułatwienia przy zakupie polskiej pożyczki wojennej, lub nawet wymienić pożyczkę austriacką na polską. W ten sposób otrzyma skarb polski wprawdzie zamiast gotówki pewną ilość pożyczki wojennej austriackiej, której było, w chwili rozpadnięcia się Austrii, w Galicyi i dawnej okupacyi austriackiej dajmy na to dwa miliardy koron. Gdyby nawet skarb polski papierów tych do sposobniejszej chwili przetrzymać u siebie nie chciał, to poniósłby przy realizacji stratę tylko 600 milionów koron, przyjmując kurs dzisiejszy; stratę zapewne dotkliwą i znaczną, ale w każdym razie, przeszło dziesięćkrotnie niższą od przejęcia na skarb polski co najmniej siedmiu miliardów kor. z tytułu udziału w długach austriackich.

Co się zaś tyczy obawy spadku kursu korony, trudno go byłoby wprowadzić w przyczynowy związek z naszym projektem nieprzyjęcia współodpowiedzialności za długi Austrii, a to choćby dla tego, że: 1) przerażający spadek ten już jest, choć nasza decyzja wcale nie zapadła, 2) kurs korony, będącej dotąd także i w części Polski monetą obiegową, spadłby niewątpliwie niżej jeszcze, przynajmniej u nas, gdyby państwo polskie zdecydowało się przyjąć na skarb polski 7 miliardów koron długów austriackich.

Spadek kursu korony jest logicznem następstwem szalonego zalewu społeczeństwa banknotami koronowymi, mającymi kurs przymusowy. Zjawisko to typowe, znane z epoki eksperymentów Law'a i asygnat wielkiej rewolucyi, raz już miało miejsce w Austrii, gdy disagio t. zw. bankocetli, doszło tak daleko, że musiano wartość ich zredukować na jedną piątą i za tę jedną piątą dawać tak zwane „Einlösungsscheine“.

Historia tej sprawy od r. 1796 do patentu finansowego z 20 lutego 1811, niezmiernie pouczająca, utwierdzić nas tylko może w stanowisku przez nas zajętem. Katastrofa bowiem, która wskutek bankructwa państwowego spadła wówczas na Austryę, z natury rzeczy obecnie i nam zagraża, skoro na dużym obszarze ziem polskich, pieniądzem obiegowym jest dotąd korona, jeżeli zawczasu przeciw grożącemu niebezpieczeństwu nie przedsięwzięmy środków zaradczych.

W poprzedniem bankructwie Austrii chodziło wszystkiego o przeszło 2 miliardy kor. (dokładnie o 1.060,798.753 fl.), za które dano nowy papier wartościowy w kwocie 212,159.750 fl. waluty wiedeńskiej. Przypominam tu dalej wykupno tych ceduł wymiennych w r. 1820 w powtórniem bankructwie Austrii, po kursie 1000 złr. wal. wied. = 400 złr. banknotami, ażio srebra spowodowane wypadkami 1848 i 1849 r., a następnie wojną lombardzką 1859 i wojną pruską 1866 i połączonym z niemi zalewem targu nowymi pieniądzmi papierowymi (300 mil. złr. w pien. pap.).

Niepodobna jednak porównać żadnej z sytuacji ówczesnych z dzisiejszą; dziś bowiem jest w obiegu, najskromniej licząc, t. j. wedle dat p. Feilchenfelda, 26 miliardów koron papierowych, pokrytych zapasem metalowym banku austro-węgierskiego w kwocie, którą zasłużony dyrektor banku hipotecznego w Krakowie, dr Kornel Paygert, podał w kwocie około ćwierć miliarda koron! („Czas“ z 20 grudnia 1918 r. Nr 539).

Na jakiej zasadzie prawnej bank austro-węgierski emitował tak szalone sumy not bankowych pod presją rządu, jaką rolę w tej sprawie odegrała komisya kontroli długu państwa, to sprawa odrębna.

Nam chodziło jedynie o wykazanie, że wina spadku kursu korony a szalonego ażia złota w innych zgoła zjawiskach ma swe źródło i z przyjęciem lub nieprzyjęciem części długu austriackiego przez nas, nic wspólnego nie ma.

W szczególności dokonane przez bank austro-węgierski lombardowanie pożyczki wojennej austriackiej do wysokości 75⁰/₀ wartości nominalnej, nie przyniesie bankowi temu strat, przynajmniej co do sum, będących w posiadaniu obywateli polskich, całą bowiem różnicę *in minus* między kursem bieżącym a udzieloną pożyczką, jeśli wogóle będzie, pokryć się powinno przy sposobności wymiany pożyczki austriackiej na pożyczkę państwową polską, w sposób taki, by bank austro-węgierski z tytułu owych interesów lombardowych, z obywatelami polskimi zawartych, żadnej straty nie poniósł.

IV.

Snując dalej analogię prawa prywatnego austriackiego i niemieckiego (§ 840), należy przypomnieć obowiązującą w nich zasadę, wedle której w razie rozmyślnego wyrządzenia szkody przez więcej uczestników, wszyscy za całą szkodę odpowiadają *solidarnie*. Niewiadomo, czy od Prus i Rosyi otrzymamy z powrotem wszystkie ziemie polskie, czy z winy Austrii i Niemiec nie stracimy części Galicyi; czy za grabieże, samowolę, ucisk otrzymamy pełne odszkodowanie.

Ponadto mamy jeszcze dalszą do państw rozbiorowych pretensyę. Oto skutek tej wojny, nie przez nas zawinionej i nie dla nas toczonej, oraz zalania Polski całą masą mniej-wartościowych pieniędzy papierowych, pozbawionych krusz-

cowego pokrycia, duże straty ponieśli ci, którzy posiadali kapitały ruchome przedwojenne, przedstawiające obecnie tylko ułamkową część dawnej wartości i siły kupna. Oszczędności, złożone na ciężką chwilę i na starość, ciułane przez szereg lat z uszczerbkiem znacznym, stopniały bez winy właścicieli. Pewna część naszego społeczeństwa nagle zubożała. Winę tej klęski, będącej skutkiem prowadzonej przez nie wojny, ponosić muszą również trzy mocarstwa rozbiorowe, im więc przedstawić należy szkodę, poniesioną z tego tytułu, przez tych małych i średnich kapitalistów, którzy wykaza, że gotówkę swą trzymali w papierach lokacyjnych po bankach, jeszcze w czasach przedwojennych.

Mocarstwa rozbiorowe połączyła wspólna, na nas dokonana zbrodnia; wspólnie też za szkody z niej wynikłe odpowiadać winne.

Otóż przed ustaleniem i zabezpieczeniem pretensyi polskiej do wszystkich mocarstw rozbiorowych, niepodobna będzie przejmować i tej części długu, która z tytułu należenia Śląska Cieszyńskiego do krajów dziedzicznych Austrii¹⁾ lub z jakichkolwiek innych tytułów do zapłaty przez Polskę przypadnie.

Dalecy jesteśmy od tego, by ciskać kamienie pod nogi Austrii, Niemcom i Rosyi w chwili tak dla nich tragicznej.

Chlubna tradycja polska nakazuje owszem wspaniałość w obliczu powalonego nieprzyjaciela. Żadne zresztą świadczenia pieniężne nie zwrócą nam, zwrócić nie mogą rzeczy bezcennej wprost i w żadnych cyfrach nie mogącej znaleźć wyrazu, którą uroniliśmy w tej wojnie: kroci tysięcy żywotów ludzkich, które zgasły w służbie mocarstw centralnych i Rosyi na wszystkich frontach; innych kroci i milio-

¹⁾ Cyfr podać tu nie mogę, bo budżety podają je wedle krajów koronnych, trzeba będzie przeto dopiero rozdzielić cyfry dotyczące Śląska na Opawski i Cieszyński.

nów, które przeciął głód, więzienia, zsyłki i baraki uchodźców; miliardów łez przelanych, które Bóg chyba jeden policzył.

Chodzi jedynie o ścisły i uczciwy rozrachunek i o zaczęcie naszej gospodarki tak, aby Polska miała ręce rozwiązane dla własnej, owocnej i pełnej inicjatywy gospodarki państwowej.

* * *

Dnia 3 lutego 1919 r., już po napisaniu wywodów powyższych, do których dołączyłem obecnie jedynie streszczenie wywodów Jettla (str. 21), przedłożył bank austro-węgierski zamknięcie rachunkowe za rok 1918, wedle którego pokrycie metalowe w złocie i dewizach, jakoteż w monetach srebrnych, wynosi obecnie 342,653.164 K. Pokrycie to wynosiło przed wybuchem wojny 1.237 milionów koron. Bank uronił więc w ciągu wojny blisko miliard koron metalowego pokrycia. Obieg banknotów wynosił 31 grudnia 1918 r. 35.588,605.398 K. Jeśli się zważy, że z końcem 1914 r. obieg banknotów wynosił 5.136, z końcem 1915 r. 7.162, z końcem 1916 r. 10.888, z końcem 1917 r. 18.439, a z końcem 1918 r. 35.588 milionów koron, tudzież, że wzrost gwałtowny datuje się dopiero od lipca 1917 roku, od której to daty przybywało miesięcznie z początku po miliardzie, a potem blisko po półtora miliarda koron, łatwo zrozumieć gwałtowny spadek kursu korony, a wzrost cen wszystkich przedmiotów obrotu, nie zostający w żadnym związku z przejęciem lub nieprzejęciem części długów austriackich przez Polskę lub inne państwa. Ponadto bank austro-węgierski wydał obligi kasowe na 74 miliardów koron, płatne z końcem marca 1919 roku, które wykupi zapewne w drodze bezprawnej oczywiście emisji nowych banknotów tej samej wysokości. Bank podtrzymuje więc fikcję dalszego istnienia monarchii austriackiej i wę-

gierskiej i uraczy ogół niebawem nowymi banknotami, za które chyba nie możemy przyjąć współodpowiedzialności.

Z cyfr, ogłoszonych przez bank, okazuje się również, że lombard efektów, wynoszący 8.349 milionów koron (w stosunku do 3·4 miliardów koron z d. 31 grudnia 1917 roku), przypada głównie na Wiedeń i Budapeszt: w szczególności 5·6 miliardów na zakład wiedeński, 1·8 miliardów na zakład peszteński, 0·79 miliardów na zakłady filialne austriackie, a 0·11 miliardów na węgierskie. Ogółem zastawione papiery wartościowe reprezentują wartość nominalną 11·2 miliardów koron.

Gdyby ta sama proporcya miała miejsce i co do walorów nielombardowanych, moglibyśmy mieć nadzieję, że stosunkowo niewielu właścicielom pożyczki austriackiej w Polsce wypadnie wynagrodzić poniesioną stratę. ¹⁾

¹⁾ Główne myśli tej rozprawy wyluszczyłem w „Kuryerze Warszawskim“ z 13 grudnia 1918 i 3 stycznia 1919.

Zasada sprawiedliwości i nasz przyszły system podatkowy.

(Literatura: Głębiński, Nauka skarbowości, Lwów 1911, Radziszewski, Nauka skarbowości, Warszawa 1917. Michalski, O austr. prawie skarbowem w ogólności („Czasop. pr. i ek.“ 1904) Leroy - Beaulieu, *Traité de la science des finances*, 1888. Robert Meyer, *Die Prinzipien der gerechten Besteuerung*. Systemy skarbowości Roschera, Eheberga, Phillipovicha, Cohna, Heckla, Bilińskiego, a nadewszystko Wagnera. Artykuły o poszczególnych podatkach w *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*, przedewszystkiem Schwarza, Heckla, Schanza, Eheberga, Meizena; w *Handbuch der Politik* Zimmermana, Eheberga, Wolffa, w *Wörterbuch der Volkswirtschaft* Elstera i w *Staatslexicon* Görresa oraz podana w tych dziełach i przy poszczególnych ustępach literatura).

O wysokości podatków decyduje w pierwszym rzędzie potrzeba, t. j. ogół wydatków państwa tudzież istnienie innych źródeł ich pokrycia. Nie znając granic Polski, ani wysokości długów, objąć się mających po państwach rozbiorowych, nie możemy tem samem wiedzieć, jakie będą nasze wydatki państwowe.

Najważniejszej ich pozycji, a mianowicie rozmiaru wydatków na uzbrojenie, nie możemy znać, póki niebezpieczeństwo, grożące nam ze wschodu, nie będzie trwale zażegnane; do tego czasu nie będziemy wiedzieli, czy dla nas i dla całej Europy zachodniej wejdą w życie sądy polubowne w razie sporu między narodami, czy też po dawnemu posłuszeństwo dla ich wyroków wywalczać trzeba będzie walką o rozmiarach zupełnie nie dających się przewidzieć, walką, w której przypadnie nam może zaszczytna, ale wiele ofiar za sobą pociągająca misja obrońców cywilizacji wobec rewolucyjnego komunizmu rosyjsko-ukraińskiego.

Nie znamy oczywiście także na razie dochodów z innych źródeł majątku państwowego: domen i lasów państwowych, kolei, poczty, telegrafu i telefonów; zysku przy emisji banknotów, z monety zdawkowej, i z innych źródeł.

Ale ten brak nie ma zasadniczego znaczenia; wszak dochód z podatków, ceł i monopolów wynosił, wedle budżetu z roku 1908, w W. Brytanii: 81%, we Francji 89%, w Austro-Węgrzech 63%, w Rosji 68%, a tylko w Niemczech 38% ogółu dochodów.

Najważniejszym więc źródłem pokrycia wydatków pozostaną jeszcze czas dłuższy zapewne podatki i cła.

Powtórę chodzi w tej chwili li o ustalenie zasad i o wykonanie prac przygotowawczych do ułożenia systemu, tak aby można go wprowadzić w życie bezpośrednio po ostatecznem ustaleniu granic państwa i rozjaśnieniu widnokągu politycznego.

Do pewnego stopnia prawdę powiedział wybitny znawca skarbowości Esqu. de Parieu w „*Traité des impôts*“, że każdy dawny podatek jest dobry („*Tout vieil impôt est bon*“), a przynajmniej lepszy od nowego, bo podatkujący już się do niego przyzwyczaili, a klasy, tak wytwarzające towary, jak i pośredniczące w dostarczaniu ich konsumentom, wciągnęły już w rachubę wysokość i sposób wymiaru podatku, rozważając możliwość przerzucenia go na inną warstwę społeczną i ustalając zysk z danego interesu.

Jednak niepodobna przypuścić, by w Polsce zatrzymane zostały trzy zgoła odrębne systemy podatkowe, jako rozmaitej wartości spadki po trzech mocarstwach rozbiorowych: ogromne cła zbożowe oraz podatki spożywcze od cukru i soli — niemieckie — obok monopolu wódczanego rosyjskiego i monopolu tytoniowego austriackiego; wysoko rozwinięty podatek osobisto-dochodowy austriacki obok spadkowego i od przyrostu wartości niemieckich, a nieśmiały ledwie kroków, jakie w tych dziedzinach stawiała Rosya.

Jeśli zaś powstanie nowy, jednolity dla całej Polski system podatkowy, powinien przede wszystkim odpowiadać zasadom sprawiedliwości, stojąc tem samem na wyżynie postulatów nauki współczesnej, powtórę zaś wobec olbrzymich i coraz wzrastających zadań nowoczesnego państwa, dostarczyć skarbowi polskiemu znacznych funduszy, na co już nacisk kładzie Staszic w uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego. Druga ta cecha mieści się właściwie w pierw-

szej, a pierwsza stanowi zarazem ograniczenie i dalsze uzasadnienie drugiej.

Dwie są cechy sprawiedliwości przy wymiarze podatków, które wzajemnie się uzupełniają. Pierwsza głosi obowiązek nie obciążania niezamożnych, druga żąda opodatkowania bogatych w stosunku progresywnym do wysokości ich zasobów.

Pierwsza z tych zasad objawia się w żądaniu, postawionem po raz pierwszy przez francuskiego ekonomistę Forbonnais w dziele: „*Principes et observations économiques*“, ustanowienia minimum egzystencji, wolnego od podatku, druga w żądaniu, zawartem po raz pierwszy w Etyce Nikomachowej Arystotelesa: obciążenia podatkującego wedle jego możliwości, t. j. w granicach rzeczywistej jego siły majątkowej.

Zasady te, na pozór jasne i proste, znalazły częściowe uwzględnienie w ustawodawstwie skarbowem Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch, w drugim rządzie Francji i Niemiec, w daleko mniejszym stopniu Austrii i Rosji. Przedwojenne parlamenty tych państw były mniej lub więcej reprezentacjami interesów warstw posiadających. Reform podatkowych w interesie szerokiego ogółu i w duchu sprawiedliwości oczekiwać należy tedy w pełnej mierze dopiero obecnie, gdy w parlamentach zasiadły większości, reprezentujące interesy warstw uboższych¹⁾.

Powszechność.

Do cech sprawiedliwości podatku nie zaliczam ani powszechności jego, ani wzajemności za doznana ze strony państwa usługę. Pozornie zdawałoby się, że sprawiedliwości

¹⁾ Por. wyczerpującą rozprawę Conrada „*Die Leistungsfähigkeit u. andere Gesichtspunkte bei Bemessung von Geldleistungen*“ (Conrada Jahrbücher 1913).

odpowiada powszechność. Każdy obywatel bez wyjątku ponosi obowiązki te same, jest to następstwo równości praw.

Miało to doniosłość historyczną bezpośrednio po epoce, gdy jeszcze pewne klasy ludności i to właśnie przodujące były od podatku uwolnione; dziś przywileje te dawno i bezpowrotnie zniknęły. Traktowania powszechności, jako jednego z objawów sprawiedliwości podatku — zasady bronionej nawet przez Eheberga w jego systemie nauki skarbowej — nie mogę uznać za trafną, zasada ta bowiem ograniczoną jest w wysokim stopniu siłą majątkową. Sprawiedliwy więc podatek nie może zgoła być powszechnym, owszem większość obywateli uwolnioną jest od płacenia podatku przez ustanowienie minimum egzystencji. Ta więc zasada prawna stanowi w mniemanej powszechności wyłom, który ją ubezsutecznia i jej wprost zaprzecza. Niema tedy wogóle zasady powszechności w nowoczesnych systemach podatkowych, a gdzieby istniała, stanowiłaby zaprzeczenie idei sprawiedliwości.

Wzajemność za usługę.

Podczas gdy zasada powszechności ogólnie jeszcze w systemach naukowych podawaną bywa jako cecha zasady sprawiedliwości, drugą zasadę: wzajemność za doznaną ze strony państwa usługę wymienia się niejako półgębkiem, uznając jej posiłkowość tylko dla wytłómaczenia niektórych podatków, nie dających się w inny sposób uzasadnić. W każdym razie i ta druga zasada nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością, co okazuje się już stąd, że gdyby była trafną, klasy uboższe powinnyby płacić niejednokrotnie podatki wyższe, niewątpliwie bowiem państwo nowoczesne udziela im wydatniejszej opieki na instytucje społeczne dla nich przeznaczone i wyższe łoży na nie wydatki.

Tytułem do opłacania podatku i zarazem jego granicą

powinna być jedynie możliwość jednostki, nie zaś faktyczne świadczenie jej pewnej usługi przez państwo. Niema w tem zgoda wcielenia zasady sprawiedliwości żądać osobnej opłaty za to, że jednostka korzysta z opieki prawa, instytucji sanitarnych lub szkół danego państwa. Winno ono bowiem opiekę prawną i sanitarną oraz minimalne bodaj wykształcenie wszystkim swym współobywatelom. I tak jest w istocie we wszystkich państwach, kroczących na czele cywilizacji. Państwo udziela opieki prawnej nietylko tym, którzy zmuszeni są dochodzić prawa swego w sądzie, ale i tym, którzy dzięki porządkowi prawnemu, panującemu w państwie, natrafili na ludzi liczących się z istniejącym porządkiem prawnym i następstwami, grożącymi w razie jego naruszenia.

Płacenie więc państwu w formie stempla, i to, jak obecnie w Galicyi, nader wygórowanego, za opiekę prawną obniża państwo ze stanowiska nadindywidualnego do poziomu jednostki, wyciska na niem piętno klasowości, odmawiającej wprost opieki prawnej średnim warstwom (ubodzy mogą bowiem, uzyskawszy świadectwo ubóstwa, prowadzić dziś najbardziej pieniacze procesy). To, co Austria uczyniła w przededniu zgonu celem wydobycia zkańkolwiek, słusznych czy niesłusznych dochodów, nie może być żadną miarą utrwalone w ustawie. Opłaty sądowe, byle umiarkowane, możnaby uzasadnić trafniej ujawnioną w procesie wyższą możliwością podatkową jednostki, zwłaszcza wobec potrzeby stworzenia przeciwwagi tak rozpowszechnionym zatajeniom podatkowym.

Niemniej państwo ma obowiązek utrzymywać wszędzie drogi w stanie używalnym, umożliwić wymianę wiadomości w drodze poczty, telegrafu i telefonu, tudzież przewóz osób i towarów tam, gdzie koleje są monopolem państwowym. Aczkolwiek te usługi są w interesie publicznym, uzasadnionym jest w tych wypadkach z przyczyn praktycznych pobór umiarkowanej opłaty ponad koszt własne, której tendencja dotychczasowa zmierzała dotąd atoli stale ku obniżeniu.

Pierwszy rząd polski wprowadził jednak niesłychanie wygórowane opłaty pocztowe i od biletów kolejowych. Opłaty te poczytywać należy tylko częściowo jako odwzajemnienie się interesowanej jednostki za przewiezienie wiadomości, towaru, osoby. W większej części opłata ta stanowi podatek i to równie nieuzasadniony, jak podatki spożywcze od niezbędnych środków żywności. O ile podatkiem tym ówczesny rząd chciał dotknąć tylko klasę posiadającą, chybił celu, bo w jej miejsce obciążył najszerzy ogół, piszący listy i podróżujących trzecią klasą kolei, przedewszystkiem więc najuboższą dziś inteligencję, t. j. ludzi, pobierających stałe pensye lub wykonujących wolne zawody.

Jeżeli państwo pruskie pobierało 30% ogółu dochodów ze swych wzorowo funkcyonujących kolei, to wysokość tego dochodu była tylko rezultatem ogromnego ruchu, opłaty same nie obciążały jednostek, ale były niższe, niż w innych krajach przed wojną.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z podatkiem obecnie pobieranym przez skarb polski, a stanowiącym część opłat pocztowych, telegraficznych i od biletów kolejowych. Podatki te nie uwzględniają zasady możności świadczenia i dlatego nawet gdyby podwyższenie płac i zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego powiększyły koszta usług w tej dziedzinie przez państwo świadczonych, przerzucenie kosztów tych na podróżujących, korzystających z tych usług, bez względu na ich możność, stanowiłoby naruszenie zasady sprawiedliwości, zwiększone bowiem koszta danej usługi ponieść powinna tylko ta część społeczeństwa, której stosunki majątkowe na to pozwalają. W przeciwnym wypadku dana usługa stałaby się przystępną tylko dla zamożnych, a państwo, które w czasach panowania manczestryzmu ograniczało się do pilnowania porządku, a zostawiało klasę robotników i bezrolnych swobodnemu wyzyskowi wielkiego przemysłu i potrzebującej najmitów wielkiej własności, wyklu-

czaloby obecnie tak zwaną inteligencyę niezależną od możliwości korzystania z szeregu nader cennych dóbr kulturalnych. Miejmy nadzieję, że sejm lub nowy rząd tym anormalnym stosunkom rychło położy koniec.

Podatki konsumcyjne.

Podatki konsumcyjne są dwojakiego rodzaju: jedne obciążające przedmioty niezbędnej potrzeby wszystkich, a więc zboże, rośliny strączkowe, bydło, mięso, sól. Podatki te stanowią wraz z cłami na te same przedmioty, sprowadzane z zagranicy, niezmiernie dotkliwie obciążenie klas uboższych. Druga kategoria podatków spożywczych dotyczy przedmiotów wprawdzie nie niezbędnych, ale bardzo rozpowszechnionych; tu należy cukier, nafta, wódka, tytoń, piwo, wino, niemniej cła na te przedmioty, sprowadzane z zagranicy, oraz na towary kolonialne, jak kawę, herbatę, kakao i t. d.

Z państw rozbiorowych tylko Niemcy pobierały znaczniejsze cło wchodowe od zboża i roślin strączkowych w interesie swych junkrów. Wynosiło ono w r. 1906/7 przeszło 266 milionów marek, w Austro-Węgrzech 4,741.000 K, w Rosyi tylko 3.000 rubli. Od bydła i mięsa również Rosya znała tylko bardzo nieznaczną opłatę (31.000 rb.), podczas gdy Niemcy z tego tytułu pobrały w powołanym roku przeszło 28 milionów marek, a Austro-Węgry przeszło 27 $\frac{1}{2}$ milionów koron.

W Rosyi nie było również podatku konsumcyjnego od soli, a bardzo niskie cło wchodowe (20—30 kop. od puda, rezultat finansowy 238.000 rb.), podczas gdy w Niemczech dochód z tych źródeł przyniósł w powołanym roku przeszło 57 mil. marek, a w Austro-Węgrzech przeszło 81 mil. koron.

Cło i podatek konsumcyjny od cukru dały w Niemczech przeszło 146 milionów marek, w Austro-Węgrzech koło 179 mil. koron, w Rosyi przeszło 108 mil. rb.

Z nafty wreszcie dochód Niemiec wynosił $74\frac{1}{2}$ mil. marek, dochód Austro-Węgier blisko 34 mil. koron, podczas gdy Rosya z niezmiernych swych kopalń naftowych pobrała w tym roku dochód w wysokości blisko 29 mil. rubli.

Wszystkie te dochody uznać musi nauka zasadniczo za niesłuszne, choć dochód z cukru i nafty wobec znacznej ich wysokości nie dałby się innym dochodem zastąpić.

Prof. Gerloff w rozprawie p. t.: „Verbrauch und Verbrauchsbelastung kleiner und mittlerer Einkommen“, zamieszczonej w rocznikach Conrada za r. 1908, obliczył na zasadzie budżetów poszczególnych gospodarstw, że obciążenie cłami i podatkami spożywczymi wynosiło przy dochodach

poniżej 1.200 marek	4·4—6·3 ⁰ / ₀ ,
1.200— 2.000 „	3·6—5·1 ⁰ / ₀ ,
2.000— 4.000 „	2·2—3·2 ⁰ / ₀ ,
4.000— 6.000 „	1·3—1·9 ⁰ / ₀ ,
10.000—50.000 „	1 —1·5 ⁰ / ₀ ,

przy wyższych dochodach jeden procent.

Nawet doliczając podatek dochodowy posiadający minimum egzystencji i stopę progresywną, przy wyższym dochodzie okaże się, że łączne obciążenie tysiąca marek dochodu podatkiem wysokości 60—80 marek jest o wiele boleśniesz niżeli obciążenie 14.500 marek odnośnie do dochodu 100.000 marek.

Zgodnie z tym poglądem twierdzi Adolf Wagner, a więc nie agitator partyjny, ale koryfeusz nauki, że przy obecnej stopie podatkowej i utrzymaniu w mocy podatków konsumcyjnych od przedmiotów niezbędnej potrzeby oraz przy doliczeniu ceł agrarnych warstwy średnie — oczywiście przed wojną — tem bardziej zaś wyższe prowadzić mogą żywot nie tylko wygodny, ale wprost wykwinny, a przytem czynić mogą jeszcze oszczędności, podczas gdy podatki przygniatają swym ciężarem warstwy uboższe. Nie może tego odeprzeć i Juliusz Wolff, obrońca polityki klas posia-

dających i twórca „Mitteleuropäischer Wirtschaftsverein'u“ w rozprawie o finansach Niemiec, pomieszczonej w „Handbuch der Politik“ (1912).

Pozatem koszta poboru tych ceł i podatków konsumcyjnych są tak znaczne, iż także ze stanowiska czysto fiskalnego ściąganie ich nie przedstawia szczególnych korzyści. Wedle budżetu austriackiego za r. 1909 ściągnięcie dochodu z ceł, przynoszącego 14,375.000 K kosztowało 11,355.000 K, tak, że czysty dochód z ceł wynosił wszystkiego 3,020.000 K; dochodowi z monopolu soli wynoszącemu kwotę 47,887.000 K, przeciwstawić należy koszta pobrania w kwocie 17,498.000 K, tak, że czysty dochód wynosi tu 30,389.200 K.

Inaczej przedstawia się rzecz co do podatku spożywczego od przedmiotów zbędnych; stanowi on jedną z podstaw budżetu we wszystkich państwach cywilizowanych.

Dochody z wszystkich ceł i podatków konsumcyjnych za rok 1906 uwidocznia poniższa tablica, zestawiona na podstawie sześciu tablic Schwarza w dziele „Die Finanzen der Gegenwart“.

Cła wchodowe i podatki konsumcyjne wynosiły w tysiącach waluty danego państwa:

roku	1906/7		1906			
	w Niemczech,	Anglii,	Francyi,	Austro-Weg.,	Rosyi,	St. Zjedn.
Od zboża i roślin strączkowych (samo cło)	266.072	—	11.939	4.741	3	—
Od bydła i mięsa .	28.224	—	3.038	27.510 (gł. pod.)	31 (cło)	—
Wódka (cło i pod.)	147.640	22.963	330.375 (głównie podatki)	186.936	533.782	150.0
Piwo (cło i pod.)	118.253	13.337 (gł. pod.)	16.129	104.259	17.276 (gł. pod.)	57.1

roku	1906/7		1906			
	w Niemczech,	Anglii,	Francyi,	Austro-Węg.,	Rosyi,	St. Zjedn.
Cukier (gł. podat. prócz Anglii, tam podat. tylko na czas wojny transwalskiej) . . .	146.382	6.508 (cło)	146.350	178.983 (gł.podat.)	108.355	52.6
Sól (głów. podat. prócz Rosyi) . . .	57.317	—	33.836	81.079	238 (cło)	—
Tytoń, cygara i papierosy . . .	81.351	14.590 (gł. cło)	458.956	331.685	57.405	72.3
Nafta	74.518 (cło)	—	2.330	33.817	28.809 (głów. podat.)	—
Kawa, herbata, kakao (tylko cło)	83.971	6.047	158.769	49.685	79.393	—

W Rosyi wynosił dochód z podatków w tysiącach rubli:

		od cukru	od nafty
w roku	1909	107.398	41.841
„	1910	127.323	46.910
„	1911	122.714	42.488
„	1912	127.765	50.038
„	1913	149.175	48.593
„	1914	149.575	49.341
„	1915	177.600	62.040;

w Niemczech wedle preliminarza budż. za rok 1908 z ceł około 667 milionów marek, z tytoniu, cygar i papierosów 25½ milionów marek, z piwa 55 milionów marek, z cukru 141 milionów marek, z soli 57 milionów marek, z wódki 1167 milionów marek. W roku 1910 przyniósł podatek od cukru w Niemczech już 154 milionów marek, od piwa tyleż, a wraz z cłem wchodowem od piwa zagranicznego 193 milionów marek, w roku 1912 wynosił dochód z ceł 730,146.303 ma-

rek, z podatku od tytoniu, cygar i papierosów 46,455.388 marek, z cukru 148,500.435 marek, z soli 61,148.967 marek, z wódki 186,304.556 marek, z zapalek 20,747.502 marek, z piwa 126,440.563 marek; w Austro-Węgrzech za rok 1911 preliminowany był dochód z podatku od cukru w kwocie 144½ milionów koron, od wódki w kwocie 95·7 milionów koron, od piwa 77·5 milionów koron.

Dążeniem nauki jest możliwe ograniczenie dochodów z podatków spożywczych, jako obciążających jednakowo wszystkich, faktycznie więc ciężących głównie na klasach uboższych, a powiększenie dochodów z podatków bezpośrednich, jako odpowiadających więcej zasadzie sprawiedliwości. Najniekorzystniejszym w tej mierze jest stosunek w Rosyi, gdzie podatki spożywcze pokryły 85·5% ogółu dochodów, podczas gdy na podatki bezpośrednie wypadało tylko 14·5%.

We Francyi stosunek był	70·6:29·4
w Austro-Węgrzech	69 :31
w Rzeszy niemieckiej, z doliczeniem	
dochodu państw związkowych	53 :47
w Wielkiej Brytanii	55·4:44·9.

Ten stosunek powinien być wskazówką dla nas przy tworzeniu systemu podatkowego.

Zgoła niesprawiedliwem i wprost krzywdzącem byłoby zaprowadzenie podatku od mlewa, mięsa i soli, jako niezbędnych środków żywności. W Anglii zniósł je Peel jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku, pokrywając ubytek przez zaprowadzenie podatku osobisto-dochodowego.

Niezaprowadzenie podatku spożywczego, ani też cel od niezbędnych środków żywności, a w szczególności od zboża, bydła i soli, nie przyniosłoby znacznego uszczerbku skarbowi polskiemu, zwłaszcza, że przy ustanowieniu umiarkowanego podatku koszta jego poboru pochłonięłyby część

jego tem większą, im byłby mniej wygórowany. Dowodzi tego przykład Austrii.

Cukier stał się z biegiem czasu środkiem pożywienia niemal niezbędnym i dlatego ze stanowiska nauki trzeba mieć wątpliwość, czy podatek ten utrzymać należy. Ponieważ jednak ze względów skarbowych podatek ten jest nieodzownym, należałoby go pobierać w skromnej wysokości. Natomiast należałoby zaprowadzić podatek spożywczy od wódki, piwa, tytoniu, wina i — niestety — także od cukru i nafty ¹⁾, naturalnie obok ceł fiskalnych od towarów kolonialnych. Wysokość tych ostatnich oznaczoną będzie w traktatach handlowych z państwami ententy i w nich będziemy musieli uwzględnić do pewnego stopnia życzenia naszych sprzymierzeńców, dlatego nie zabieramy w tej sprawie głosu.

Na głowę ludności wypadało, wedle Schwarza („Die Finanzen der Gegenwart“), obciążenie ludności w markach:

	od wódki	piwa	tytoniu	cukru	wina	nafty
w W. Brytanii	10·28	6·11	6·22	2·98	0·58	—
w Stan. Zjedn.	7·72	2·85	3·61	2·62	0·27	—
we Francyi	6·74	0·33	7·58	2·99	1·56	0·05
w Niemczech	2·44	1·95	1·33	2·41	0·56 ²⁾	1·23
w Austro-Węg.	3·15	1·68	5·65	3·05	0·62	0·58
w Rosyi	9·36	0·30	1·01	1·91	0·08	0·51.

Przyjmując ludność państwa polskiego w liczbie okrągłej 25 milionów, a obciążenie na głowę ludności od wódki w wysokości 10 marek, od piwa 5 marek, od tytoniu 6 marek, od cukru 2 marki (celem poparcia przemysłu cukrowniczego), od wina 1·5 marek, a od nafty 0·5 marek, otrzy-

¹⁾ Należałoby jednak koniecznie obok tego ustanowić podatek od światła elektrycznego i gazowego za wzorem ustawy niemieckiej z dnia 15 lipca 1909 r.

²⁾ Wraz z winem musującym.

malibyśmy z tych źródeł 625 milionów marek. Ceny cukru i nafty są dziś tak wygórowane, że podatek, pobierany w wysokości tu projektowanej, nie oddziała na zwyżkę cen; raczej mimo niego będzie można i trzeba wywrzeć skuteczny nacisk na producentów w kierunku ich znacznego obniżenia. Być może, że podatek od cukru mógłby być również przyjęty bez ujmy dla ogółu w znaczniejszej wysokości.

Liczę się nadto z możliwością zaprowadzenia w Polsce monopolu spirytusowego, tytoniowego i zapalkowego. Za zaprowadzeniem tych monopolów przemawiałby fakt, że dwa z nich istniały już dotąd, każdy w innej dzielnicy Polski, posiadałyby więc bodaj w danej dzielnicy zaletę znanego już podatku, nadto obciążając przedmioty zbędne i wyłączając konkurencyę, przyniosłyby nader obfite dochody. Monopol tytoniowy i spirytusowy miały być zaprowadzone w Niemczech przed wojną, myśl ta była tam w nauce i prasie szeroko omawianą. I w dzielnicy więc pruskiej już się z tą ewentualnością przed wojną poniekąd oswojono.

Monopol spirytusowy ¹⁾).

Monopol spirytusowy przyniósł w Rosyi olbrzymie rezultaty, a mianowicie w tysiącach rubli (daty podaje „Ekonomista Polski“, r. 1916):

w r. 1909	718.884
„ 1910	767.032
„ 1911	783.132

¹⁾ Schöffle: „Die Steuern“, Lipsk, 1897. Czecz-Lindenwald: „Ein Beitrag zur Besteuerung des Branntweins“. 1878. Getz: „Das Branntweinmonopol“, Jena, 1897, art. Heckla w „Hdw. d. Staatsw.“. Diamand: „Das Spiritusmonopol“, odbitka z „Arbeiterztg.“, 1916,

	w r. 1912	824.692
	„ 1913	899.299
preliminowano	„ 1914	936.077
„	„ 1915	144.260 (!).

Ponadto akcyza od napojów wysokokowych w guberniach, nieobjętych monopolem, od spirytusu z winogron i owoców, od piwa i miodu, od drożdży, od przedsiębiorstw, zajmujących się wyrobem i sprzedażą trunków i t. d., przyniosła

	w latach	w tysiącach rubli
	1909	40.161
	1910	44.015
	1911	47.664
	1912	48.899
	1913	53.729
preliminowano	1914	55.560
„	1915	60.418.

Wobec szkodliwości spirytusu możnaby przytoczyć przeciw zaprowadzeniu monopolu państwowego argumentację, że państwo tą drogą osiągnęłoby dochód z nałogu, podkopującego zdrowie, i zamiast go zwalczać, byłoby w ten sposób interesowane w jego rozpowszechnianiu. Na to można odpowiedzieć, że najskuteczniejszym sposobem zwalczania alkoholizmu okazało się podrożenie wódki, jakie nastąpiło podczas wojny. Klasą ludności, która się na cenę oglądać nie potrzebuje, są chyba włościanie, pędzący wódkę w pokątnych gorzelniach ze zboża, usuniętego z dotkliwą szkodą z obrotu powszechnego. Temu przeciwdziałać może jednak państwo, zabraniając i karząc dotkliwie podobne nadużycia.

Dziś, niestety, niema nadziei stłumienia alkoholizmu, można go tylko stosownymi zarządzeniami ograniczyć. Najskuteczniejszym takim zarządzeniem jest wysoka cena produktu, chodzi tylko o to, aby nadwyżka tej ceny nie stała

się prezentem dla gorzelników (za wzorem osławionej w Niemczech „Liebesgabe“) lub szynkarzy, ale aby wyszła na korzyść skarbu państwa. Spirytus denaturowany, przeznaczony dla celów leczniczych i technicznych, może być uwolniony od podatku.

W Rosyi monopol ograniczał się do sprzedaży. Inaczej też być nie mogło wobec wielkiej decentralizacji produkcji. Monopol spirytusowy mógłby i u nas być tylko monopolem sprzedaży. Cenę spirytusu oznaczał w Rosyi minister skarbu, według miejscowych stosunków i po tej cenie zarząd monopolowy kupował spirytus od producentów, którym nie wolno było spirytusu sprzedawać osobom prywatnym, ani wywozić za granicę. Gorzelnicy uczestniczyli w tem zakupnie w stosunku do wysokości produkcji w ciągu ostatnich lat trzech. Sprzedaż odbywała się w sklepach monopolowych lub kupców prywatnych, którzy uzyskali specjalne upoważnienie na opłatę podatku patentowego i to tylko przez ulicę w zamkniętych flaszkach, na etykiecie których stopień zawartości i cena flaszki musiała być uwidoczniona.

Monopol spirytusowy szwajcarski, zaprowadzony ustawą z 23 grudnia 1886 r. (uzup. ust. z 29 czerwca 1900 i 22 czerwca 1907), obejmuje alkohol, wyrabiany ze zboża, marchwi, melasy, cukru i kartofli i jest monopolem, obejmującym produkcję, rozdzielaną między poszczególne gorzelnie, dające najlepsze warunki. Pierwszeństwo mają gorzelnie rolnicze. Cenę sprzedaży oznacza Rada związkowa. Sprzedaż jest przemysłem koncesyonowanym. Odszkodowanie za wyłączenie ograniczyło się do doznanej pozytywnej szkody z pominięciem utraconych korzyści.

Czysty dochód wynosił w 1904 r. 6,154.000 fr.

Monopol produkcyjny nie nadaje się do naszych stosunków chociażby ze względu na wielką rozległość kraju, wielką ilość gorzelnii w Polsce istniejących i grożący wskutek tego wydatek na odszkodowanie dla gorzelników; nato-

miast możnaby za wzorem szwajcarskim przeznaczyć pewien procent dochodów skarbowych z tego źródła na walkę z alkoholizmem.

Monopol tytoniowy ¹⁾.

Monopol tytoniowy przyniósł w tysiącach danej jednostki monetarnej:

we Francyi	we Włoszech	w Austrii (bez Węgier)
r. 1905 364.827	r. 1902 166.480	r. 1908 151.192
„ 1907 404.227	„ 1904 173.718	„ 1909 154.272
„ 1908 387.619	„ 1906 184.814	„ 1910 165.272

Natomiast w Rosyi, gdzie nie było monopolu, dochód wynosił w tysiącach rubli:

r. 1909	45.362
„ 1910	50.477
„ 1911	66.342
„ 1912	72.593
„ 1913	78.753
prelim. „ 1914	81.422
„ „ 1915	106.706

Podatek wybierało się tu przez naklejanie banderol na paczkach, zawierających gotowy wyrób.

Monopol tytoniowy w przeciwieństwie do spirytusowego może być tylko zupełnym, t. j. obejmuje wyłączne zakupno całego produktu i przywóz z zagranicy, wyrób i sprzedaż. Pewne osoby, upoważnione osobną licencyą, otrzymują upoważnienie uprawy tytoniu na oznaczonych z góry większych przestrzeniach. Uprawa ta podlega kontroli ze strony zarządu

¹⁾ R. Różycki, Opodatkowanie tytoniu w Austrii — w Księdze pamiątk. uniw. lwowskiego; Wicket, Studien über das österr. Tabakmonopol, „Finanzarchiv“ 1897; Giraud w Saya „Dictionnaire des finances“.

monopolowego. Wyłączone są przestrzenie mniejsze, uniemożliwiające kontrolę.

Ceny są z góry oznaczone. Fabrykacja odbywa się w fabrykach państwowych. Magazyny, do których dostaje się wyrób, oddają go grosistom, ci zaś kupcom detailicznym, których zysk stanowi różnica między ceną przez nich płaconą (po potrąceniu prowizji grosistów) a ceną uiszczoną przez konsumentów.

We Francyi żołnierze, marynarze, szpitale i organa cłowe płać ceny niższe. We Francyi, Włoszech i Rumunii monopol tytoniowy czas jakiś był wydierżawiany prywatnym Towarzystwom, we Włoszech za udziałem państwa w zysku i udzieleniem mu w zamian pożyczki na lat 15. Państwom tym udało się jednak uwolnić z tego niekorzystnego interesu, Natomiast Hiszpania, Portugalia i Turcja dotąd czerpią dochód z tego monopolu w formie czynszu dzierżawnego. Serbia monopol wykonuje w zarządzie własnym.

Monopol zapalkowy.

Za monopolem zapalkowym, wyłącznie produkcyjnym, przemawiają przede wszystkim względy zdrowotne (potrzeba przeciwdziałania chorobom fosforowym) i chęć zapobieżenia niebezpieczeństwu ognia; następnie defraudacye podatkowe, które we Francyi zachęciły w r. 1872 do zaprowadzenia monopolu. Naprzód wywłaszczono wszystkich prywatnych fabrykantów, następnie wydierżawiono monopol Towarzystwu prywatnemu. Dopiero od r. 1890 monopol ten wykonuje się we Francyi we własnym zarządzie w 6 wielkich fabrykach. Wyrób oddaje się grosistom, a ci handlom detailicznym. Czysty dochód z tego monopolu wynosił we Francyi w r. 1908 29,455.000 fr., w Hiszpanii w 1904 r. 10 milionów pesetas, w Rosyi, gdzie wprowadzić nie było monopolu, ale produkcya ograniczoną została do fabryk, sprowadzających z za-

rzędu skarbowego banderole do opakowania za najmniej 1500 rubli, dochód wynosił w latach 1909—1914 od 17 do 20 mil. rb. rocznie, w 1915 r. 43·5 mil. rb.

Monopol solny.

Monopol ten istniał w Austro-Węgrzech, a dotąd istnieje we Włoszech. Cena sprzedażna soli wynosiła w Austro-Węgrzech 16—20 K za 100 kg, zależnie od miejscowości, we Włoszech 40—76 cent. za tę samą ilość, zależnie od gatunku. Dochód brutto w Austrii wynosił w r. 1913 przeszło 49·6 mil., w Węgrzech 37·7 mil. koron, we Włoszech 89 mil. lirów. (Radziszewski, j. w., str. 374).

Byłoby wątpliwem, czy należy wprowadzenie monopolu tego w Polsce zalecić, a to ze względu na jego niesprawiedliwy charakter, jako obciążającego przedmiot niezbędnej potrzeby ogółu, gdyby nie fakt, że monopol ten istnieje już w jednej dzielnicy, a mianowicie w Galicyi. Zarząd kopalniami soli winien być jednak mniej kosztownym, niż za czasów austriackich (w r. 1909 koszta zarządu dochodziły w samej Austrii bez Węgier do $17\frac{1}{2}$ mil. K, czyli przeszło $\frac{1}{3}$ części dochodu brutto), a tendencją zarządu winno być nie powiększenie dochodów skarbowych, lecz owszem dalsze obniżenie cen soli tak zwyczajnej, jak bydlęcej, tudzież przeznaczonej na cele nawozowe i przemysłowe, niemniej zwiększenie produkcji celem umożliwienia eksportu do krajów, w których istnieje brak soli, jak do Rosyi, Stanów Zj., W. Brytanii i państw skandynawskich.

Podatek od cukru.

Co się tyczy podatku od cukru, to pomijając techniczne szczegóły jego pobierania, należy zwrócić uwagę na potrzebę rozwoju zarówno własnego przemysłu, bodaj aż do wy-

sokości własnego zapotrzebowania, jak i rozszerzenia konsumpcji wewnętrznej. W latach 1903—1909 wzrosło spożycie we Francji, częścią skutkiem ust. z 28 stycznia 1903 r., obniżającej podatek z 60 fr. na 25 fr. od ctr. metr., z 14·82 na 17·06 kg na głowę. Celem zabezpieczenia się przed zalewem cukrem zagranicznym, potrzebne będzie ustanowienie wysokich cł wchodowych, przyczem być może, że wobec zmienionych stosunków międzynarodowych konwencya brukselska, ograniczająca premie eksportowe do 5·5—6 fr. ponad podatek wewnętrzny, odnowioną nie będzie. Ponadto za przykładem Szwecyi należałoby nie przyznawać premij eksportowych, i to tak w interesie powiększenia konsumpcji wewnętrznej, jak i celem nie wywołania retorsyi ze strony członków konwencyi. Dzięki temu stanowisku Szwecya zatrzymać mogła własny system cłowy i podatkowy, w zamian za co nie wytwarza cukru na wywóz. Konsumpcya Anglii i Stanów Zj. wynosiła przed wojną 37 kg, Szwecyi 23 kg, Holandyi 19 kg, Niemiec 19·53 kg, Austro-Węgier 11 kg, Rosyi 8·5 kg na głowę ludności.

Wnioski ogólne.

Wielka Brytania głównie dzięki wydatnym podatkom spożywczym zdołała w latach 1857—1899 obniżyć dług państwa z 850 na 645 mil. f. szt. i idąc dalej w tym kierunku, podwyższyła znowu i to znacznie podatki od wódki, piwa i tytoniu w Finance Act. z r. 1910. Wprawdzie podniesiono tam w owym okresie 40-letnim i podatki bezpośrednie i podatek spadkowy, ale z drugiej strony poczyniono znaczne wydatki na cele socyalne i rozbudowę floty, równocześnie zaś podniesiono znacznie minimum egzystencji. Tak więc możemy powiedzieć bez obawy popełnienia błędu, że gdyby nie wysokie podatki spożywcze od przedmiotów zbędnych, W. Brytania nie byłaby spłaciła 205 mil. f. szt. czyli 4·1 miliardów marek.

Stany Zjednoczone dzięki podatkom od wódki, tytoniu, piwa i cukru, obok wydatnych cel, zdołały tyle spłacić długów państwowych, że wydatek roczny z tego tytułu, wynoszący w 1875 r. 103 milionów dolarów zmalał w r. 1907/8 do kwoty 22 mil. dol.

Włochy pobierają duże dochody nie tylko z monopolu tytoniowego (w 1907 r. 239 mil. lir.), ale i z monopolu solnego 80 mil. lir., z cukru 87 mil. lir., nadto zaś cło wchodowe od zboża w wysokości 103 mil. lir., i dzięki niezmiernie oszczędnej i zapobiegliwej gospodarce, zdołały znieść już w r. 1884 podatek od mlewa, mimo, że przynosił 69 mil. lirów, ponieważ sferom najuboższym dawał się dotkliwie we znaki; nadto zaś zdołały w r. 1906 przeprowadzić konwersję 6—7 miliardów długu z tak świetnem powodzeniem, że kurs $3\frac{3}{4}\%$ pożyczki wynosił przed wojną około 102%.

Państwa te należy nam naśladować, nie zaś niedołęstwo biurokratycznej gospodarki austriackiej lub obojętność rosyjską, wynikającą z przeświadczenia o niewyczerpanem bogactwie.

Olbrzymie wydatki na ubezpieczenia społeczne, na oświatę i wojsko, które nas czekają, wymagają bardzo znacznych środków i dlatego nie upierając się bynajmniej przy cyfrach tu projektowanych (str. 50 w. 5—1 z dołu), raczej przypuszczając, że mogą być jeszcze podwyższone, sądzimy jednak, że tylko wydatny dochód z wymienionych źródeł, i to dopiero wraz z podatkiem osobisto-dochodowym, spadkowym i od przyrostu wartości — zawsze w granicach możliwości świadczenia, a więc sprawiedliwości — stać się mogą konieczną podstawą i niejako kością pacierzową budżetu państwa polskiego. Pożyczki i tak zaciągnąć nam przyjdzie na wojsko, budowę kolei i kanałów, na uszlachetnienie Wisły i innych rzek i wiele innych rzeczy; bieżące natomiast wydatki pokryte być muszą z dochodów bieżących a nie z długów, nadto zaś długi muszą być oprocentowane i uma-

rzane, nawet jeśli kapitał włożony na dany cel, jak n. p. na wojsko, nie przyniesie **pieniężnego dochodu**.

Ponieważ nikt z nas nie chce losu Austrii, która zbankrutowałaby dzięki swej gospodarce finansowej niezależnie od wyniku wojny — wskutek tego, że nie miała odwagi obciążania klas zamożnych wydatnymi podatkami — a przykład Francji, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch pobudza do naśladownictwa, więc będziemy musieli być, zwłaszcza z początku, bardzo oszczędni i zapobiegliwi i płacić podatki bardzo znaczne na rzecz państwa.

Nie myślimy tu o obciążeniu tak dotkliwem, jak we Francji po 66'12 m. lub w Wielkiej Brytanii po 61'20 m. na głowę, które będzie możliwe dopiero, gdy wzrośniemy w zasoby, ale już przedwojenna proporcja Austrii po 38'95, Niemiec po 34'6, Stanów Zjednoczonych 35'87 — nie zaś Rosji po 17'93 m. na głowę — byłaby zbliżoną do naszych potrzeb.

Przyjmując, że we wszystkich tych państwach nastąpi obecnie znaczne podwyższenie obciążenia podatkowego, możnaby wziąć pod rozagę dochód z podatków bezpośrednich po 20 m. na głowę ludności, czyli 500 milionów marek, przyjmując ludność Polski na 25 milionów (obok 25 marek na głowę z pod. konsumcyjnych).

Podatki od przedmiotów zbytku.¹⁾

Podatki od przedmiotów zbytku zawiodły na ogół oczekiwania. W Wielkiej Brytanii dochód z podatku od koni i powozów przynosi około miliona funtów szterlingów, we Francji tensam podatek 16 milionów franków. Rowery, od których również istnieje podatek, nie są dziś przedmiotem zbytku, ale potrzeby powszechnej. I podatki od automobilów mimo dalszego ich podwyższenia w Finance Act. z r. 1910

¹⁾ Biliński „Luxussteuer als Correctiv der Einkommensteuer“ 1875.

w Wielkiej Brytanii od 2 funtów szterlingów 2 szylingów do 42 funtów szterlingów (z uwolnieniem dorózek i omnibusów automobilowych), wedle projektu francuskiego z roku 1913 od 50—250 franków, od bilardów, a tembardziej od męskiej służby, od przedstawień teatralnych, koncertów i t. d., dają wszędzie dochody niewielkie. Można i trzeba je zaprowadzić także i w Polsce, przekazując dochód z nich za przykładem Francyi, Włoch, Rosyi i t. d. bodaj w części związkom gminnym, przy pozostawieniu jednak tak wymiaru, jak i poboru podatku władzom państwowym, a to w celu oszczędzenia kosztów i nie mnożenia urzędów.

Jednak wielkich nadziei finansowych do podatków tych przywiązywać nie należy. Przy podatku od powozów, koni i męskiej służby rozróżnić trzeba między miastem a wsią. Co jest w mieście zbytkiem, jest na wsi, tudzież w miastach odciętych od ruchu kolejowego niemal koniecznością. Poza tem w mieście możliwą jest kontrola, wolna od szykan, która w mniejszych centrach mogłaby narazić ludność na różne przykrości ze strony władz skarbowych.

Podatki od przedmiotów zbytku odpowiadają niewątpliwie zasadzie sprawiedliwości, nie są atoli w stanie przy dzisiejszej ich konstrukcyi osiągnąć dochodu, a tem mniej majątku opodatkowanego.

Mają tę cechę wspólną z podatkami konsumcyjnymi, że ujawniają możność podatkową w akcie użycia i obciążają ten akt, nie zaś samo pobieranie dużych dochodów lub posiadanie dużego majątku. Podatki te zachęcają więc właściwie do ukrycia majątku lub dochodu, a temsamem do oszczędności. Możliwoby nawet określić je z tego powodu jako wymiarzenie kary za wydawanie, kary niezasłużonej i sprzecznej z zasadami obrotu.

Przechodząc do podatków bezpośrednich, na wstępie należy zdać sobie sprawę z dochodów, jakie te podatki w różnych państwach przynosiły.

Dochody z podatków bezpośrednich w różnych państwach wynosiły w milionach marek:

	w W. Bryt.	we Francyi	Austr.-W.	we Włoszech	w Rosyi	w Niemcz.
	1907/8	1908	1908	1907/8	1908	1908
z pod. gruntowego	14·6	75·2	103·1	67·0)	133	42·3
„ domowego	39·4	140·4	109·9	74·1)		9·5
„ przemysłow.	—	115·1	125·5	—	196·0	21·3
„ osob.-doch., rentowego i pod. od płac	647·6	156·7	101·9	183·5	45·4	430·2
„ majątkow. i spadkowych	381·4	191·8	21·6	31·2	17·3	123·1
„ obrotowych i od przedm. zbytkowych	88·0	64·4	16·4	14·4	0·6	30·4

Na głowę ludności wypadało:

z tytułu:

podat. osob.-doch.	14·68	4·01	2·12	5·46	0·65	6·83
pod. maj. i spadk.	8·65	4·9	0·45	0·93	0·25	1·96
podat. obrot. i in.	2·—	1·65	0·34	0·43	0·08	0·48

Podatek osobisto-dochodowy ¹⁾.

Do rzeczywistego dochodu sięgnąć i ująć go w całości, pociągając do stosownych świadczeń na rzecz skarbu jest zadaniem podatku osobisto-dochodowego, zaprowadzonego dziś we wszystkich niemal państwach Europy.

¹⁾ Głębiński: Ogólny podatek dochodowy w Austrii. „Przegląd pr. i adm.“, rocznik 18. Tenże: Austr. pod. osob.-dochodowy w praktyce, tamże, roczn. 26. — Różycki: O podatkach w Austrii. Lwów, 1898. — Michalski: Austr. powsz. podat. zarobkowy. Kraków, 1903. — Michalski: Rezultaty pod. dochod. w Prusiech i Austrii. „Czasopismo praw. i ekon.“ 1907. — Stesłowicz: Reforma podatku bezpośr. w Austrii. „Ekonomista Polski“, 1892. Artykuły Einkommensteuer w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“ i „Wörterbuch d. Volkswirtschaft“, tam dalsza literatura.

Aczkolwiek nadzieje jego zwolenników, że będzie on mógł zastąpić wszystkie inne podatki, nie ziszczą się tak prędko, to jednak podatek ten przy wyższym poziomie kulturalnym społeczeństwa może być tak ukształtowanym, by uwzględnić wszechstronnie wymagania sprawiedliwości. Tu miejsce, by omówić te jego cechy, które aczkolwiek mogą znaleźć zastosowanie i przy innych podatkach bezpośrednich, tu występują najzupełniej i najlepiej mogą być zbadane.

Minimum egzystencyi.

Pierwszą taką cechą jest t. zw. minimum egzystencyi, t. j. przyjęcie w ustawie pewnego minimum dochodu, zasadniczo wolnego od podatku. W Austrii wynosiło ono, wedle ustawy z 25 października 1896 r., 1.200 K; ustawa z 23 stycznia 1914 podniosła je do 1.600 K; we Włoszech wynosi ono 400 lirów, w Saksonii 400 marek, w Wirtembergii 500 marek, w Bawarii 700 marek, w Prusiech i w Wielkiem Księstwie Badeńskiem 900 marek, w Wielkiej Brytanii 160 funtów szterlingów.

Wedle projektu Peytrala z 25 października 1898 r. i Caillaux — we Francyi minimum egzystencyi miało być różne, wedle miejsca pobytu opodatkowanego, i wynosić 1000—2500 franków, wedle projektu Rouviera z 16 czerwca 1903 r. minimum egzystencyi wynosić miało wedle miejsca pobytu od 500—2000 franków, a podług projektu z r. 1904 również zależnie od miejsca pobytu od 750—2500 franków.

Projekt Doumera uwalniał od podatków wszystkie dochody poniżej 2.500 franków. Ponowny projekt Caillaux z r. 1907 ustanawiał minimum egzystencyi przy dochodzie z płac, pensyi, wykonywania zawodów wolnych, przemysłu, handlu, z majątku nieruchomego i ruchomego w kwocie 2.500 franków, a przy ogólnym podatku dochodowym, obciąż-

zającym cały dochód bez odróżnienia źródła w kwocie 5.000 fr. Projekt z r. 1913 ustanawiał minimum 10.000 fr. W Stanach Zjednoczonych istniał podatek osobisto-dochodowy tylko przez dwa krótkie okresy czasu: w latach 1865—1872 i wtedy minimum egzystencji wynosiło 2.000 dolarów. Drugi raz uchwalono ustawę o podatku dochodowym w r. 1894 i ustanowiono w niej minimum egzystencji w kwocie 4.000 dolarów. Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał jednak wskutek wniesionej skargi, że treść ustawy sprzeczna jest z konstytucją, wskutek czego rząd zwrócił wszystkie zapłacone podatki. W stanach: Massachusetts, Wirginia i Południowej Karolinie minimum egzystencji podniesione zostało już w r. 1873 na 2.000 dolarów. W r. 1914 miano zaprowadzić w Stanach Zjedn. ponownie podatek osobisto-dochodowy, preliminarzując dochód około 100 milionów dolarów, a ustanawiając minimum egzystencji w kwocie 4.000 dolarów. Wypracowany w r. 1910 projekt podatku dochodowego rosyjskiego oznaczał jako minimum egzystencji 1000 rubli.

Uwzględnienie minimum egzystencji nastąpić także może przy innych podatkach. I tak w Anglii domy, przynoszące dochód poniżej 20 f. szt. rocznie, wolne są od podatku domowego. Dalej, począwszy od r. 1898, wolne są od podatku gruntowego osoby, uwolnione od podatku osobisto-dochodowego z powodu posiadania dochodu niżej 160 f. szt., a w Nowej Zelandyi dobra ziemskie wartości niżej 500 f. szt. Ustawa podatkowa bawarska z r. 1899 uwalnia od podatku zarobkowego od dochodu z kapitałów ruchomych lub płac stałych każdego, jeżeli jego dochód roczny, z różnych źródeł płynący, nie wynosił więcej niż 700 marek. Przy uzupełniającym podatku majątkowym w Prusiech minimum egzystencji ustanowiono w kapitale w ten sposób, że uwolniono od tego podatku majątek poniżej 6.000 m., tudzież osoby, których dochód nie przewyższa 900 m., o ile wartość całego ich majątku nie przenosi 20.000 m., następnie kobiety,

mające obowiązek utrzymywania członków rodziny, małoletnie sieroty bez ojca i niezdolnych do zarobkowania, o ile majątek ich nie przenosi 20.000 m., a dochód 1.200 m. W Niderlandach, gdzie istnieje podatek majątkowy w miejsce dochodowego, wolny jest od podatku majątek do 13.000 fl. W Szwajcaryi w różnych kantonach są rozmaite minima egzystencyi od 400 do 2.000 fr.; zależy to od okoliczności, czy podatujący jest wolnego stanu czy żonaty, czy i ile ma dzieci, czy chodzi o wdowę z małoletnimi dziećmi, czy dochód pochodzi z pracy, płacy, czy z procentu od kapitału. W Danii istnieją dwa różne minima egzystencyi: jedno wyższe dla miast, drugie niższe dla wsi ze względu na to, że koszt utrzymania na wsi są niestosunkowo niższe. Wedle projektu komisji finansowej sejmu niemiecko-austriackiego przy podatku rentowym minimum egzystencyi wynosić ma 3000 K.

W Polsce należałoby zaprowadzić minimum egzystencyi, którego wysokość powinna być zastosowaną do dzisiejszych kosztów utrzymania, różne wedle miast wielkich, średnich, oraz miasteczek i wsi i uwzględniające wszystkie te momenty, jakie zdolne są wpłynąć na siłę podatkową danej jednostki, więc obowiązek utrzymania żony, dzieci, rodziców, ograniczoną zdolność zarobkowania skutkiem choroby i t. d.

Uwzględnienie stanu średniego.

Następną cechą jest uwzględnienie stanu średniego wedle osobistych stosunków opodatowanego.

I tak: w Wielkiej Brytanii przy dochodzie 160—400 funtów szterlingów wymierza się podatek tylko od reszty po potrąceniu 160 funtów szterlingów, przy dochodzie 400—500 funtów szterlingów potrąca się 150 funtów szterlingów, przy 500—600 funtów szterlingów potrąca się 120 funtów szterlingów, przy 600—700 funtów szterlingów potrąca się 70

funtów szterlingów. Dochody, przenoszące 5.000 funtów szterlingów, opłacają $2\frac{1}{2}\%$ ponad stopę ogólną i to licząc już od nadwyżki ponad 3.000 funtów szterlingów. Za każde dziecko niżej lat 16 potrąca się pewną kwotę, niemniej premię asekuracyjną i t. d. (Radziszewski, str. 298).

Wedle projektu Rouviera, we Francyi dopuszczalne miały być potrącenia aż do 20.000 franków dochodu; w myśl projektu Doumera, przy dochodzie 2.501—5.000 franków podatek wynosić miał 1% , do 10.000 franków 2% , do 20.000 franków 3% . Stosunki osobiste i ilość dzieci uwzględniał ten projekt aż do dochodu 10.000 franków. Wedle projektu z 1913 r., stopa podatkowa wynosić miała powyżej 10.000—50.000 franków 1% , powyżej 50.000—100.000 franków 2% , powyżej tej kwoty 3% .

We Włoszech przy dochodzie 400—500 lirów potrąca się 250 lirów, przy 501—600 lirów 200 lirów, przy 600—700 lirów 150 lirów, przy 700—800 lirów 100 lirów.

W Austrii przy dochodach niżej 4.000 K, w razie udziału we wspólnem gospodarstwie więcej, niż dwóch członków rodziny, oprócz małżonka, odlicza się za każdego takiego członka ponad owo maximum $\frac{1}{20}$ dochodu głowy rodziny, a przytem bez względu na wysokość potrącenia obniża się stopę podatkową przynajmniej o jeden stopień. Jeżeli w ten sposób dojdzie się do 1.200 koron (od ustawy z 23 stycznia 1914 r. do 1600 K) podatek odpada. Jeżeli wspólny dochód męża i żony nie przenosi 4.000 K, w myśl ustawy austriackiej z dnia 23 stycznia 1914 r., dochodów żony nie dolicza się do dochodów męża. Pozatem zachodzi możliwość uwzględnienia okoliczności, obniżających siłę podatkową aż do 10.000 K dochodu; następuje ono przez przeniesienie opodatkowanego do klasy o 1—3 stopni niższej. Okolicznościami takimi mogą być kosztta wychowania dzieci, utrzymania ich lub rodziców, dłużej trwające choroby, obdłużenie, nieszczęśliwe wypadki.

Rosyjski projekt podatku osobisto-dochodowego z r. 1910 przyznawał ulgi podatkowe dla osób, opiekujących się małoletnimi i starcami, oraz w razie chorób i nieszczęśliwych wypadków.

Austryacki podatek od płacy, który jest pewnego rodzaju podatkiem dochodowym, wchodzi w życie dopiero powyżej 6.400 K. W Prusiech, w myśl ustawy z roku 1908, obniża się w razie obowiązku utrzymania dzieci lub innych członków rodziny, wedle ilości tychże, podatek:

Przy dochodzie do 6.500 marek:

- o 1 stopień przy 2 członkach rodziny
- „ 2 stopnie „ 3—4 „ „
- „ 3 „ „ 5—6 „ „

Od 6.500—9.500 marek:

- o 1 stopień przy 3 członkach rodziny
- „ 2 stopnie „ 4—5 „ „

Od każdych dalszych dwóch członków rodziny obniża się podatek o dalszy stopień. Granica u góry, po którą wolno uwzględnić indywidualne stosunki opodatkowanego, wynosi w Prusiech 12.500 marek. W Bawaryi, wedle ustawy z roku 1910, następuje obniżenie:

Przy dochodach do 3.000 marek:

- o 1 stopień przy 1—2 członkach rodziny
- „ 2 stopnie „ 3—4 „ „
- „ 4 „ „ 5—6 „ „
- „ 6 stopni „ 7 i więcej „ „

Przy dochodach od 3.000—5.000 marek:

- o 1 stopień przy 3—4 członkach rodziny
- „ 2 stopnie „ 5—6 „ „
- „ 3 „ „ 7 i więcej „ „

Granice uwzględnienia indywidualnych stosunków stanowi w Bawarii kwota do 6.000 marek.

Progresya.

Trzecią cechą charakterystyczną dla podatku osobi-sto-dochodowego jest zasada progresyi. Znajduje ona zastosowanie także przy innych podatkach, a w pierwszym rzędzie w majątkowym, spadkowym i od przyrostu wartości.

Aby podatek odpowiadał zasadzie sprawiedliwości, musi majątek większy obciążyć wedle wyższej skali podatkowej, niż mniejszy; możność świadczenia wzrasta bowiem w wyższym stopniu, niż dochód. Dlatego nie wydaje się uzasadnionem zatrzymanie progresyi i stosowanie tylko samej proporcji przy wyższych dochodach.

Zwolennicy zatrzymania progresyi przy pewnej wysokości dochodu i ustanowienia w jej miejsce wspólnej skali proporcjonalnej, wprowadzają natomiast regresyę podatkową z jednakową dla wszystkich dochodów proporcjonalną stopą podatkową, obniżającą się jedynie na korzyść dochodów niższych. Ten sposób opodatkowania dalekim jest jednak od sięgnięcia po możność świadczenia, tem samem odbiega znacznie od zasady sprawiedliwości i dlatego nie zasługuje na uznanie. Owszem, łagodny wzrost progresyi bez ograniczenia ku górze wydaje się jedynie racjonalnym.

Kłopotliwem byłoby pytanie, przy jakiej progresyi miałyby miejsce równość obciążenia, tożsamość doznanego uszczerbku; każda bowiem skala jest mniej lub więcej dowolną. Zasada progresyi, pomyślana do ostatecznej konsekwencji, doprowadziłaby zapewne do 100⁰/₁₀, więc do ustanowienia pewnego maximum posiadania kapitałów ruchomych, tak, jak podobne maximum jest już projektowane przy własności nieruchomości wiejskich.

Tego rodzaju stanowisko nie byłoby atoli zgodne z powszechnym porządkiem prawnym, uznającym prywatne prawo własności.

Można oświadczyć się w interesie publicznym za daleko idącym pociąganiem warstw posiadających do ofiar na cele publiczne, nie można natomiast, prócz chwil zgoła wyjątkowych żądać od nich wyzucia się własności ponad pewne dopuszczalne maksimum chociażby z tego względu, (pomijając inne argumenty), że byłoby to zagrożeniem całego dzisiejszego ustroju społecznego i skokiem w nieznaną przyszłość, w której z czasem wywalczyłyby sobie uznanie coraz niższe maksima. Pozatem przemawia za tym poglądem argument, któremu i zwolennicy najskańniejszych zapatrywań nie mogą odmówić racji: oto nie tylko możność świadczenia ale i potrzeba decyduje o wysokości podatku, a gdyby tylko zwyciężyła łagodna progresya, ku górze stale wzrastająca w miejsce dotychczasowej proporcji, przyjmowanej powyżej pewnego maximum, dalsza potrzeba, sięgająca aż do konfiskaty, zgoła nie zachodzi.

Stopa progresyjna w Anglii dochodzi do 6⁰/₀, wedle projektu rosyjskiego z roku 1910, sięga od 1·1—4·9⁰/₀, w Austrii na zasadzie ustawy z 25 października 1896 r. sięga od 0·6⁰/₀ do blisko 5⁰/₀, w Prusiech na zasadzie ustaw z 24 czerwca 1891 r., 19 czerwca 1906 i 18 czerwca 1907 r. od 0·62⁰/₀—4⁰/₀ a przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością do 4·6⁰/₀, wedle ustawy wirtensberskiej z 8 sierpnia 1903 r. i bawarskiej z 14 sierpnia 1910 r., oraz w Saksonii wedle nowel z 1902 i 1908, do 5⁰/₀. Najdalej z ustawodawstw przedwojennych, bo do 8⁰/₀, posunęło się w progresji ustawodawstwo miasta Lubeki. Obecnie wydział skarbowy sejmu niemiecko-austriackiego wnosi na ustanowienie przy podatku osobisto - dochodowym progresji, sięgającej od 0·824—38·408⁰/₀, tudzież na ustanowienie dodatku do podatku gruntowego w wysokości 80⁰/₀ dotych-

czasowego podatku, jeżeli dochód katastralny nie przewyższa 2.000 K, 100^o/_o jeżeli dochód wynosi 2—3.000 K, 120^o/_o w razie dochodu 3—6.000 K a 150^o/_o powyżej 6.000 K, co odpowiada podwyższeniu podatku gruntowego o 45—62^o/_o.

Progresya istnieje również przy podatku zarobkowym austriackim od spółek akcyjnych, rozdzielających powyżej 10^o/_o i 15^o/_o dywidendy (10^o/_o oraz 2^o/_o od nadwyżki nad 10^o/_o dywidendy i dalsze 2^o/_o od nadwyżki nad 15^o/_o dywidendy) oraz przy podatku przemysłowym rosyjskim z 8 czerwca 1898 r. (3—14^o/_o, zależnie od wysokości dywidendy).

Progresya znalazła zastosowanie także przy podatku gruntowym w Nowej Zelandyi, wynoszącym od 1—2³/₄ pensów w miarę wydajności gruntu.

Potrącenia.

Czwartą cechą podatku dochodowego są potrącenia ogólne w odróżnieniu od potrąceń, wymienionych w ustępie drugim. Jeżeli chodzi o ustalenie istotnej możliwości świadczenia, to od dochodu potrącić trzeba 1) procenty od długów osobistych, 2) podatki od intrat, n. p. gruntowy, domowy, płacone osobno, 3) opłaty w kasach chorych, zakładach ubezpieczeń od wypadków i t. d., 4) premie asekuracyjne, 5) opłaty na umorzenie kapitału, mieszczącego się w długach hipotecznych.

Najwięcej potrąceń dopuszcza ustawa pruska. Opłaty w kasach chorych, zakładach ubezpieczenia od wypadków, niezdolności do pracy, i na starość, pensyi wdowich i sierocych uznaje ona do wysokości 600 marek, premie opodatkowanych i osób żyjących z nimi we wspólnem gospodarstwie również do 600 marek, opłaty ad 5) do wysokości 1^o/_o kapitału i maksimum 600 marek. Potrącenie wydatków, poniesionych na powiększenie majątku, strat doznanych

w kapitale, oraz wydatków na utrzymanie gospodarstwa własnego wedle ustawy austriackiej nie jest dozwolone. Premie asekuracyjne potrącić można było w Austrii tylko do 200 K, w myśl ustawy z 23 stycznia 1914 r. do 300 K, w razie ubezpieczenia i rodziny do 400 K, względnie wedle ustawy z 23 stycznia 1914 do 600 K, w Wielkiej Brytanii aż do $\frac{1}{6}$ dochodu.

Deklaracja własna.

Piątą cechą jest deklaracja własna i współudział czynnika obywatelskiego przy wymiarze podatku.

Każdy, kto w roku poprzedzającym płacił w Austrii podatek od kwoty wyższej nad 2.000 K, w Prusiech nad 3.000 marek, w Bawarii nad 2.000 marek, ma obowiązek złożyć t. zw. fasyę, to znaczy, podać szczegółowo pobierany przez siebie dochód i pozycye nadające się do potrącenia. Na zasadzie tej jego deklaracji oraz rezultatów badań władzy podatkowej państwowej orzeka komisya, w skład której wchodzi miejscowi współobywatele opodatkowanego. Przeciw orzeczeniu tej komisji służy w Prusiech w sprawach do 3.000 marek opodatkowanemu prawo przedstawienia do komisji wymiarowej, ew. rekursu do II i ostatniej instancyi. Trzecia instancja istnieje tylko w sprawach powyżej 3.000 marek. Osobom, które prowadzą księgi kupieckie, wymierza się podatek na podstawie 3-letniego przecięcia ich dochodów. Pracodawcy, podług ustawy pruskiej z r. 1907, mają obowiązek udzielania władzy wyjaśnień o wysokości uiszczanych przez nich płac i pensyi. Opodatkowanemu służy w Prusiech prawo wglądu we wszystkie akta i oświadczenia się na wszystkie twierdzenia przeciw niemu przytoczone. Dowody, które zaofiaruje, muszą być przeprowadzone. Komisya I-ej instancyi może świadków i znawców słuchać bez przysięgi,

instancja II-ga może zażądać odebrania od nich przysięgi przez sąd.

Jeszcze dalej idzie ustawa angielska. Dążenie do wykrycia prawdy materialnej prowadzi tam do konsekwencji, że opodatkowanemu, jak również rządowi służy prawo skierowania sprawy na drogę sądową i przeprowadzenia jej tam w trzech instancjach. Władzę wykonawczą kontroluje w ten sposób nie tylko parlament, ale i sąd.

Deklaracja własna budzi niewątpliwie obawę fałszywego informowania władzy, a kary zagrożone w ustawie na wypadek fałszywej deklaracji, skłaniają ogół do wstrzymywania się od składania fasyi. Byliśmy świadkami tego w Galicyi.

Obawa przed wnikaniem w stosunki prywatne ze strony władzy podatkowej była powodem gwałtownej opozycji we Francyi przeciw wprowadzeniu podatku osobisto-dochodowego.

W Saksonii niezłożenie fasyi w czasie właściwym, nie udzielenie żądanych wyjaśnień, lub niezjawienie się przed komisją szacunkową, pozbawia opodatkowanego środka prawnego przeciw wymiarowi na dany rok podatkowy. W Prusiech nie szło się wprowadzić tak daleko, ale doliczało się mu za karę 5% podatku, a gdy i w drugim wyznaczonym mu terminie nie przedłoży fasyi, dalszych 25% podatku; wedle noweli z 19 czerwca 1906 kara wynosi tylko 5%.

W Bawaryi w razie zaniedbania przedłożenia fasyi dolicza się 5% dodatek, a w razie nieprzedłożenia jej wbrew otrzymanemu wezwaniu 10% do wymierzonego podatku. W niemieckiej Austrii wprowadzono obowiązek opłacania 12% odsetek zwłoki w razie nieuiszczania wymierzonych podatków w oznaczonym terminie.

Podatek osobisto-dochodowy wymierza się wedle różnej skali w miarę tego, czy opodatkowanym jest osoba fizyczna czy prawna. Austriacka ustawa nakłada ten podatek tylko na osoby fizyczne, inne ustawodawstwa obciążają wyżej spółki

i stowarzyszenia, a natomiast jak n. p. W. Brytania uwalniają towarzystwa humanitarne i naukowe zupełnie od podatku.

Dalej rozróżniają niektóre ustawodawstwa dochód oparty na fundamentach, niezależnych od życia i zdrowia jednostki a więc na ziemi, domu, kapitałach ruchomych, od dochodu opartego częścią na podobnych rzeczowych źródłach, częścią zaś na pracy (tu należy dochód z handlu i przemysłu, gdzie obok pracy wpływa na wysokość dochodu renoma firmy, wyrobione stosunki itd.) tudzież od dochodu z samej pracy. Możliwość świadczenia jest w każdej z tych kategorii dochodów niższa, niż w poprzedniej i dlatego słusznie odmienny dla każdej z nich wyznacza się podatek. Projekt Caillaux z r. 1907 ustanawia trzy stopy podatkowe: Przy dochodzie z płac i pensyi 3⁰/₀, z przemysłu i handlu 3¹/₂⁰/₀, z nieruchomości i kapitałów ruchomych 4⁰/₀. Ustawa włoska z 22 lipca 1894 ustanawia rozmaitą stopę procentową: od dochodu z płac 7·5⁰/₀ lub 9⁰/₀, z przemysłu, handlu i dzierżaw rolnych 10⁰/₀; z własności nieruchomości lub z kapitału 15·10⁰/₀. Dochód z tego podatku wynosił wedle budżetu 1913/14 r. 313 milionów lirów.

W innych prawodawstwach wyższe obciążenie dochodu, opartego na nieruchomościach lub kapitale czy przemyśle, odbywa się albo w drodze podwójnego obciążenia danego dochodu podatkiem osobisto-dochodowym obok gruntowego, domowego, rentowego lub zarobkowego, jak n. p. w Austrii, albo w drodze uzupełniającego podatku majątkowego, jak n. p. w Prusiech, wymierzanego od pierwszych kategorii dochodów.

Rozciągliwość.

Dalszą cechą podatku dochodowego winna być jego rozciągliwość (elastyczność). Podatek osobisto-dochodowy angielski, uchwalany teraz corocznie, wynosił w czasach

normalnych $2\frac{5}{10}\%$ do $4\frac{0}{10}\%$, w czasie wojny krymskiej dochodził do $6\frac{6}{10}\%$, w czasie wojny boerskiej do $6\frac{25}{100}\%$, a w czasie zaprowadzenia reform społecznych do $5\frac{8}{10}\%$. Wedle budżetu w r. 1913 przyniósł on 48,122.708 f. szt. czyli niemal $\frac{1}{5}$ część wszystkich dochodów skarbowych (Radziszewski, j. w., str. 296).

Według ustawy saskiej z 3 lipca 1902, stopa podatku dochodowego zależy od uchwalenia ustawy finansowej przez parlament. Jeżeli dochód z innych podatków okaże się niewystarczającym na pokrycie tej części potrzeb państwa, które zaspokoić się ma z podatków bezpośrednich, wtedy wymierza się w miarę potrzeby dodatek do podatku dochodowego, którego wysokość oznacza każdorazowa ustawa finansowa.

Podobnego postanowienia żądał we Francyi projekt Peytrala z r. 1898.

Ustawa bawarska z 14 sierpnia 1910 r. pozostawia decyzji każdorazowej ustawy finansowej, czy należy zastosować skalę normalną, czy część tejże, czy wreszcie jakąś jej wielokrotną.

Uproszczenie poboru.

W Wielkiej Brytanii podatki od dochodów urzędników opłacają pracodawcy i strącają go z pensyi.

We Włoszech gminy, fundacye, spółki akcyjne i komandytowe, fabrykanci, kupcy, rzemieślnicy opłacają podatki nie tylko od dochodów własnych, ale i od dochodów tych osób, którym wypłacają pensye, płace, honorarya czy procenty; wolno im jednak podatek ten potrącić uprawnionym czy wierzycielom.

Oдноśnie do procentów od papierów wartościowych ma to miejsce i w innych państwach, wszędzie bowiem tam, gdzie istnieje podatek kuponowy, opłaca go dłużnik, a potrąca wierzycielowi.

W Polsce, w której dwie dzielnice są już obeznane z podatkiem osobisto-dochodowym, byłoby pożądanem zaprowadzenie tego podatku wedle skali progresyjnej, i to za wzorem angielskim: w odmiennej wysokości wedle źródła dochodu, podzielonego na pięć kategorii: 1) od gruntów wiejskich, 2) od domów i placów miejskich, 3) od renty z kapitału ruchomego, 4) od zarobku w handlu i przemyśle, tudzież od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, 5) od płac, pensyi, honoraryów i dochodów z pracy. Należałoby oznaczyć odpowiednie, więc wysokie minimum egzystencji (p. str. 64, w. 16 i nast. z góry) i przyznać opusty i ulgi podatkowe dochodom średnim. Gdyby podatnik miał dochody z różnych źródeł i opłacał z tego tytułu podatek wedle różnych kategorii, minimum egzystencji może być oczywiście policzone na rzecz jego tylko raz.

Wymiar podatku powinienby oprzeć się dla mniejszych dochodów, n. p. do 6000 K lub 4000 marek na szacunku bez obowiązku składania fasyi; powyżej pewnej kwoty obowiązek ten mógłby być nałożony i zabezpieczony w sposób, wprowadzony ustawą saską lub pruską. (P. str. 71 w. 17 i nast. z góry).

Celem przeciwdziałania możliwej samowoli urzędników, możnaby na wzór angielski przyznać opodatkowanemu prawo zażądania, by sąd zbadał, a podług okoliczności uchylił wydane przez władzę skarbową orzeczenie. Obawa wnikania w szczegóły życia prywatnego odpadnie bodaj dla szerokich warstw, gdy dla nich wymiar podatku nastąpi na podstawie szacunku. Dobrowolnie t. j. przy dochodach niżej 6000 K złożona fasya, poparta dowodami, powinna być zawsze przyjęta a ofiarowane dowody dopuszczone. W razie pominięcia dowodów, należałoby przyjąć za prawdziwe twierdzenie podatnika.

Na razie, t. j. przed zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego ad 1) i 2), zostałby zapewne dawny podatek gruntowy dworski (zasadniczy i dodatkowy), oraz wło-

ściański, niemniej podymne dworskie i włościańskie w byłym Królestwie mimo całej swej prymitywności i niesprawiedliwości, niemniej nowoczesne prawo rosyjskie o podatku od nieruchomości miejskich z 3 lipca 1910 z 6% od dochodu netto na rzecz państwa a 4% na rzecz samorządu — niemniej podatek gruntowy, domowo-czynszowy i domowo-kładowy austriacki i gminny pruski; jednak dążyć musimy do zastąpienia ich ogólnym podatkiem osobisto-dochodowym, czem oszczędzimy bardzo znaczne koszta nowego katastru i uzyskamy niestosunkowo wyższe dochody, niż te, jakie dawał rosyjski podatek gruntowy i mieszkaniowy ¹⁾).

Różnica między rozmaitymi rodzajami dochodu ujawnić się powinna w większym obciążeniu dochodów pierwszych 4-rech kategorii. Budynki nowe lub przebudowane winne mieć przyznane pewne obniżenie lub opust podatku domowego (w Austrii przez lat 12, w stolicach krajów koronnych o $4\frac{1}{3}\%$, w innych miastach o $2\frac{1}{2}\%$), wyższe dla domów robotniczych, celem zachęty do budowy takich domów (w Austrii o $6\frac{1}{3}\%$ i $8\frac{1}{3}\%$ przez lat 24).

Opusty pierwszego rodzaju, więc ogólne, nie są wynikiem zasady możności świadczenia, często nie korzystają z nich bowiem lokatorzy, tylko zasobni właściciele domów; z tem wszystkiem są zalecenia godne, jako objaw przewidywanej polityki mieszkaniowej rządu. Sprawiedliwość wymaga

¹⁾ Dochody w Rosyi wynosiły w tysiącach rubli:

Z podatku gruntowego i od nieruchomości miejskich		przemysłowego (zarobkowego)	rentowego (od kapitałów pien.)	
	1909	71.075	104.201	23.413
	1910	72.340	118.396	25.389
	1911	69.626	125.681	28.763
	1912	80.550	132.307	30.414
	1913	87.295	150.118	35.104
prelimin.	1914	83.460	156.828	35.719
"	1915	94.865	210.499	35.104

opustu podatku w razie próżnostania, pożaru, gryzba i t. d., jak również opustu podatku gruntowego w razie gradobicia, szarańczy, wylewu, zupełnego nieurodzaju. Budynki zarówno na wsi, jak w miastach, obejmujące wogóle tylko najwyżej dwie ubikacje, powinny być uwolnione od podatku domowego.

Sposób pobierania tego podatku wedle ilości drzwi i okien, stosowany we Francyi, a do roku 1851 w Anglii, tyle tam słusznej wywołał opozycyi, jako opodatkowanie światła i powietrza, że naśladowaniu go w Polsce należałoby się stanowczo sprzeciwić.

Podatek przemysłowo-zarobkowy, stanowiący jedną z kategorii podatku osobisto-dochodowego, nie może jednak dziś przestać na dochodzie z patentów, wydawanych przez władzę, albo jak w Królestwie, na opłacie gildyjnej, lecz winien się również dostosować do rzeczywistego dochodu. I tu należy dopuścić minimum egzystencji, dozwolnić opodatkowania na podstawie fasy i okazania ksiąg kupieckich, o ile tego strona sama zażąda, potrącić wykazane długi, uwolnić od podatku towarzystwa humanitarne, naukowe, dobroczynne, kasy ubezpieczeń dla robotników, tudzież wszystkich wykonujących dany przemysł w zajęciu ubocznem i mających dochód aż do pewnego minimum, (w Prusiech do 1500 marek dochodu lub do 3000 marek kapitału zakładowego), nadto zaś ustanowić niższą stopę podatkową dla kas raiffeisenowskich i spółek spożywczych, ograniczających czynności swe do własnych członków. Nadto jednostki i przedsiębiorstwa, mające dochody średnie, podlegać powinny podatkowi wedle stopy niższej. Granicę tę winna oznaczyć ustawa. Z drugiej strony i tu istnieć winna stopa progresyjna od wyższych dochodów.

Nie należy pominąć podatku od tantiem członków Rad zawiadowczych, uiszczanego przez bank czy spółkę, a potrącanego przy wypłacie tantiemy członkowi.

Podatek rentowy, stanowiący również jedną z katego-

ryi podatku osobisto-dochodowego, winien być wymierzony od czynszów dzierżawnych, wszelkich procentów od wierzytelności prywatnych, zapisów długu: państwowych, komunalnych i bankowych, udziału w zyskach, dywidend wszelkiego rodzaju i t. d. Wymiar tego podatku byłby najsprawiedliwszy, gdyby oparto go nie na różnych klasach i stopniach dochodu, jak n. p. we Francyi, ani też na kontyngencie z góry ustanowionym i automatycznie wzrastającym, jak w Austrii, ale na wzorze ustawy austriackiej o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, wymierzanym wedle progresyjnej stopy procentowej od czystego dochodu, uzyskanego w ostatnim roku, bez kontyngentu z góry oznaczonego, a będącego tylko źródłem dowolności.

Stopa podatku rentowego wynosiła w Austrii 2—10%, we Francyi 4%, w Rosyi 5%. Zwolniony od podatku mógłby być tylko dochód z pożyczki państwowej, a to tak ze względów oportunistycznych, w intencji poprawienia kursu giełdowego papierów państwowych, jak i ze względów zasadniczych; dłużnik bowiem, który zobowiązał się płacić pewien procent, nie ma prawa jednostronnego cofnięcia tego zobowiązania, choćby nim było państwo i choćby formą redukcji był podatek.

I tu powinna być dopuszczoną fasya własna i prawo przedkładania ksiąg. Uwzględnienie minimum egzystencji i pewne ustępstwa dla warstw średnich są możliwe tylko tam, gdzie wypłata podatku następuje przez samego opodatowanego. Tam, gdzie uiszcza go dłużnik i potrąca wierzycielowi w formie podatku kuponowego, oczywiście uwzględnienie tych okoliczności jest niemożliwe.

Podatek majątkowy.

Uzupełnienie podatku osobisto-dochodowego stanowi podatek majątkowy.

Wymierzać się go powinno przedewszystkiem od tych części majątku, które jak pałace, wille, zamki, parki, obrazy, zbiory nie przynoszą dochodu pieniężnego. Posiadanie tych przedmiotów, stanowi pomimo to najlepszy dowód wyższej możności świadczenia, niewymierzenie więc od nich podatku byłoby naruszeniem zasady sprawiedliwości.

Uzupełniający podatek majątkowy pruski z 14 lipca 1893, z 19 czerwca 1906 i 26 maja 1909 ma na celu wyższe obciążenie dochodu fundowanego i wynosił 0.06575^o/_o, dając dochód około 60 milionów marek. Podatek majątkowy, uchwalony w całych Niemczech 3 lipca 1913, wynosił wedle stopy progresyjnej od 0.15 do 1.5^o/_o od majątków wartości 10.000 do zwyż 100 milionów marek, tudzież 1—8^o/_o od dochodów z pracy od 5.000 do zwyż 500.000 marek. Był to podatek jednorazowy, znany pod nazwą: „Wehrbeitrag“, a przeznaczony na pokrycie kosztów uzbrojeń, wartości jednego miliarda marek (880 milionów z majątku, 80 milionów z dochodów, 40 milionów z Towarzystw akcyjnych). Podatek ten przyznawał opusty dla rodzin, których dzieci służyły przy wojsku. (Por. Reichsbesitzsteuer G. Strutza w Conrada „Jahrbücher“ 1914). Podobny podatek jednorazowy przynieść mógłby w Polsce 150—200 milionów marek.

Zaprowadzony w Rosyi od 1 stycznia 1915 podatek hipoteczny był również podatkiem majątkowym. Wynosił on 0.4^o/_o od każdych 100 rubli kapitału zahipotekowanego na rzecz osób prywatnych (Radziszewski, Nauka skarbowości, str. 270). Faktycznie jednak był to podatek od dochodów, pobieranych ze sum hipotecznych, a pobieranie go od kapitału stanowiło tylko prymitywną formę poboru. Podobnie podatkiem dochodowym pod formą podatku majątkowego z minimum egzystencji i stopą progresyjną jest podatek w różnych kantonach szwajcarskich.

Majątkowym jest także podatek ekwiwalentowy od majątku osób prawnych, a więc niedosięgalny podatkiem spad-

kowym, pobierany w peryodycznych odstępach czasu w ratach rocznych, często w formie dodatku do podatku gruntowego. (Głębiński, j. w., str. 464).

Wreszcie tak zwane podatki od obrotu poczytałbym za podatki majątkowe, pobierane w chwili ujawnienia się majątku przy sposobności kupna, dzierżawy, pożyczki, odbioru pieniędzy, wysyłki towarów itd. We Francyi i Rosyi wynoszą one przy nieruchomościach w głównych swych pozycjach 4⁰/₀, w Austrii wedle szacunku 3, 3¹/₂ lub 4⁰/₀ z przyznaniem ulg krewnym, małżonkom, gospodarstwom włościańskim, nowym domom; w Bawaryi 1—2⁰/₀, ponadto w Rzeszy niemieckiej w myśl nowego podatku z 1913 r. ¹/₃⁰/₀ szacunkowej wartości nieruchomości. Głębiński słusznie mieni je niesprawiedliwymi i nieuzasadnionymi. Podatki obrotowe przynoszą jednak wszędzie tak duże dochody, że państwa nigdzie dotąd nie zdobyły się na zrzeczenie się ich.

Nic niema słusznieszego nad obciążenie na rzecz związków publicznych, niezasłużonego przybytku majątkowego wskutek spadku, darowizny, zysków loteryjnych czy wygranych losowych, zarobków na giełdzie i zysków wskutek przyrostu wartości majątku wogóle.

O tych podatkach, obciążających korzystną dla opodatkowanego konjunkturę, wypada nam z kolei mówić.

Podatek spadkowy ¹⁾.

Podatek spadkowy może być źródłem nader obfitych dochodów skarbowych. Rezultat jego finansowy tam, gdzie

¹⁾ Wagner, Finanzwissenschaft, II tom, str. 568 i 588, III tom, 151 i 582. Schanz, Zur Geschichte und Theorie der Erbschaftssteuer, „Finanzarchiv“ 1900 i 1901. Hausmann, Die neuen Verkehrs- u. Erbschaftssteuern, szczegółowa literatura podana w „HdW. d. Stw.“ w artykule Schanza

umiano go wymierzyć w odpowiedniej wysokości, jest bardzo znaczny. W przecięciu lat 1904—6 przyniósł on w milionach marek, dając obciążenie na głowę ludności:

W Wielkiej Brytanii . .	377·75	mil.	8·99	na głowę ludności
We Francyi	201·41	„	5·13	„ „
W Holandyi	24·33	„	4·48	„ „
We Włoszech	32·72	„	0·98	„ „
W Austro-Węgrzech . .	21·12	„	0·81	„ „
W Stanach Zjednocz. . .	42·20	„	0·50	„ „
W Rosyi	13·82	„	0·13	„ „

Po zaprowadzeniu podatku spadkowego w Niemczech w roku 1906 rezultat finansowy w roku 1908 był 123·1 milionów marek, a obciążenie na głowę ludności wynosiło 1·96. (W roku 1912 dochód wynosił tylko 59,866.692 marek). Rezultat ten byłby niestosunkowo wyższy, gdyby nie uwolniono w tej ustawie dzieci i pozostałego małżonka od wszelkiego podatku, czem większą część spadków uwolniono od podatku.

W Austro-Węgrzech i Rosyi zbyt niska i nieodpowiednia zgoła stopa stała na przeszkodzie wydatnemu rezultatowi finansowemu. W Austrii dopiero rozporządzenie 15 września 1915 r. dokonało tu zmiany. Podatek ten jest progresywnym i to w znacznym stopniu, o wiele wyższym niż przy podatku osobisto-dochodowym. Stopa progresywna jest tu w o wiele wyższej mierze uzasadnioną: przy dochodzie bowiem bodaj część jego może być zarobiona własną pracą, tu tego uszlachetniającego pierwiastka brak zupełnie; wszystko jest przypadkiem, trafem, konjunkturą. O ile dziedzic przy-

Erbschaftssteuer. Leo, Podatek od spadków, Kraków 1891. Artykuł Heckla w Wörterbuch der Volkswirtschaft. Bouquier, Régime fiscal des successions en France. 1903.

czynił się do **zdobycia** majątku przez **spadkodawcę** i to udowodni, winno mu służyć prawo żądania opustu lub uwolnienia od podatku.

Stopa bywa różna, wedle stopnia pokrewieństwa ze spadkodawcą. Im bliższy stopień, tem niższy podatek i na odwrót.

Jako powód tego rozróżnienia, sprzecznego wszakże z istotą wzbogacenia, dla wszystkich kategorii dziedziców różniącego się tylko wedle wysokości sumy spadkowej, podaje się, że spadek tem bardziej wydać się musi niezasłużonym każdemu i tem rzadziej ma miejsce, im dalsze jest pokrewieństwo ze spadkodawcą. Uzasadnienie to jednak nie sięga w samą istotę rzeczy. Również określenie podatku spadkowego jako pewnego rodzaju zapisu ustawniczego nie wydaje mi się trafnem.

Byłaby to bowiem wyraźna kontradykcyja, skoro zapis może być tylko objawieniem wyrażonej woli spadkodawcy i niema tu miejsca na wolę domniemaną.

Możnaby z większem prawem podatek ten poczytać za równoznaczny z powołaniem państwa do współdziedziczenia. Wprawdzie i ta konstrukcyja nie jest bez zarzutu, bo, podług zasad prawa rzymskiego, dziedzic nie może być powołany do pewnej określonej części, a dalej, jak słusznie zwraca uwagę Schanz (Erbschaftssteuer w „Hdw. d. Stw.“). państwo choć jest quasi dziedzicem, nie może być obowiązane n. p. do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa spadkodawcy w razie niewłaściwej chwili sprzedaży, ani do płacenia jego długów.

Ale, przynajmniej, niema w tej konstrukcyi zasadniczej sprzeczności, bo dziedziczenie może polegać zarówno na woli spadkodawcy, jak na ustawie, czego o zapisie powiedzieć nie można; powtórze zaś, ustawy spadkowe, w braku dziedziców ustawowych, powołują do spadku państwo, które więc

jest już uznane w pewnych okolicznościach za dziedzica z ustawy.

Niemiecka ustawa cywilna z roku 1896 w § 1936 określa fiskus wyraźnie jako dziedzica z ustawy. Podobnie nowy szwajcarski kodeks cywilny ustanawia w braku dziedziców z ustawy, jako spadkobiercę, kanton, w którym spadkodawca miał ostatnią siedzibę lub gminę, uznaną przez prawo kantonalne, jako uprawnioną do dziedziczenia. Wprowadzie § 760 ustawy cywilnej austriackiej, w tekście z 12 października 1914 r., dla państwa zastrzega jedynie prawo kaduka, jeśli nikt spadku nie nabywa, ale w rezultacie i w tym wypadku państwo jest następcą prawnym spadkodawcy.

Państwo więc może być uprzywilejowanym współdziedzicem, dziedzicem *sui generis*. Może zaś mieć częściowe pierwszeństwo przed dalszymi krewnymi, pobierając w takim razie wyższy udział w spadku w formie wyższego podatku spadkowego, podobnie, jak ustawa austriacka zastrzega dla pozostałego małżonka spadkodawcy wyższy udział w spadku w miarę braku pewnej kategorii krewnych. (Porównaj § 757 ustawy cywilnej austriackiej w brzmieniu, ustalonym w rozporządzeniu z 12 października 1914 r.).

Według rozporządzenia austriackiego z 15 września 1915 r., spuścizny po biorących udział w wojnie korzystają z wielkich ulg i opustów podatku spadkowego. Do 20.000 K dzieci i pozostały małżonek nie płacą nic, od 20.000—50.000 K zniża się podatek do $\frac{1}{4}$ części, powyżej 50.000 K do połowy wymiaru ustawowego.

Postanowieniom tym brak logicznego uzasadnienia, podatek spadkowy bowiem wymierzać się powinno nie wedle zasług spadkodawcy, ale w miarę wzbogacenia spadkobiercy; o ile zaś zachęcić ma żołnierzy do waleczności, dać dowód uznania ze strony państwa, chybia celu. Jeżeli chodzi o wyższe umysły, to one materialnych nagród nie potrzebują; szeroki ogół, przystępny dla argumentów korzyści osobistych,

zrozumie w o wiele wyższym stopniu i przyjmie wdzięczniej podwyższenie płac, staranniejszy dowóz żywności i ciepłej odzieży, wogóle, większą troskliwość zarządu wojskowego o zaspokojenie wszelkich potrzeb doczesnych żołnierza, aniżeli opust lub uwolnienie jego żony i dzieci od podatku spadkowego, które wszak wejdzie w życie dopiero z chwilą, gdy on, którego tak pragną zachęcić do narażenia swego życia, polegnie na polu bitwy. Jak niema żadnej racji uwolnienia wdów i sierot od podatku spadkowego, co przeparli Niemcy z własną szkodą w sejmie Rzeszy z roku 1905, a podstawę ma tylko niższa dla tych najbliższych stopa podatkowa, tudzież zupełne uwolnienie spadków drobnych, tak i wprowadzenie w związek wojny z podatkiem spadkowym mogłoby tylko w tej formie odpowiadać logice, gdyby żołnierzy, którzy w wojnie odnieśli ranę lub trwały uszczerbek na zdrowiu (a więc nie bohaterów etapowych i nie tych, którzy bez szwanku wypełnili swoją powinność), uwolniono lub obniżono im podatek spadkowy, o ileby sami odziedziczyli spadek lub otrzymali zapis spadkowy w czasie, póki jeszcze skutki rany lub choroby trwają. Tu korzyść spadkobiercy, czy legataryusza, jest równoważona jego zasługą i poświęceniem poprzednim, dlatego ma uzasadnienie.

Możnaby nawet rozszerzyć te ulgi na wszystkich, którzy wogóle wskutek wojny ponieśli uszczerbek na zdrowiu lub majątku, tudzież do darowizn między żyjącymi.

W Wielkiej Brytanii przyznanie uwolnień od podatku pozostałej wdowie i dzieciom poległego na wojnie lub zmarłego wskutek chorób lub ran, na wojnie odniesionych, nastąpić może od wypadku do wypadku, jeżeli wartość spadku nie przenosi 5.000 funtów szterlingów. W takim wypadku może mianowicie skarb za każdorazowem wstawieniem się ministerstwa wojny lub admiralicyi przyznać opust wszelkich podatków spadkowych do 150 funtów szterlingów. W ten sposób ujęte uwolnienie, nie jako zachęta do walki, lecz jako

indywidualny, nie zapowiedziany, ale *ex post* przyznany akt hojności wobec wdowy i sierot po poległym w wypadkach, zasługującym na uwzględnienie, jest oczywiście dopuszczalnym i nie można mu nic zarzucić.

Niektóre ustawodawstwa przyznają znaczne ulgi w podatku spadkowym w miarę częstego przejścia danego spadku na więcej z kolei osób. I tak ustawa niemiecka z 3 czerwca 1906 r. nie wymierza wogóle podatku spadkowego od gruntów, które w ciągu lat 5 więcej niż raz zmieniły właściciela, a przyznaje opust od podatku, jeżeli zmiana nastąpiła w ciągu lat 5—10, o ile grunta te przeszły na rodziców, rodzeństwo i jego potomków I stopnia, a poprzednia zmiana własności nastąpiła również na rzecz osoby, należącej do tej samej kategorii. Również ustawa austriacka przyznawała opust w razie ponownego przejścia nieruchomości w drodze spadku w ciągu lat trzech, co projekt niemiecko-austriacki rozszerza na lat cztery. Te korzyści przyznane spadkobiercom — choć ze stanowiska gospodarczego opodatkowanych należy im tylko przyklasnąć — pozbawione są w tem ujęciu prawnego uzasadnienia. W każdym bowiem wypadku podatek spadkowy wymierza się od wysokości spadku w chwili śmierci spadkodawcy. W tej chwili i podatek należy do stanu biernego spadku, a na dalszego spadkobiercę przejść może tylko spadek czysty, t. j. uszczuplony pierwszym podatkiem spadkowym. Uzasadnienie opustu polegać mogłoby chyba na tem, że przyjętą w ustawie stopę podatkową będzie się uważało jako wymierzoną tylko pod dorozumianym warunkiem, iż spadkobierca będzie korzystał sam ze spadku przez pewien minimalny okres czasu, n. p. lat 10, i stosownie do tego, o ile umrze przedtem, policzy się na rzecz dalszego spadkobiercy odpowiednią część podatku.

Takie właśnie stanowisko zajmuje projekt ustawy sańskiej z r. 1897, wedle którego odliczyć się miało po 10%

podatku za każdy rok brakujący do dziesięciu, o ile spadkobierca zmarł przed upływem tego czasu.

Podatku spadkowego nie uiszcza się od spadków drobnych, we Francji do 500 fr., w Niemczech do 500 m., w Austrii do 400 kor., wedle projektu niemiecko-austriackiego z r. 1918 do 1000 kor.

Jeżeli osoba wzbogacona pozostawała do spadkodawcy w stosunku najmu usług, w Niemczech zapis na jej rzecz do 3.000 m. wolny jest od podatku, w Austrii zapis renty do 100 kor. lub kapitału do 1.000 kor. (w niemieckiej Austrii do 2.000 kor.) podpada uprzywilejowanej stopie 1·25%.

Podatek zniżać się miał wedle projektu z r. 1913 we Francji przy spadkach do 500.000 fr.:

o $\frac{1}{6}$	część,	jeżeli	pozostało	2	dzieci
„ $\frac{2}{6}$	„	„	„	3	„
„ $\frac{3}{6}$	„	„	„	4	„ i więcej.

W W. Brytanii do 100 f. szt. nie uiszcza się podatku od masy spadkowej, a do 1.000 f. szt. drugiego obok niego istniejącego podatku od przyrostu wartości. Wolną jest również od pierwszego podatku renta roczna do 25 f. szt., tudzież należące do spadku obrazy, książki, rękopisy, zbiory naukowe i artystyczne, od drugiego zapisy do 20 f. szt.

W Rosyi istnieje wolność podatkowa dla spadków do 1.000 rb., od gruntów włościańskich, przechodzących na rzecz rodziców, dzieci lub małżonka spadkodawcy, od wszelkich spadków i zapisów na cele kościelne i dobroczynne, tudzież od ruchomości, nie przynoszących dochodów.

W Austrii od zapisów na cele naukowe, humanitarne i dobroczynne opłaca się zniżoną, stałą należytość 2%, w Niemczech powyżej 5.000 m. — 5%, zapisy poniżej tej kwoty wolne są od podatku. We Włoszech wszystkie tego rodzaju zapisy bez różnicy sumy płacą 5%. W W. Brytanii wszystkie spadki i zapisy, służące celom religijnym, dobro-

czynnym, naukowym lub artystycznym wolne są od podatku spadkowego, jednak osoby prawne, którym ten majątek przypadł, opłacają podatek w wysokości 5% rocznie, jako podatek martwej ręki.

W prawie niemieckiem wolne są ponadto od podatku między innymi zapisy: 1) jeżeli dłużnik pozostającemu w niedostatku darował dług, 2) na rzecz rodziców, rodzeństwa dziadków, teściów i dzieci przysposobionych (adoptowanych), jeżeli przedmiotem zapisu jest ubranie, bielizna, łóżka, urządzenie domowe lub kuchenne wartości do 5.000 m., 3) w razie gdy rzeczy zapisane poprzednio były własnością rodziców, dziadków czy pradziadków spadkodawcy, którzy mu je kiedyś darowali lub oddali, a teraz spadkodawca je im zwraca w rozporządzeniu ostatniej woli.

Nowa ustawa austriacka z 15 września 1915 r. nie jest, jak dawniejsza, ustawą nakładającą podatek od całości majątku spadkowego, ale od przewyżki majątku nad ciężary i długi, wzbogacającej poszczególnego dziedzica lub zapisobiercę. Obok niej istnieje osobny podatek obrotowy, w razie jeśli w skład majątku spadkowego wchodzi nieruchomość. Ustawa z 18 czerwca 1901 r., podająca obowiązujące dziś normy tego podatku, zawiera następujące postanowienia: jeżeli chodzi o budynek, używany przez samego właściciela w całości lub części, lub o grunt orny, uprawiany przez właściciela, względnie jego rodzinę przy pomocy służby lub wyrobników dziennych — dzieci, rodzice, małżonkowie dzieci i pozostali małżonek przy wartości przedmiotu do 5.000 K nie płacą podatku wcale, od 5.000 K do 10.000 K płacą $\frac{1}{2}\%$, do 30.000 K 1%, powyżej $1\frac{1}{2}\%$.

W razie przeniesienia własności takiej na inne osoby przy wartości przedmiotu do 5000 koron podatek wynosi $\frac{3}{4}\%$, do 10.000 koron $1\frac{1}{4}\%$, powyżej 10.000 koron $1\frac{1}{2}\%$. Jeżeli nieruchomość nie ma cech powyższych, podatek wynosi w pierwszym wypadku do 30.000 koron 1%, powyżej

30.000 koron $1\frac{1}{2}\%$, w drugim wypadku do 20.000 koron $1\frac{1}{2}\%$, powyżej tej sumy 2% .

Zestawienie stopy progresywnej, obowiązującej w różnych państwach, wyłómaczy rezultat finansowy podatku spadkowego, podany na wstępie tego rozdziału.

1. W Wielkiej Brytanii.

- a) podatek od majątku spadkowego wedle reformy Harcourta w r. 1894 i Lloyd-George'a z 29 kwietnia 1910 r. 1—15%
- b) podatek od wzrostu majątku spadkobiercy (wolni od tego podatku małżonek oraz zstępni i wstępni w linii prostej). 3—10%

2. We Francyi.

Wedle ustawy z 25 lutego 1901 r. i 30 marca 1902 r.:

- a) podatek spadkowy ponad 1000 franków:
- 1) w linii prostej 1—5%
 - 2) między małżonkami 3·75—9%
 - 3) po rodzeństwie 8·125—14%
 - 4) „ stryjach, stryjenkach i siostrzeńcach 8·125—15·5%
 - 5) „ dziadach i wnukach stryjecznych . 8·75—17·5%
 - 6) „ krewnych 5 i 6 stopnia 10—19·5%
 - 7) „ obcych 11·25—20·5%
- nadto:

- b) podatek od majątku spadkowego do 2%
projekt z r. 1913 od 0·5—4%

(progresya dotyczy tylko nadwyżki)

Wedle Głabińskiego („Nauka skarbowości“) obecnie:

- w linii prostej 1—7·5%
- „ bocznej i obcy 15—29%

3) W Austrii.

Wedle ustawy z 15 września 1915 r.:

- | | |
|---|-----------|
| 1) dzieci, rodzice i małżonek | 1·25—3·5% |
| 2) krewni do 4-go stopnia | 5—13% |
| 3) obcy | 10—20% |

nadto należytość od nieruchomości:

- | | |
|---|-------|
| 1) dzieci, rodzice i małżonek | 1—1½% |
| 2) wszyscy inni | 1½—2% |

4. W Niemczech.

Wedle ustawy z 3 czerwca 1906 r., dzieci i małżonek wolni od podatku.

- | | |
|---|---------|
| 1) rodzice, rodzeństwo i ich dzieci | 4—10% |
| 2) dziadkowie, pradziadkowie, teściowie, ojczymowie, macochy, pasierbowie, zięciowie, synowie, wnukowie rodzeństwa, dzieci legitymowane i adoptowane i ich potomkowie | 6·6—15% |
| 3) rodzeństwo rodziców, szwagrowie i bratowe | 8·8—20% |
| 4) wszyscy inni | 11—25% |

W myśl ustawy z 23 lipca 1913 płacą:

- | | |
|--|---------|
| potomkowie rodzeństwa I. stopnia zamiast | 4, 5% |
| „ „ II. „ „ | 6, 8% |
| dalsi krewni zamiast | 10, 12% |

5. W Rosyi.

Wedle ustawy z 15 czerwca 1882 i 13 kwietnia 1905 r.:

- | | |
|--|------|
| 1) rodzice, dzieci, małżonek, dzieci adoptowane, zięciowie i synowie | 1·5% |
| 2) pasierbowie, rodzeństwo, i dzieci po rodzeństwie | 6% |

3) krewni do 4-go stopnia	9%
4) inni	12%

Podczas obecnej wojny dalsza podwyżka
o 50%, a więc na 2·25, 9, 13·5 i 18%.

6) W e W ł o s z e c h.

Wedle ustawy z 23 stycznia 1902 r.:

1) rodzice i dzieci	0·8—3·6%
2) małżonek	3—6·6%
3) rodzeństwo	7—10%
4) inni krewni do 6-go stopnia w 3 skalach	8·5—18%
5) krewni dalsi i obcy	15—22%

Progresya dotyczy tylko nadwyżki, jak we Francyi.

Ogólnie obowiązuje przy wymiarze podatku spadkowego zasada terytoryalności, mocą której podlega majątek nieruchomości, położony w obrębie danego państwa podatkowi spadkowemu, nawet jeśli spadkodawca był cudzoziemcem, ponadto słusznie Hiszpania wymierza podatek spadkowy od nieruchomości, pozostałych po obywatelach hiszpańskich także i w tym wypadku, jeżeli one znajdują się za granicą.

Podatek spadkowy może stać się w Polsce fundamentem budżetu. Musi jednak w tym celu mieć podobną, jak w przodujących państwach zachodu, progresyjną stopę podatkową i być wymierzany także pozostałemu małżonkowi i dzieciom za wzorem Francyi. Podwyższoną progresyjnę stopę podatkową obliczyć należy nietylko od nadwyżki ponad maximum, po które obowiązuje stopa poprzednia, ale od całej sumy; zwiększenie kapitału tak dalece wzmacnia bowiem możność i siłę podatkową wzbogaconego, że zastosowanie podwyższonej stopy do całości odpowiada wymogom sprawiedliwości. Należałoby jednak za wzorem ustawy niemieckiej wprowadzić to ograniczenie, że wyższa

stopa może być zastosowaną tylko o tyle, o ile różnica między podatkiem wedle niższej a wyższej skali, mogłaby być pokrytą z połowy nadwyżki wartości spadku nad maximum skali poprzedniej.

Objasni to najlepiej przykład: od 100.000 marek wynosi stopa progresywna w ustawie niemieckiej dla obcych 15%, powyżej 100.000—150.000 wynosi 16%. Od 100.000 zapłaciłby dziedzic 15.000 marek, od 100.500, 16.000 marek, czyli zostałoby mu się mniej, mimo, że spadek jest większy. Wskutek zastosowania powyższego przepisu, zapłaciłby jednak w drugim wypadku oprócz 15.000 marek, tylko połowę nadwyżki, t. j. 250 marek, drugie zaś 250 marek przypadną dziedzicowi.

Spadki drobne winny być całkiem wolne od podatku. Spadkom włościańskim i małym domom podmiejskim, należałoby przyznać przynajmniej te same ulgi, jakie streszczając ustawę austriacką z 18 czerwca 1901 r., wyżej podałem.

Zapisy na cele dobroczynne, publiczne i oświatowe, powinny być zupełnie wolne od podatku i to bez ograniczenia wartości, w każdym bowiem wypadku wyręcza się tymi zapisami państwo, łożąc na cele najdonioślejsze i mające przed wszystkimi innymi pierwszeństwo.

Podatek spadkowy powinien być tylko jeden: od zwiększonej wartości. Podatek od masy spadkowej bez odliczenia długów i ciężarów, które się przy ustaleniu przyrostu wartości i wzbogacenia naturalnie potrącać winno, nie wydaje się uzasadnionym. Czy podatek od przeniesienia własności nieruchomości winien być obok tego utrzymany w mocy, jest co najmniej wątpliwe. Z jednej strony obciążyłby dwukrotnie nieruchomości, z drugiej strony wpływał na dalsze podrożenie ziemi, a zwiększoną cenę musiałby w rezultacie zapłacić ostatni nabywca, jak to miało miejsce w Austrii. W razie wydatnego podatku spadkowego i równoczesnych splat rodzinnych, chwila dana jest najmniej stosowną do

opłacania ponad to osobnego podatku od nieruchomości. Argument ten w niczem nie narusza należności i trafności podatków obrotowych od nieruchomości, wymierzanych w razie zawarcia umów odpłatnych między żyjącymi.

Podatek od darowizn.

Konieczne uzupełnienie podatku spadkowego stanowi wszędzie podatek od darowizn. Zachodzi bowiem zawsze obawa — rozumie się ze stanowiska skarbu państwa — że spadkodawca, celem obejścia podatku, obdaruje spadkobiercę lub legataryusza za życia i że władza skarbową nie będzie mogła osiągnąć tej darowizny. Ważnem jest z tego powodu, by ustawa do skuteczności darowizny wymagała dokumentu pisemnego. O ile darowizna ruchomości n. p. ważną jest bez wszelkich dalszych formalności wskutek samego wręczenia, władza skarbową zdana jest, co do uiszczenia podatku, na sumienność obywateli, która częstokroć zawodzi.

Co się tyczy nieruchomości, to wszędzie tam, gdzie istnieją księgi gruntowe, a nawet i w innych krajach, skuteczność darowizny zależy od sporządzenia dokumentu pisemnego. Celem przeszkodzenia obchodzeniu podatku spadkowego, stanowi ustawa angielska, że wszystkie darowizny spadkodawcy, dokonane w ciągu ostatniego roku (wedle wniesionego projektu do lat 5) przed śmiercią, podlegają na równi z pozostałym w chwili śmierci majątkiem podatkowi spadkowemu.

Niemniej dolicza się tu darowizny, dokonane dawniej, o ile darujący zachował sobie jakąkolwiek ingerencyę, odnośnie do przedmiotu darowizny, dajmy na to prawo jej odwołania. W tym samym celu ustawa austriacka z 18 czerwca 1901 zarządza wliczenie do spadku darowizn, dokonanych przez spadkodawcę w ciągu dwóch miesięcy przed śmiercią,

o ile nie uiszczył od nich podatku od darowizny i o ile widocznym jest z okoliczności zamiar jego uwolnienia tą drogą spadkobierców od podatku spadkowego.

Wolne od podatku tego w Niemczech są darowizny na rzecz dzieci lub małżonka pozostałego (analogicznie z uwolnieniem tych osób od państwowego podatku spadkowego); dalej zapisy wolne od podatku spadkowego, wymienione w rozdziale o tym podatku, następnie darowizny na rzecz rodziców, dzieci legitymowanych i adoptowanych do 10.000 marek, na rzecz osób zostających w stosunku najmu usług do 3.000 marek, kwoty dawane na utrzymanie i wykształcenie potrzebującym pomocy, darowizny rzeczy ruchomych, jak książek, kosztowności, mebli i t. d., przeznaczonych do osobistego użytku obdarowanego, o ile tenże jest bliskim krewnym, a wartość ich nie przewyższa 3.000 marek; wreszcie darowizny na rzecz kościołów, fundacyi, zakładów i stowarzyszeń, położonych w obrębie Niemiec do 5.000 marek.

Wedle projektu niemiecko-austriackiego, darowizny, nie stwierdzone dokumentem, wolne są od podatku do 300 koron, nie stwierdzone między bliskimi krewnymi do 10.000 koron, między innymi osobami do 3.000 koron.

Więcej darowizn, dokonanych na rzecz tej samej osoby w ciągu lat pięciu, zlicza się tam razem. Każdy, kto otrzymuje darowiznę, winien ją zgłosić do władzy skarbowej do trzech miesięcy od chwili dowiedzenia się o niej, chyba, że istnieje na darowiznę dokument, spisany przez notaryusza lub sąd.

Stopa podatkowa w ustawie niemieckiej jest progresywna, jak przy podatku spadkowym. Podobnie jest we Włoszech.

Natomiast prawo francuskie z 26 lutego 1901, angielskie z 1891 i austriackie z 15 września 1915 nie uznają przy darowiznie progresyi, a motywy projektu austriackiego z 1909 r. powiadają nawet wyraźnie, że czynią to dlatego,

aby darujący przez rozdzielenie darowizny na mniejsze kwoty nie mógł zapewnić obdarowanemu niższej stopy progresywnej. Motyw ten jest atoli zupełnie błędnym i nielogicznym; jest on bowiem równoznaczny z twierdzeniem, że rząd, nie chcąc dopuścić do obniżenia podatku w drodze obejścia ustawy, zniża go sam z góry. Przekona o tem zestawienie stopy stałej, tu obowiązującej, ze stopą progresywną przy podatku spadkowym.

We Francyi stopa podatkowa od darowizn wynosi:

między małżonkami	2— 5%
między rodzeństwem	7— 9 „
w dalszych stopniach pokrewieństwa	8—12 „
powyżej 6-go stopnia pokrew. i wśród obcych .	11—13·5 „

W Austrii w linii prostej i między małżonkami . .	1·5%
między krewnymi do 4-go stopnia	8 „
dalsi krewni i obcy	15 „

Stopę podatku spadkowego przytoczyliśmy na str. 87 i 88.

Rezultat finansowy podatku od darowizn w tych państwach jest odpowiednio niski. Podczas, gdy podatek spadkowy we Francyi w r. 1906 przyniósł 239·6 milionów franków, podatek od darowizn dał ledwie $\frac{1}{10}$ część, t. j. 23·8 milionów franków.

Progresya powinna być zaprowadzoną w Polsce i przy podatku od darowizny, właśnie bowiem w braku progresyi mieści się zachęta do dawania pierwszeństwa darowiźnie przed testamentem lub zapisem. Możliwość świadczenia jest oczywiście ta sama, czy wzbogacenie następuje wskutek aktu między żyjącymi, czy zdziałanego na wypadek śmierci, a więc sprawiedliwość domaga się progresyi i w tym wypadku i to wedle skali takiej samej, jak przy podatku spadkowym.

Podatek loteryjny.

Dalszym podatkiem konjunkturalnym jest austriacki podatek od wygranych loteryjnych i losowych. Wynosi on wedle ustawy z 20 czerwca 1868 r. 20⁰/₀ przy loteryach klasowych, a 15⁰/₀ przy loteryach prywatnych. I tu byłbym za zaprowadzeniem stopy progresywnej, zasada bowiem wzbogacenia jest ta sama, co przy spadku lub darowiznie; o sile podatkowej wzmożonej rozstrzyga jedynie wysokość wygranej, wartość rzeczy darowanej, odziedziczonej. Niema więc racyi obciążenia małej wygranej podatkiem 15 lub 20⁰/₀, a poprzestania przy największych wygranych na stopie niższej, aniżeli ta, która ma zastosowanie przy wzbogaceniach w drodze spadku lub darowizny w tej samej wysokości.

Podatek giełdowy.

Wspomnieć tu jeszcze wypada o podatku giełdowym. Tu zaliczają niewłaściwie także podatek emisyjny i od losów (nie od wygranych) loteryjnych. Z tych trzech źródeł Niemcy miały w 1906 r. 94¹/₂ milionów marek, z czego 40¹/₂ od papierów wartościowych, 27 z tytułu ścisłego podatku giełdowego, a 37 od losów loteryjnych; Francya miała w tym samym roku 114 milionów franków, z czego 46¹/₂ miliona podatku emisyjnego, 59¹/₂ milionów obrotowego, a 8 milionów od terminetek (*bordereau*).

Podatek emisyjny, który w Niemczech wynosił wedle ustawy z 1 lipca 1881 roku od akcji 0·5⁰/₀, wzrósł wedle ustawy z 27 kwietnia 1894 roku na 1⁰/₀, od zagranicznych na 1¹/₂⁰/₀, a wedle ustawy z 16 czerwca 1900 roku na 2⁰/₀, względnie 2¹/₂⁰/₀; od renty i obligacyi wzrósł

z 0·2 na 0·4 i 0·6 względnie 1‰; od papierów komunalnych z 0·1 na 0·2‰.

Podatek od losów loteryjnych wzrósł na podstawie tychże ustaw z 5‰ na 10‰, a z tej stopy na 20‰, względnie 25‰ (od losów zagranicznych). Podobny wzrost miał miejsce we Francyi.

Właściwy podatek giełdowy, przypadający od każdego kupna efektów i towarów, we Francyi wynosi obecnie od akcyi, obligacyi, papierów komunalnych i listów zastawnych *Credit foncier*, opiewających na nazwisko, $\frac{1}{2}$ ‰, na okaziciela i od papierów zagranicznych $\frac{1}{5}$ ‰; nadto stempel od terminatki wynosił wedle ustawy z roku 1893 od każdego 1000 centimów 5, a wedle ustawy z 1897 roku 10 centimów. Od renty francuskiej odnośna opłata wynosi tylko 1·25 centimów.

Wedle „Finance Act“ z roku 1910 w Wielkiej Brytanii wynosi podatek obrotowy od kupna lub dostawy papieru wartościowego 5 szyl. od 100 funtów szterlingów, a osobno od terminatki podatek progresywny, wynoszący od 6 pensów (przy 100 funtach szterlingów) do 1 funta szterlinga (wyżej 20.000 funtów szterlingów).

We Włoszech podatek obrotowy wynosił wedle rodzaju obligacyi od 1·2–2·4 od tysiąca lirów, nadto od terminatki przy interesach za gotówkę 60 centesimów, przy czasowych 2 liry 40 centesimów.

W Niemczech podatek ten wynosił wedle ustawy z roku 1881 przy interesach za gotówkę 20 fenigów, przy interesach czasowych 1 markę, wedle ustawy z 29 maja 1885 roku wzrósł do 0·1‰ przy obrocie papierów wartościowych, a do 0·2‰ przy obrocie towarów, wedle ustawy z 27 kwietnia 1894 r. do 0·2, względnie 0·4‰, wedle ustawy z 14 czerwca 1900 r. do 0·3‰, względnie 0·4‰.

Zarówno we Francyi, jak w Niemczech podlegają podatkowi tak interesy zawarte na giełdzie, jak po za giełdą.

We Francyi istnieje obowiązek dla każdego, prowadzącego interesy giełdowe, zapisywania **każdego dnia zawartych** w tymże dniu interesów, tudzież przesłania między 10-tym a 15-tym i między 25-tym a ostatnim każdego miesiąca władzy podatkowej wyciągu ze swej księgi z dołączeniem alegatów.

Wyciąg ten zawierać winien numer bieżący, datę i kwotę, na którą dany interes opiewa. Władzy skarbowej służy prawo kontroli.

Pragnąc wszystkie interesy giełdowe poddać podatkowi i zapobiedz defraudacyi, należy postanowić niezaskarżalność umów nie stwierdzonych urzędowym dokumentem zaprzysiężonego maklera giełdowego. Jest to tak zwany przymus terminatki.

W Austrii podatek o obrocie papierów wartościowych w tekście uchwalonym przez obie Izby Rady państwa, obecnie ponownie zaprojektowany przez wydział skarbowy rządu niemiecko austriackiego, ustanawia 6% od obrotu akcyami, 0.5% przy obligacjach państwowych, 1% przy obrocie innych papierów. Pożyczki wojenne i nowa pożyczka niemiecko-austriacka nie płacą podatku. Od interesów premiiowych jest stopa podwójna. Maklerzy i ajenci giełdowi nie płacą wogóle podatku. Przy zleceniach z prowincyi podatek uiszcza się tylko raz. Przy papierach, przynoszących dywidendę, kulissa płaci tylko $\frac{1}{4}$ część, przy innych $\frac{1}{2}$ normalnej stopy podatkowej.

Podatek giełdowy jest niewątpliwie ze wszech miar uzasadniony; należy go ustanowić w najwyższej wysokości znanej za granicą, zwłaszcza o ile dotyczy tak zwanych papierów spekulacyjnych. Kontyngentowanie jednak podatku na każdą giełdę danego państwa nie jest zalecenia godne, chociaż uwalnia od niewygodnej i przykrej kontroli; repartycja bowiem kontyngentów między uczestników giełdy zachęca każdego z nich do powiększenia swych obrotów,

a więc do tem intensywniejszego tempa spekulacji. Podatek giełdowy w dzisiejszej formie obciąża poszczególny obrót, nie potrafił jednak osiągnąć niespodziewanych i niezasłużonych zysków, które dotąd zdołały wymknąć się podatkowi.

O innych podatkach obrotowych, jak n. p. od umów spółkowych, ubezpieczeniowych, od sprzedaży i dzierżaw, od weksli i czeków i t. d. tu nie wspominam, aczkolwiek uważam je za uzasadnione i mogące przynieść skarbowi państwa znaczne dochody.

Co do podatku od ubezpieczeń, podnieść należy potrzebę uwolnienia ze względu na interes publiczny ubezpieczeń od gradu i ognia, na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków i braku pracy, oraz ubezpieczeń bydła. Możliwy też uwolnić od podatku ubezpieczenie na życie do pewnej kwoty, jakoteż przy wszelkich rodzajach ubezpieczenia ustanowić pewną granicę, wolną od podatku.

Co się tyczy podatku od przewozu towarów i osób, tudzież od przesyłania wiadomości pocztą, telegrafem i telefonem powołuję się na to, co powiedziałem na wstępie, mówiąc o zasadzie wzajemności świadczeń.

Podatek od przyrostu wartości ¹⁾).

Prace Johna Stuarta Milla i Henryka George, piętnujące rentę gruntową i obwiniające właścicieli ziemi o winę

¹⁾ H. George, *Progress and poverty*, w niemieckim przekładzie Haeka, Laveleye, *De la propriété et de ses formes primitives*, tegoż autora *Le socialisme contemporain*, Herkner *Arbeiterfrage*, Damaschke *Bodenreform*, Verhaegen, *Socialistes anglais*, Wagner *Finanzwissenschaft* II 2 A § 236 i podana tam literatura, Boldt *Wertzuwachssteuer*, Gerloff *Wertzuwachssteuer* w *Schmollera Jahrbücher* 1913, Nostitz *Wertzuwachssteuer* w „*Hdw. f. Stw.*“, Strutz, *Reichsbesitzsteuer* w *Conrada Jahrbücher* 1914 i w i.

pauperyzmu, dały początek akcyi praktycznej w kierunku obciążenia bodaj podatkiem zwiększonej wskutek korzystnej konjunktury renty gruntowej. W Londynie w ciągu lat 25 (1870—1895) przyrost wartości nieruchomości wyraża cyfra 300 mil. f. szt. Również w innych miastach Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych nastąpił bardzo znaczny wzrost wartości gruntów i domów. W tym stanie rzeczy w Wielkiej Brytanii przyszło do skutku z inicjatywy Lloyd George'a prawo z 29 kwietnia 1910, ustanawiające podatek w wysokości 20% przyrostu wartości nieruchomości, ujawnionej przy sposobności sprzedaży tejże, a 10% przy alienacji praw użytkowania. Co się tyczy majątków osób prawnych, wyśledzenie przyrostu następuje w drodze szacunku odbywającego się co lat 15 (Radziszewski, j. w., str. 276).

W Niemczech przyszło do założenia Towarzystwa dla reformy posiadania ziemi z Michałem Flürscheimem a potem Adolfem Damaschkem na czele. Wystąpienia tego Towarzystwa dały pochop do zaprowadzenia przez Niemcy w Kiauczou podatku w wysokości $33\frac{1}{3}\%$ przyrostu wartości nieruchomości, pobierać się mającego co 25 lat, tudzież w razie zmiany osoby właściciela przy sposobności tej zmiany. Do 1911 r. w Niemczech 650 gmin zaprowadziło, acz o wiele mniej radykalny, niż w Kiauczou, podatek od przyrostu wartości. Przyrost ten ustalono w stosunku do jakiejś daty w przeszłości; Berlin i Wrocław przyjęły rok 1895, Kolonia rok 1905, Brema rok 1870, Hamburg oświadczył, że nie oznacza żadnej daty: przyrost wartości stanowi bowiem różnicę między ceną nabycia w swoim czasie a ceną pozbycia obecnie, cała tedy różnica stanowi zgoła niezasłużony przyrost. Nie można tu mówić o działaniu wstecz ustawy, bo nie ówczesna, ale dzisiejsza cena realizacyjna decyduje o przyroście.

Wzrost wartości gruntów miejskich w Berlinie dochodził w ciągu lat 30 (1881—1910) do 15-krotnej, w przed-

mieściach Berlina nawet do 20-krotnej i wyżej. W Wiedniu w przeciągu lat 40-tu (1860—1899) przyrost wartości wynosił od 250—3600%. Nastąpił on wszędzie bez jakiegokolwiek przyczynienia się właściciela, bez jego zasługi. Z tego powodu twierdzi program angielskiego Towarzystwa reformy posiadania ziemi, utworzonego z inicjatywy J. St. Milla, ogłoszony w 1870 r.: „przyrost wartości ziemi pochodzi z przyrostu ludności i bogactwa, właściciel gruntu do tego przyrostu niczem się nie przyczynił. Państwo ma więc prawo przyrostu tego, o ile może być ustalony, lub przynajmniej wielkiej jego części zażądać dla siebie.“ Były niemiecki minister skarbu, Miquel, powiedział pewnego razu deputacyi właścicieli realności: „wypiszcie panowie cenę gruntów waszych na drzwiach i połóżcie się spać; gdybyście się zbudzili po upływie lat 30-tu, przekonalibyście się, że wartość waszych gruntów się podwoiła. Czyście panowie na to zapracowali lub zasłużyli sobie na to czemkolwiek?“

Przeciw jednostronnemu obciążeniu przyrostu wartości nieruchomości przytaczali przeciwnicy, że wszak obciążonym nie jest zysk grynderski, osiągnięty na giełdzie, wskutek cel ochronnych, wzmożenie wartości przedmiotów zbytku, starych obrazów czy książek. Dowiedli tem atoli jedynie, że pożądanem było rozszerzenie ustawy na wszelki niezasłużony pracą zysk konjunkturalny, co ostatecznie nastąpiło w ustawie niemieckiej z 3 lipca 1913 r., nie zaś, jakoby ustawa od przyrostu wartości ograniczona na razie do nieruchomości nie była uzasadnioną.

To też wychodząc z założenia, że niema zupełnie racyi przypatrywania się beczynnemu ciągłemu wzrostowi wartości nieruchomości, jako rezultatowi pomyślnej konjunktury, sejm Rzeszy niemieckiej, zachęcony wystąpieniami Adolfa Wagnera, zaprowadził ustawą z 14 lutego 1911 podatek od przyrostu wartości.

Postanowienia ustawy tej są następujące: podatek ten

pobiera się tylko przy zmianie własności na podstawie aktu między żyjącymi. W razie nabycia gruntu w drodze spadku, intercyzy małżeńskiej lub w drodze alienacyi w bliskim pokrewieństwie, podatku się nie wymierza. Jeżeli umowa nabycia gruntu przez obecnego właściciela przyszła do skutku dawniej, niż przed 40-tu laty, przyjmuje się jako cenę nabycia tę cenę, jaką miał przedmiot na lat 40-ci przed wejściem w życie ustawy; jeżeli umowa miała miejsce po roku 1871 a przed 1 stycznia 1885, w takim razie ta druga data jest miarodajną. Stopa podatkowa zaczyna się od 10% przy wzroście wartości ponad 10%, i dochodzi przy wzroście wartości powyżej 290% do 30%.

Dochód z tego podatku rozdziela się w ten sposób, że państwo bierze 50%, państwa związkowe 10% tytułem kosztów wymiaru i poboru tego podatku, 40% bierze gmina, w której obrębie leży grunt albo dom opodatkowanego. Gminy pobierać mogą do tych podatków dodatki najwyżej do wysokości 100%, jednak podatek wraz z dodatkiem nie może przenosić 30% przyrostu.

Jeżeli dochód sprzedającego nie przenosi 2.000 marek a wartość gruntu uprawnego nie przekracza 20.000 marek, nieuprawnego 5.000 marek, podatku się nie pobiera.

Jeżeli ustawa obciążyć ma wszelki niezasłużony przez właściciela przyrost wartości, to jest brakiem konsekwencyi uwolnienie tego przyrostu od podatku w razie przejścia wśród bliskiej rodziny, tudzież w razie spadku, dalej nie nakładanie żadnego obciążenia, jeżeli grunt wogóle nie zmieni właściciela. Oczywiście niezasłużony przyrost wartości jest tensam, czy przypada na korzyść pierwotnego właściciela, czy bliskiej mu osoby, czy też zgoła obcego.

Skutkiem tych luk jest zupełne uchYLENIE się od podatku tych majątków, które pozostają w rękach tej samej rodziny, przenosząc się w drodze spadku na następne pokolenia. W ten sposób wielkie majątki junkierskie, które

najwyższego doznały przyrostu wartości, zdołały uwolnić się zupełnie od płacenia tego podatku. Jeżeli podatek od przyrostu wartości uzasadniony jest wogóle tak ze stanowiska etyki, jak i racji państwowej, państwo powinno mieć możliwość brania udziału w tym przyroście, skoro wogóle nastąpił i może być ustalony — bez względu na to, do czyjej kieszeni wpływa i na jakim tytule prawnym opiera uprawniony prawa swe do tego przyrostu.

Projekt ustawy nie zawierał tych luk i niedomagań. Wywalczyła je dopiero nieprzebierająca w środkach agitacja ludzi, zagrożonych w swych dochodach, którzy nie wahali się atakować w wstrętny sposób inicjatora ustawy, sędziwego profesora Wagnera. Orgia napaści, jakie wówczas urządzano w Niemczech wogóle przeciw ludziom niezależnym, nieszczególnie dawała wyobrażenie o poziomie kulturalnym osobistości, mających się za przodowników swego narodu. Wiemy z historyi, że walki o podatki ujawniać zwykłe wszystkie niskie strony natury ludzkiej. Bez podobnych walk nie obejdzie się zresztą nigdzie, gdy pewne sfery czują się zagrożonemi w majątkowym swym stanie posiadania, tylko być może, odbywać się będą w kulturalniejszej formie.

W częściowem uchyleniu tego podatku, utrzymanego w mocy tylko 1) o ile przypadał na rzecz gmin i państw związkowych, t. j. do 50%, 2) w gminach, którym należało się z tego tytułu odszkodowanie, że ustawę podobną już uchwały i wprowadziły w życie przed ustawą państwową, 3) wobec zawodowych handlarzy gruntami i ich małżonków — zaprowadziła ustawa z 3 lipca 1913 nowy podatek od przyrostu całego ruchomego i nieruchomego majątku po potrąceniu długów, wchodzący w życie dopiero w r. 1917, a to ze względu na uchwalony równocześnie podatek jednorazowy na uzbrojenie (Wehrbeitrag), o którym była tu mowa przy podatkach majątkowych.

Podatek nowy przypada od przyrostu wartości. Wy-

mierza się go co trzy lata. Wolnym od podatku jest majątek do 20.000 marek i przyrost roczny do 3.333 marek, czyli 10.000 marek w okresie trzechletnim. Przy wymiarze istnieje progresya podwójna: od samego przyrostu (zwyż 10.000 marek do wyżej miliona marek) od 0·75—1·5%, a nadto przy majątkach od 100.000 marek do wyżej 10 milionów marek od 0·1—1%. Unaocznia tę progresyę formułka na każdy rok podatkowy:

$$\frac{0\cdot75+0\cdot1}{3} \quad \text{do} \quad \frac{1\cdot5+1}{3}$$

dla przyrostów powyżej 10 milionów marek. Podatek ten przypada od posiadania, nie od przeniesienia własności; trafiając wzrost majątku i w wypadku pozostania w rękach dawnego właściciela, niejednokrotnie przyjąć może wzrost efemeryczny nie potwierdzony bynajmniej przy sposobności najbliższej realizacji majątku. Obawę tę jednak uchyla w znacznej mierze fakt, iż opodatkowany ma obowiązek złożenia dokładnej fasyi, władze podatkowe mają prawo przesłuchania świadków i rzeczoznawców pod przysięgą, zażądania wyjaśnień i okazania ksiąg od szeregu osób prócz notaryuszy, poczty, kas oszczędności i innych zakładów, trudniących się zawiadywaniem cudzym majątkiem, że wreszcie opodatkowanemu służy prawo, bez względu na wysokość jego majątku czy przyrostu, nie poprzestania na orzeczeniu drugiej instancyi, lecz odwołania się do instancyi trzeciej. Niesłusznie pobrany podatek zwraca skarb z prawnym procentem. Jeżeli majątek nie wynosi więcej niż 100.000 marek, a opodatkowany ma przynajmniej troje dzieci, ustawa przyznaje mu pewien opust. W razie niezłożenia fasyi w terminie oznaczonym, dolicza się mu 5%, a w razie dalszej zwłoki 10% do wymierzonego podatku, co przypomina analogiczne postanowienie ustawy pruskiej o podatku osobisto-dochodowym.

Błędem ustawy jest ograniczenie jej do osób fizycznych z pominięciem osób prawnych, jak n. p. spółek handlowych,

banków itd., przez co pozbawiono się niepotrzebnie znacznych dochodów.

W motywach podkreślała ustawa większą możność świadczenia tych, którzy zdobyli majątek lub zdołali go powiększyć ponad innych, zużywających swój dochód w całości i skutkiem tego podatkowo słabszych. Na tej też większej możliwości świadczenia, jako na podstawowej racji, oparła się ustawa.

Lloyd George nałożył podczas wojny na angielskich paskarzy podatek od zysków wojennych, wynoszący wedle ich wysokości 40—90%, a czeski minister skarbu, Raszin, w głośnej mowie, wypowiedzianej w styczniu 1919, cytując to zarządzenie, zapowiedział, że przy wielkich zyskach pobierze do 85% na rzecz państwa.

W chwili obecnej, zwłaszcza zaś w ciągu wojny dokonał się w Polsce szalony wzrost wartości, zarówno gruntów rolnych, jak i domów po miastach, obok obniżenia wartości pieniędzy. Do wzrostu tego przyczyniło się, między innymi, paskarskie podbijanie cen zboża i bydła, oraz podwyższenie czynszów mieszkań wprost niepomierne. Na nie zaś wpłynął zwiększony popyt za mieszkaniem w miastach, z powodu większego bezpieczeństwa prawnego wobec obaw bandytyzmu po wsiach, nawały uchodźców z różnych stron Polski, objętych wojnami kresowemi, niemniej wielkie ilości obcych, pragnących się u nas obficie odżywić. Przyczyny te są oczywiście przejściowe, lokatorzy bowiem po nastaniu normalnych czasów wrócą, skąd przybyli, niemniej przeto wpłynęły one na podwyżkę wartości kapitałowej domów.

Tak po miastach, jak po wsiach, na podrożenie cen wpłynęła też obawa wzbogaconych nagle pośredników i handlarzy środków żywności przed konfiskatą majątków w kapitale ruchomym, zdobytych nieczystymi praktykami. Sądzą oni błędnie, że ustawa nie dosięgnie ich zasobów, gdy umieszczone będą w ziemi lub w domach. Zwiększony chwilowo

popyt, obok wzrostu dochodów z mieszkań, znajduje wyraz w zwiększonej cenie kupna domów, przewyższającej często o 300—500% cenę nabycia. Niepodobna zaprzeczyć, że ten przyrost wartości nastąpił niezależnie od woli jednostek, bez najmniejszej ich zasługi lub przyczynienia się.

Jeżeli podatek od przyrostu wartości będzie zaprowadzony w Polsce, to musi być stałym, nie jednorazowym, pobieranym tak w razie sprzedaży lub zamiany, jak darowizny i spadku i to bez względu na związki rodzinne, tudzież bez względu na to, czy wogóle nastąpiła zmiana właściciela. Pierwszy wymiar podatku musiałby nastąpić bezzwłocznie po uchwaleniu ustawy i poddać podatkowi także i wszystkie kontrakty, które w czasie wojny przysły do skutku i przyrost wartości ujawniły.

Wprawdzie byłoby to napozór działaniem wstecz ustawy, ale gdyby Sejm, podczas pierwszej swej sesji tę ustawę podatkową uchwalił, możnaby w odpowiedzi na ten zarzut wskazać na to, że nie można właściwie mówić o działaniu wstecz tam, gdzie nie było pierwiej możności wymierzania podatku. Wszakże Polska istnieje jako odrębne państwo dopiero od listopada 1918, a dopiero od chwili ukonstytuowania się Sejmu istnieje możność czynności ustawodawczej.

Pozatem podatek od przyrostu wartości jest w istocie swej podatkiem majątkowym, kontrakt więc stanowi tylko ujawnienie majątku istniejącego już przedtem i w tem znaczeniu służy jedynie za podstawę wymiaru podatkowego; podatek nie jest wymierzony od kontraktu i dlatego termin zawarcia tegoż jest właściwie obojętnym. Tam, gdzie zmiana własności w ciągu lat wojny nie nastąpiła, przyrost wartości da się osiągnąć tem łatwiej. Dalszy wymiar tego podatku mógłby nastąpić w peryodycznych odstępach co lat kilka. (Bredt proponuje ustalenie przyrostu co lat pięć i podanie go podatkowi zarobkowemu). Ponadto należałoby po-

datkiem objąć wszelki przyrost majątku ruchomego w papierach wartościowych, gotówce itd.

Dochód z tego podatku winienby być stosunkowo o wiele obfitszy, niż w Niemczech, wobec obciążenia całego wzrostu majątku narodowego.

Dla państwa należałoby zachować z dochodów 75%, z 25 % zaś utworzyć specjalny fundusz miast, z któregoby one otrzymywały pewne kwoty na specjalne cele komunalnej polityki społecznej, więc na zaprowadzenie piekarń i rzeźni miejskich, utworzenie hurtownych składów węgla, obniżenie cen wody, gazu, prądu elektrycznego, biletów tramwajowych itd. Miasta miałyby obowiązek wyrachowania się z użycia otrzymanych funduszy, natomiast przyznanie miastom prawa uchwalania dodatków do podatków od przyrostu wartości u nas nie byłoby wskazaniem.

Zresztą, ani u nas, ani wogóle, jeśli się chce utrzymać zasadę sprawiedliwości opodatkowania. Jeżeli podatek poszczególny odpowiada możliwości i jest sprawiedliwy, wykrzywia go i wypacza właśnie dodatek, wychodzący często poza tę możliwość, niestosunkowo i dotkliwie obciążający pewne gałęzie dochodów. Było to błędem wielkim finansowej gospodarki austriackiej. Doświadczenie uczy, że w mniejszych związkach publicznych trudniejsze jest do przeprowadzenia obciążenie bogatych współobywateli, w zarządach miast bowiem klasy posiadające mają więcej wpływu, niż w zarządzie państwa; zarządy owe mniej oglądają się na opinię publiczną i zdołają każdą reformę, grożącą ich interesom majątkowym, przewlec lub ubezwładnić dodatkami, podobnie, jak to potrafili reprezentanci junkrów i mieszczańskich liberałów w sejmie Rzeszy; pozatem w jednych gminach mógłby przyjść do skutku podatek, w drugich nie; w różnych gminach mogłyby istnieć najróżniejsze stopy podatkowe.

Rywalizacja miast między sobą, obawiających się przeniesienia się ludzi zamożnych z jednego miasta do drugiego,

mogłaby spowodować dodatki zbyt niskie. Dlatego lepiej jest stopę progresywną na rzecz państwa raczej ustanowić wyższą i z dochodu część oddawać potem miastom, ale już żadnych dodatków do podatku tego na rzecz miast nie dopuścić.

Mogłaby, w razie zaprowadzenia takiego podatku w Polsce, powstać obawa, czy kapitały od nas nie uciekną, przenosząc się do innych krajów. Otóż ta obawa jest płonna. Główny dochód osiągnie państwo z tego gwałtownego przyrostu wartości, który obecnie nastąpił. Ponieważ za podatek odpowiadałoby solidarnie sprzedający z nabywcą, na co przy zawarciu kontraktu nie omieszkaliby zwrócić uwagi stron rejent czy adwokat, a nawet mógłby być zniewolonym do spisania umowy dopiero po okazaniu mu kwitu na zapłacony z góry podatek, więc obawa defraudacyi podatkowej nie zachodzi. Będą niewątpliwie miały miejsce zatajenia pełnego przyrostu wartości. Dla ich przeciwdziałania należałoby władzom skarbowym przyznać prawo przesłuchania świadków i znawców, wglądu w księgi kupieckie stron i t. d. Dotkliwe kary, wymierzane na defraudantów, oduczą ich, zapewne, z czasem tego procederu.

Przewidzieć należy argument wzbogaconych wskutek przyrostu wartości, że mimo wyższej ceny, zysku wogóle nie osiągnęli, ponieważ pieniądź stracił na wartości. Jest to atoli tylko częściowo prawdą. Pieniądź stracił na wartości przede wszystkim w obrocie zewnętrznym, t. j. w stosunku do zagranicy i to tylko na ten czas, póki zmuszeni jesteśmy sprowadzać towary z zagranicy. Z chwilą powrotu normalnych stosunków, pieniądź odzyskać musi bodaj w większej części dawną siłę kupna. Kurs korony poprawić się powinien znacznie, skoro na gruzach Austro-Węgier powstał szereg państw, które — oprócz niemieckiej Austrii — złączone będą ścisłym sojuszem z ententą, mającą w tem właśnie interes, by sprzymierzeńcy nie ponieśli szkody w walucie,

na którą opiewają dziś lokaty w bankach i papiery wartościowe ich obywateli. Zestawienie cen towarów dawniejszych z obecnymi należy zresztą ograniczyć do cen żywności. Otóż skoro nie będzie ceł agrarnych i granice będą dla dowozu otwarte, a uprawa ziemi i chów bydła pójdzie normalnym torem, łatwo przewidzieć, że ceny w kraju, przeważnie agrarnym, jak nasz, znacznie spadną. Łatwo będzie wówczas wymusić, choćby represjami karnymi, obniżenie cen wszystkich innych towarów, wskutek czego dawny pieniądz odzyska bodaj w części poprzednią siłę kupna. Powoływanie się więc na obniżenie siły kupna pieniądza, jako jedyny powód i źródło podrożenia cen nieruchomości, nie jest uzasadnione. Ci bowiem, którzy korzystają z szalonej zwyczajki cen i już za swe dobra i realności pobrali olbrzymie ceny kupna, wzięli przedewszystkiem o wiele więcej, aniżeli by wypadało li na podstawie podrożenia środków żywności, powtóre zaś po przemijających orgiach paskarstwa, których jesteśmy świadkami, ujawni się dopiero i wystąpi na widownię dalszy ich, również niezasłużony, zysk. Wreszcie nie należy zapominać, że jeżeli ceny towarów podskoczyły, a ceny nieruchomości wzrosły niepomrotnie, podatek uiszczany będzie wszakże tylko w tej samej, małowartej monecie, tem mniej więc powodu do uzalania się na wrzekomą niesprawiedliwość lub prześladowania kapitału ruchomego czy nieruchomego.

Podatek od przyrostu wartości jest w każdym razie uzasadniony i możnaby tylko przyjąć zobowiązanie zwrotu części podatku, gdyby nadzieja spadku dzisiejszych cen żywności zawiodła, tudzież gdyby przyrost wartości, skonstatowany bez aktu alienacyi, u pierwotnego właściciela, na zasadzie li oszacowania, okazał się tylko chwilowym, a wartość spadła w późniejszym terminie. Ze względu na ceny dzisiejsze mógłby również przyrost wolny od podatku być wyższym, niż w ustawie niemieckiej.

Stopa progresywna natomiast mogłaby być do stopy niemieckiej zbliżona.

Wprowadzenie tego podatku w Polsce, za wzorem Anglii, Niemiec oraz projektu austriackiego i treść uchwalić się mającej ustawy będą zapewne rezultatem gorącej walki stronnictw. Walka ta wykaże, które stronnictwa istotnie pragną stworzenia silnych i nowoczesnych podstaw państwa polskiego. Autor poprzestać musi na wskazaniu wytycznych zasad i uzasadnieniu ich trafności.

Gdyby rezultat podatku tego lub podatku jednorazowego majątkowego, wzorowanego na niemieckiej ustawie podatkowej na cele uzbrojenia (Wehrbeitrag) z 3 lipca 1913 był szczególnie obfity, możnaby utworzyć z uzyskanej gotówki osobny „fundusz bezpieczeństwa państwa“ i przeznaczyć go na uzbrojenie armii, tudzież na amortyzację pożyczek państwowych p o n a d plan umorzenia. Jako wzór mam tu na myśli niemiecki skarb wojenny, stworzony w kwocie 120 milionów marek złotą monetą w myśl ustawy 1 listopada 1871 r. po pogromie Francyi na cele mobilizacyi, złożony w swoim czasie w wieży Juliusza cytadeli szpandawskiej.

Samo istnienie podobnego funduszu poprawiłoby kurs i inne warunki każdej pożyczki zagranicznej, gdy będziemy zmuszeni do niej się uciekać.

* * *

Wielka i z rozszerzeniem zadań państwa coraz rozleglejsza misya, jaką ma do spełnienia państwo nowoczesne, uprawnia je do pobierania podatków na pokrycie wszystkich swych, w interesie ogółu przedsięwziętych wydatków. Podatki te rozkładać winno państwo między swych obywateli wedle zasad, z których najpierwsze miejsce zajmować winna zasada sprawiedliwości. Sprawiedliwą jest ofiara obywateli na rzecz państwa, jeżeli dla każdego z nich stanowi równy

uszczerbek. Gdyby każdy, bez względu na swe dochody czy majątek, **takie same czynił** na rzecz państwa świadczenie — odbiłoby się ono w różnym stopniu na każdym z nich. Sprawiedliwy rozkład podatków musi być tedy nierówny. Wynaleźć stosunek między równym uszczerbkiem a różnym opodatkowaniem jest zadaniem nauki skarbowej o podatkach. W zasadzie sprawiedliwości mieści się probierz trafności danego podatku. Nie sama poprawa obecnego rozdziału dochodów i majątku, aczkolwiek niewątpliwie nie wolnego od błędów i dowolności, ale kierunek i miara tej poprawy jako wpływ zasady sprawiedliwości zawierają w sobie cechę trwałości i rękojmię pożytku publicznego.

Dodatek.

Wydatki państw, wedle budżetów z r. 1908 (wedle O. Schwarza: „Die Finanzen der Gegenwart“).

W milionach waluty danego państwa:

	Ogólna suma wydatków państw.	z tego na: wojsko i flotę	procenta od długów pań- stwa i czę- ściową amori- zacyę	naukę (oprócz wy- datków gmin i stow. pry- watnych)	administra- cye, wymiar spraw., pop. roln., prze- mysłu i t. d.
Anglia w funt. szterl.	151·8	58·2	29·5	17·4	26·0
Francya w frankach	3871·6	1203·6	973·4	271·2	886·0
Austro-Węgry w kor.	3436·2	499·1	710·1	151·7	838·3
Niemcy w markach .	7376·6	1162·1	737·5	317·8	1749·1
Rosya w rublach . .	2317·6	520·2	386·0	53·1	494·8
Włochy w lirach . .	1713·2	400·6	592·7	76·9	325·7
Stany Zjedn. w dol.	802·0 ¹⁾	342·0	22·0	— ¹⁾	237·0
Japonia w yenach .	427·2	105·0	133·8	4·7	176·8
Hiszpania w pesos .	1011·1	204·1	406·8	48·9	295·1
Portugalia w milreis.	68·0	12·7	29·2	5·4	12·7
Belgia w frankach .	620·9	57·1	174·3	33·8	132·7
Niderlandy w frank.	193·6	45·9	36·4	30·4	80·9
Rumunia w lejach .	258·5	49·1	85·3	30·6	93·5
Bułgarya w frankach	122·0	28·8	32·2	11·4	32·7
Serbia w dinarach .	90·4	20·5	23·7	6·8	39·4
Grecya w drachmach	141·4	26·7	64·0	6·8	35·2

Na głowę ludności wypadało w tych państwach w 1907/8·r.
względnie 1908 r. w markach:

	na wojsko i flotę	na długi	na naukę i szkoły	na administracyę, sądownictwo itd.
w Anglii	26·42	13·38	7·87	5·66
„ Francyi	24·81	19·81	5·52	14·63
„ Niemczech . . .	18·44	11·71	5·04	25·40
„ Stanach Zjedn. .	16·68 ¹⁾	1·08	— ¹⁾	11·56
„ Włoszech	9·53	14·12	1·83	7·76
„ Austro-Węgrzech	8·49	12·09	2·58	13·85
„ Rosyi	7·42	5·51	0·75	7·13

¹⁾ Wydatki na szkolnictwo mieszczą się w Stanach w budżecie państw związkowych i gmin.

Nasza przyszła polityka cłowa.

Literatura: Oprócz prac, cytowanych w tekście, systemy nauki skarbowości Głabińskiego, Radziszewskiego, Eheberga, Heckla, Cohna, Wagnera, odnośne artykuły w Handwörterbuch der Staatswissenschaften, w Wörterbuch der Volkswirtschaft, Staatslexicon Görresa i Handbuch der Politik, Leroy Beaulieu, Traité de la science des finances, Say, Dictionnaire des finances i podana w tych dziełach literatura. Z monografii, prócz podanych w tekście: Benni Artur: Podstawy ekonomicznego odrodzenia kraju. „Ekonomista Polski“ 1916. — Dr Daszyńska-Golińska Zofia: Rozwój i samodzielność gospodarcza ziem polskich. Warszawa—Kraków, 1914. — Grabski Władysław: Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego, 1914. — Gościcki Jerzy: Badanie nad statystyką handlu zbożowego Królestwa Polskiego. 1914. — Kernbaum Józef: Projekt budżetu państwa polskiego. „Myśl Polska“, 1916. — Dr Kornreich Henryk: Unia cłowa Austro-Węgier z Niemcami. Kraków, 1916. — Dr Landau-Bauer H.: Rynki wschodnie i zachodnie. „Sprawa Polska“. Lublin, 1916. — Lewy Marcei: Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego. „Myśl Polska“, 1916. — Okołowicz Alfred: W sprawie obrony interesów ekonomicznych Królestwa Polskiego przy zawieraniu ewentualnych traktatów handlowych. W „Zagadnieniach polskiej polityki gospodarczej po wojnie“. Kraków, 1917. — Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich. Szereg odczytów, wypowiedzianych w stowarzyszeniu techników r. 1915. Część I. Warszawa, 1915. Mielczarski R.: Samodzielność polityki celnej, jako konieczny warunek rozwoju przemysłu na ziemiach polskich. Część II. Warszawa, 1916. Kasperski K.: Konieczność samodzielnej polityki ekonomicznej. — Radziszewski Henryk: Sprawa mięsna. 1913. Statystyka stosunków handlowych komór celnych Królestwa Polskiego z Anglią. 1910. — Dr Rybarski Rom.: Istota gospodarstwa narodowego. 1919. — Dr Szczepański A.: Rozwój przemysłu w Galicyi. Dotychczasowe drogi i wytyczne na przyszłość. Lwów, 1916. — Dr Strasburger Edward: Stan rolnictwa polskiego w dobie powojennej a program ekonomiczny Lubleckiego. Warszawa, 1916. — Tennenbaum Henryk: Udział Polski w zwyczajnych budżetach dochodowych państw rozbiorowych. „Myśl Polska“, 1916.

I.

Samostarczalność. — Handel wolny, czy cła ochronne. — Odpowiedź Schmollera. — Odbyt wewnętrzny.

Wojna dowiodła trafności żądań wielkiego niemieckiego ekonomisty, Fryderyka Lista, który w dziele swem: *Das nationale System der politischen Oekonomie*, 1841 — twierdzi, że zadaniem gospodarstwa każdego narodu jest przede wszystkim zaspokoić potrzeby swe własną produkcją. W celu jej wzmocnienia, aż do osiągnięcia tego rezultatu samostarczalności, zalecał w chwili panowania klasyka szkoły wolnohandlowej, Adama Smitha, cła ochronne. Oldenberg w dziele: *Deutschland als Industriestaat*, 1897, niemniej Adolf Wagner i inni, dalej rozwinęli tę ideę, dowodząc, że Niemcy, wraz ze wzrostem ludności, stają się coraz bardziej zależnemi od dowozu środków żywności z zagranicy i dlatego w wzrastającym stopniu narażone są w razie nastania nieprzyjaznych dla nich konstelacyi na wygłodzenie.

Istotnie, Niemcy w r. 1910 musiały sprowadzić środków żywności za cenę, przewyższającą o 1½ miliarda marek wartość ich wywozu.

Twierdził dalej Oldenberg, że może nastąpić chwila, gdy państwa, dostarczające Niemcom środków żywności, nie będą jej miały dosyć dla siebie, a pragnąc rozwoju własnego przemysłu, nie zechcą nadal popierać fabrykatów niemieckich,

a zarazem uszczuplać odżywianie się własnej ludności. Mogłaby też zająć okoliczność, że państwa agrarne odmówiłyby zapłaty długów wobec państw przemysłowych, a wkońcu naraziłyby je na ruinę, lub bodaj uczyniły zależnemi od siebie. Podniesienie przeto produkcji rolnej w Niemczech, a natomiast położenie tamy coraz wzrastającemu wywozowi wyrobów przemysłowych, wydawało się Oldenbergowi żądaniem przezorności.

Wywody te czyta się dziś, jak gdyby groźną przepowiednię katastrofy. Niesłychany wzrost niemieckiego eksportu przemysłowego skłonił państwa ententy do solidarnego przeciwdziałania, a Niemcy, nie mając dosyć żywności dla własnego zapotrzebowania, ostatecznie zagrożone wygłodzeniem, musiały sromotnie złożyć broń.

Wojna potwierdziła trafność tych poglądów i stanowi dla nas i pod tym względem poważną przestrożę. Tendencją naszą być tedy musi stworzenie z państwa polskiego obszaru, wystarczającego na wyżywienie wszystkich jego mieszkańców.

Michał Chevalier mógł jeszcze zapewniać w przedmowie do sprawozdania z wystawy powszechnej paryskiej r. 1867 ludzkość o pięćdziesiąt lat młodszą, a nadewszystko nie wzbogaconą doświadczeniami wielkiej wojny, że należy do wiekopomnych zasług drugiej połowy XIX wieku doprowadzenie do zwycięstwa idei wolności handlu. Dziś już temu nikt nie uwierzy, nawet we Francyi, która zwróciła się od czasów ministra Tirarda do protekcyonizmu i posiada dziś najwyższe cła na pszenicę i mąkę. Nawet w klasycznym kraju wolnego handlu, Anglii, w której dopiero Chamberlain dokonał przewrotu opinii, tudzież w panujących dziś nad światem całym pod względem przemysłu Stanach Zjednoczonych, w których ustawy cłowe Mac Kinleya i Dingleya tyle zdziałały dla zabezpieczenia amerykańskiego przemysłu przed niemieckim zalewem, myślał tak samo.

Nic dziwnego zresztą, że Anglia w swoim czasie pragnęła dla zbytu swych produktów znaleźć odbyt na całym świecie i dla tego długie dziesiątki lat, od Adama Smitha, aż do akcji imperyalistycznej Chamberlaina, była zwolenniczką wolnego handlu. Dopiero pomyślana przez ostatniego unia cłowa, obejmująca całą światową potęgę Anglii wraz z koloniami: *Greater Britain*, miała zabezpieczyć ją przed niebezpieczeństwem wygłodzenia ze strony Stanów Zjednoczonych lub Rosyi, a związując silniej kolonie z macierzą, uzyskać wyłączny niemal odbyt dla przemysłu angielskiego w pięciu częściach świata i przeciwdziałać tym sposobem przywozowi niemieckiemu, francuskiemu i Stanów do kolonii angielskich.

Niemcy, zaniepokojone wystąpieniem Oldenberga i Wagnera, zajęły się gorąco wnioskiem Schmollera założenia środkowo-europejskiej unii cłowej, do której wcielić chciały przede wszystkim kraje rolnicze, t. j. Węgry i Rumunię. Już w ciągu wojny projektowano z tego samego powodu wcielenie Bułgarii i Polski, a myśl tę popierał szczególnie Fryderyk Naumann, autor głośnej książki: „Mitteleuropa“. Było już jednak zapóźno.

Na pytanie: „handel wolny czy cła ochronne“ według trafnej opinii Schmollera nie można odpowiedzieć ani wedle jakiegokolwiek apriorycznej formułki, ani też uwzględniając interesy jednej tylko klasy społecznej. Rozstrzygać tu muszą dane konkretne i wzgląd na potrzeby własnego narodu.

Nadewszystko przestrzedz tu należy przed bezmyślnem powtarzaniem frazesów o zgodzie i miłości wszystkich narodów i obowiązku dopomożenia sobie wzajemnie, bo choć to stanowisko jest w zasadzie słusznem i na dalszą metę bez zarzutu, jednak harmonia interesów międzynarodowych nie może oczywiście zacząć się od tego, by kraje rolnicze oddawały krajom przemysłowym, jak dotąd, część swej produkcji rolnej, sprowadzając przytem nadal od nich po-

trzebne im wytwory przemysłowe. Byłoby to jednoznaczne z utrwaleniem **spółności, której** wszystkie ciężary przypadłyby jednej stronie, wszystkie korzyści drugiej; spółności, znanej już Rzymianom pod charakterystyczną nazwą: *societas leonina*.

Nie trzeba zapominać, że kazania na temat wyższej jakoby harmonii interesów między krajami przemysłowymi a rolniczymi, naturalnych jakoby warunków zgoła odmiennych, naszej misji wiekowej kraju agrarnego wobec grożącego nam jakoby braku odbiorców dla naszych wytworów przemysłowych z chwilą odłączenia się od Rosyi i t. d., wygłoszą tylko członkowie i zwolennicy narodów, potrzebujących naszego robotnika sezonowego, naszego bydła i zboża.

Argumenty te i wywody będą więc brzmiały w uszach naszych nutą fałszywą. Nam zresztą wystarczy na długie jeszcze czasy odbyć wewnętrzny na rozległych przestrzeniach ziem polskich i pod kulturalnym wpływem Polski zostających, nawet gdyby zawiodła z jakichbądź powodów nadzieja korzystnych traktatów handlowych z państwami powstać mającemi na ziemiach dawnego caratu.

Trzeba więc przedewszystkiem zdać sobie sprawę z sytuacji gospodarczej, w jakiej się Polska obecnie znajduje i do niej nasze projekty cłowe zastosować.

Od tej sytuacji gospodarczej, a więc od naszej produkcji zboża i bydła i dostateczności lub niedostateczności tej produkcji dla potrzeb własnych, zależeć muszą nasze postanowienia.

Przedewszystkiem Polska dbać musi o Polaków, to jest jasne: naprzód w tym kierunku, abyśmy mieli co jeść, a potem, abyśmy za przedmioty naszych potrzeb wywozili jak najmniej pieniędzy za granicę, wśród różnych państw zaś agrarnych dawali pierwszeństwo tym, którym sprzedać możemy nasze wyroby przemysłowe.

II.

Położenie gospodarcze Polski. — Rezultat przyłączenia Litwy i Białorusi. — Wzrost intensywności gospodarki rolnej Królestwa i Galicyi do poziomu zaboru pruskiego. — Niski stan chowu bydła. — Niekorzystny podział własności ziemskiej w Polsce. — Emigracja i wynarodowienie. — Następstwa ceł wchodowych od zboża i bydła. — Projekt ceł prohibicyjnych od wywozu środków żywności a uwolnienie tychże od ceł wchodowych z Rumunii i państw wschodnich. — Kontrola weterynaryjna. — Skala cłowa ruchoma. — Potrzebna ilość białka, tłuszczu i węglowodanu dla pracujących.

Wedle przecięcia z lat 1906—1910 produkowaliśmy wedle dat Pawłowskiego (*Geografia Polski*, 1917) pszenicy 29·6, żyta 81·2, owsa 49·1, jęczmienia 25·1, kartofli 321 milionów q. Ponieważ zaś ilości te nie wystarczały na wyżywienie ludności, przeto samo Królestwo sprowadzało przed wojną z Rosyi mąki pszennej za 19·8, kasz za 4, olei roślinnych za 1·72, masła za 1·5, warzyw, owoców, konserw za 3 a równocześnie z zachodu za 2·5, bydła rogatego za 14, a świń za 1·6 milionów rubli (*Zarys stanu przemysłu rolniczego* Dra W. Dąbrowskiego. *Zagadnienia rolnicze*. Warszawa, 1917), wywożąc natomiast otrąb i makuchów, niemal wyłącznie na zachód, za 9·8 milionów rubli, a nasion olejnych i pastewnych również na zachód za 8·3 miliony rubli.

Jan Grabowski podaje (w *Zagadnieniach rolniczych*, 1917) za r. 1910 następujące cyfry: Niemcy przywoziły do Królestwa żyta 8,032.000 pudów, owsa 8,979.000 pudów, Rosya zaś 10,720.000 pudów mąki pszennej z cesarstwa.

Inaczej ukształtowałyby się z czasem stosunki, gdyby Polsce przypadła Litwa i Białoruś; wprawdzie kultura rolna

stoi tam na niskim poziomie, a czarnoziemy bagienne oraz grunta mokre, błotniste i torfowiska, których tam jest sporo, dopiero w drodze melioracyi dałoby się przemienić w urodzajną rolę. W każdym atoli razie majątki rządowe i poduchowne obejmują tam przestrzeń 2,591·000 ha a nadto 47·5% własności większej (obejmującej ogółem 11,170.000 ha), czyli 5,305.750 ha należało do Rosyan.

Przybyłby więc obszar razem 7,896.750 ha, który przeznaczając na kolonizacyę wewnętrzną, możnaby osiedlić na Litwie i Białorusi najmniej milion rodzin polskich, a tem samem powiększyć znacznie polską produkcyę rolną. (Daty podaję na podstawie artykułu Poczapowskiego: Z rozważań nad naszym programem agrarnym: „Naród i państwo“ z 10 lipca 1918 r.).

Niemniej podniesienie intensywności naszej gospodarki rolnej do poziomu przeciętnego w zachodniej Europie, mogłoby dać, wedle obliczeń Ejchlera, zwiększenie produkcyi o ćwierć miliarda rubli rocznie, a przekształcenie dwu i pół miliona ha. pastwisk i nieużytków, bagien, torfowisk, piasków i łąk mokrych w samem Królestwie na rolę, o czem również Ejchler wspomina („Zagadnienia rolnicze“ wydawnictwo zw. słuch. wyższej szkoły rolniczej, Warszawa, 1917), zwiększyłoby znakomicie warsztat pracy rolnej.

Romer podaje w objaśnieniach do atlasu geograficzno-statystycznego Polski, 1916 r., uwagi następujące: „gdyby w całej Polsce produkcyja zboża i ziemniaków była tak wysoką, a wyzyskanie powierzchni ziemi dla kultur rolnych objęło takie rozmiary, jak w zaborze pruskim, wtedy wzrosłaby wartość produkcyi rolnej Galicyi i Śląska austriackiego o 40%, Królestwa o 32%, Litwy, Białorusi i Kurlandyi o 80%, Wołynia, Podola i Ukrainy o 57%. W ten sposób przyjmując cenę jednego cetnara metrycznego zboża albo 10 cetnarów metrycznych ziemniaków w kwocie 20 koron,

dochód roczny narodu wykazałby wzrost o dwa miliardy **trzysta milionów koron**“.

Dla uzasadnienia tego twierdzenia, podaje Romer następującą tablicę:

Produkcya zboża w milionach q:				
Zabór pruski,	Galicja i Śląsk,	Królestwo,	Litwa, Białoruś i Kurlandya,	Małoruś
62·7	24·9	42·5	36·2	42·8
Produkcya ziemniaków:				
124·5	61·5	97·3	46·5	21·3

Chodzi jednak oczywiście przedewszystkiem o to, które z tych ziem i w jakich rozmiarach faktycznie dostaniemy, tudzież o to, kiedy nastąpi upragniony wzrost produkcji.

Władysław Grabski podaje w roczniku statystycznym Królestwa za r. 1914 następujące cyfry:

Produkcya wynosiła z morga w pudach:

	żyta	pszenicy	jęczmienia	ziemniaków
w W. Ks. Poznańskim	63·0	75·0	80·0	533
w Królestwie . . .	36·7	42·3	42·8	331

więc w Królestwie mało co więcej niż połowę tego, co produkowało Poznańskie, mające ziemie na ogół gorsze. (Por. także „Statystykę Polski“ Krzyżanowskiego i Kumanieckiego strona 148 i następne). W hektarach i cetnarach metrycznych podaje tę proporcję prof. Bujak w świetnej książce, p. t.: „O naprawie ustroju rolnego w Polsce“, Kraków, 1919 r., wymieniając:

jako plon żyta	z hektara	13·3 q w Ks. Poznańskim
„ „ „	„	11·0 „ w Królestwie
„ „ pszenicy	„	22·0 „ w Ks. Poznańskim
„ „ „	„	13·0 „ w Królestwie
„ „ ziemniaków	„	155·8 „ w Ks. Poznańskim
„ „ „	„	78·0 „ w Królestwie

Nie lepiej jest w Galicyi. W przecięciu lat 1899—1908 zbiory wynosiły tu z hektara:

pszenicy	żyta	jęczmienia	owsa
10·7 ctm	9·1 ctm	9·1 ctm	8·4 ctm
w Niemczech:			
19·3 „	15·5 „	18·7 „	17·8 „

Prof. Buzek, z którego znakomitego dzieła: „Administracja gospodarstwa społecznego“ (Lwów, 1913), daty te czerpiemy, stwierdza, że rolnictwo galicyjskie mając dwa razy więcej rąk do pracy, daje zbiory dwa razy mniejsze, niż w Niemczech. Stwierdza on dalej, że podczas gdy roczna konsumpcya żyta i pszenicy w krajach zachodnio-europejskich wynosiła około 180 kg, w Galicyi w przecięciu lat 1895—1904, wynosiła tylko 127 kg. Konsumpcya kartofli w Niemczech wynosiła 625 kg, w Galicyi 584 kg na głowę.

Co się tyczy bydła, to obecny stan rzeczy również jest bardzo niepomyślny.

Z samej okupacyi austriackiej Królestwa zarekwirowało wojsko:

koni	bydła	świń	owiec
42.787	61.460	17.472	63.172
czyli 68·1‰	66·2‰	61·7‰	71·6‰ ogólnego stanu.

Częściowo ubytek ten zastąpił przychówek, jednak daleko jeszcze do przedwojennej liczby żywego inwentarza. Wymowne te cyfry podaje Fudakowski w cennej rozprawie „Stosunek ziemiaństwa do zagadnień państwowotwórczych“ („Ziemiańin“, listopad i grudzień 1917 r.)

Pozatem podział własności rolnej jest w Polsce bardzo niekorzystny. W Galicyi na 1.000 gospodarstw rolniczych jest 481 obejmujących mniej niż 2 ha., a 840 o objętości mniejszej niż 5 ha.

Majątków wyżej 500 ha. było na Śląsku cieszyńskim 89⁰/₀, w Galicyi 35⁰/₀, w Królestwie wyżej 560 ha. przeszło 70⁰/₀, na Litwie i Białorusi wyżej 545 ha. 91⁰/₀. Ponieważ gospodarstwa włościańskie dają trwałe utrzymanie 3—5-ciokrotnej ilości osób, niż gospodarstwa folwarczne, i mogą stać się podstawą licznego i niezawisłego stanu średniego, zapewniającego zarazem większą konsumpcję wewnętrzną krajowym wyrobom przemysłowym i rękodzielniczym, więc dążeniem kraju musi być znaczne powiększenie obszaru własności włościańskiej. Ilość małorolnych (mających do trzech morgów gruntu) w samym Królestwie podaje prof. Mikułowski-Pomorski na okragło milion głów. Według rocznika statystycznego Królestwa Polskiego za r. 1914 Wład. Grabskiego, mieszkało w Królestwie w 1901 r. 1,432.000 ludności bezrolnej, z tego 1,220.300 po wsiach, a 211.000 po miasteczkach.

Ludkiewicz przyjmuje w pracy „Zadania naszej polityki agrarnej” ilość małorolnych i bezrolnych w Królestwie i Galicyi na pięć milionów głów.

Ludność zajmująca się rolnictwem stanowiła w Królestwie w 1897 r. 56⁶/₀, na Litwie 74⁴/₀, na Wołyniu 70³/₀, w Galicyi w 1900 r. 76⁶/₀, a w r. 1907 w Poznańskim 54¹/₀, w Prusiech król. 49⁹/₀, w rejencji olsztyńskiej 60⁵/₀, a tylko w rejencji opolskiej 28⁹/₀. W Niemczech, nie mających przed wojną emigracyi, ludność rolnicza w r. 1882 obejmowała 42⁵/₀, w r. 1895 tylko 35⁷/₀, w 1907 r. 28⁶/₀.

To też emigracya z Polski, kroczy na czele wszystkich narodów europejskich. Jak podałem w „Emigracyi i polityce emigracyjnej”, (uzupełnionej i rozszerzonej przez dra Englischa, Poznań 1914), ilość robotników sezonowych polskich w różnych krajach Europy wynosiła przed wojną rocznie około miliona głów. Do Stanów Zjednoczonych przybyło w latach 1901—1910 Polaków 873.660, nadto zaś po kilkanastu tysiący rocznie do Kanady, Brazylii i Argentyny.

Rolnictwo niemieckie, zagrożone konkurencją zboża

argentyńskiego, zdołało powiększyć w latach 1883—1900 **przestrzeń uprawy roślin** okopowych przeciętnie z 3·9 na 4·5, pastewnych z 2·4 na 2·7 milionów ha., ilość bydła z 15·8 na 18·9 milionów sztuk, ilość świń z 9·2 na 16·8 milionów sztuk, przyczem przeciętna waga żywej sztuki wzrosła u wołu z 466 kg na 531 kg, u wieprza z 116 kg na 126 kg, (por. Weidenfeld Agrarkrisis w „Handwörterbuch d. Staatsw.“)

Używano w gospodarstwach rolniczych

W Poznańskim i na Śląsku pruskim

plugów paro- wych	siewników do zboża	żniwiarek	wirówek czyli centryfug	młocarni
1140	53.500	25.293	58.132	176.435

w Galicyi:

3	2.324	703	703	11.013
---	-------	-----	-----	--------

Zadania państwa polskiego są w tym stanie rzeczy zarówno w kierunku zwiększenia produktyjności gruntów, jak i wyżywienia na nich większej ilości swych obywateli liczne i wielkie. Musi ono uregulować serwituty tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło, skomasować grunta, przeprowadzić drenowanie łąk, popierać zakładanie spółek mleczarskich, sklepów spółkowych, stowarzyszeń kredytowych zabezpieczających ludności włościańskiej dostosowany do jej potrzeb kredyt oraz wielkich kooperatyw, zakładać niższe szkoły rolnicze i rozsiać je po całym kraju, wreszcie przeprowadzić liczne i tanie komunikacje (drogi bite, żelazne i wodne); z drugiej zaś strony przystąpić do kolonizacji wewnętrznej i przez odpowiednią organizację parcelacji i poddanie jej ścisłej kontroli rządu i sejmu zatrzymać w kraju bodaj większość tych, którzy dotąd przepadali dla ojczyzny, z dotkliwym dla

sił jej uszczerbkiem, a korzyścią społeczeństw dla nas obojętnych lub nawet wprost wrogich.

Choć bowiem patryotyzm niezmiennie żywy Polaków amerykańskich podczas tej wielkiej wojny zdaje się przeczyć temu zapatrywaniu, to jednak nie trzeba zapominać, że w związkach i stowarzyszeniach polskich w Stanach gromadzi się tylko ułamek ludności polskiej, reszta zaś niechybnie najpóźniej w drugiej lub trzeciej generacji się wynaradawia. I dziś tedy podtrzymuję porównanie wychodźstwa z olbrzymim strumieniem, opuszczającym naturalne swe łóżysko i wpadającym do morza obcego narodu czy państwa, „gdzie grzebie wód swych rodzimność i dumnego początku wspomnienie”. (Statystyka emigracji polskiej i austro-węgierskiej do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Kraków 1907).

Może więc i powinno państwo polskie dla rolnictwa naszego bardzo wiele uczynić, tylko cłami wchodowymi od środków żywności w obecnej chwili subwencyonować rolnictwa nie powinno. Szalone ceny zboża dziś płacone obniżyć musi konkurencja zboża ukraińskiego czy amerykańskiego; szalone ceny mięsa, konkurencja mięsa mrożonego argentyńskiego, oraz po urzędzeniu należytej kontroli weterynaryjnej, konkurencja bydła rumuńskiego i rosyjskiego, tudzież nierogaczyny serbskiej.

Niewolno nam wreszcie o tem zapomnieć, że cło wchodowe od środków żywności, podrożyłoby w dalszym ciągu płace robotników przemysłowych i kopalnianych, co uniemożliwiłoby wszelką produkcję przemysłową. Otwarcie granic, to jedyny skuteczny sposób na nieuczciwe i wyzyskujące paskarstwo, bez tego sposobu egzystencja szerokich warstw pracujących i rozwój przemysłu w Polsce byłyby niemożliwe. Wreszcie w razie zajęcia innego stanowiska niewątpliwie nastąpiłyby walki polityczne równie namiętne, jak swego czasu w Anglii przeciw cłom zbożowym, które nie tylko absorbowwałyby dużą część społeczeństwa, odwracając ją od pozyty-

wnej pracy, ale nadto na warstwy, które faktycznie dla Polski znaczne **poniosły ofiary**, **ściągnęłyby** zarzut, że myślą przede wszystkim o własnym interesie materyalnym.

Na chwilę obecną więc niepodobna stawiać programu innego, niż po pierwsze: zakaz lub znaczne utrudnienie przez nałożenie ceł od wywozu za granicę zboża i jego wytworów, nabiału i masła, bydła i mięsa z intencją zapewnienia ludności polskiej przed obcą, bodaj tej żywności, jaką ziemia nasza dziś wytwarza, co znalazłoby i moralne usprawiedliwienie w niesłychanem wyniszczeniu ziem polskich przez wojnę; dalej cło od wywozu ziemniaków, otrąb i makuchów, potrzebnych wewnątrz kraju dla podniesienia hodowli bydła, a pierwszych nadto dla rozwoju naszych krochmalni, suszarń i gorzelni.

W razie ustanowienia ceł wywozowych, prohibicyjnych musiałyby one ze względu na możliwość przemysłnictwa zawierać i pokrycie strat niem wyrządzonych, co dałoby się najlepiej uskutecznić, ustanawiając obowiązek uiszczenia ceł w złocie za wzorem austriackiej taryfy cłowej z r. 1906.

Okoliczność, że na ogół cła wywozowe nie są praktykowane, jest bez znaczenia wobec wyjątkowej sytuacji, w jakiej Polska dziś się znajduje. Zresztą dla celów fiskalnych, a więc mniej ważnych, niż wzgląd na wyżywienie ludności, pobierała Anglia do r. 1903 cło wywozowe od węgla, Szwecya i Rumunia od drzewa, Szwajcarya od bydła, Brazylia od kawy, Austria od szmat i innych odpadków, nadających się do fabrykacyi papieru, Rosya od kości i pijawek.

Powtóre: pragniemy wprowadzić podnieść produkcję rolniczą i chów bydła aż do wysokości samostarczalności i poza jej granicę i do tego mamy nadzieję, nie długo dojdzie. Ale w obecnej chwili głodu i szalonych cen żywnościowych, na rzecz tej chwalebnej intencji nie poświęcimy szerokich mas proletaryatu miejskiego, bezrolnych i małorolnych, oraz tak zwanych warstw średnich miejskich, może

w najtrudniejszych znajdujących się warunkach i nie podro-
żymy im jeszcze bardziej żywności, a nadewszystko chleba,
przez ustanowienie ceł wchodowych, utrzymanie bowiem ich
egzystencji jest najdonioślejszym patryotycznym obo-
wiązkiem. Gdybyśmy nawet dla względów polityki celnej
w taryfie autonomicznej ustanowili cła wchodowe od zboża,
bydła i t. d., to w traktatach handlowych z Rosyą, Ukrainą
i Rumunią zawrzeć się mających, należałoby ceł tych się
zrzec, rozumie się na pewien krótki przeciąg czasu w zamian
za obniżenie lub opust ceł wchodowych od wyrobów na-
szego przemysłu. Ta sama racya, która innym państwom,
n. p. Austrii nakazywała uwolnić od cła przedmioty niezbe-
dnego użytku, jak drzewo, węgiel, torf, mleko, świeże owoce,
nakazuje nam dziś domagać się uwolnienia od cła zboża, tu-
dzież innych środków żywności.

Następstwem zajęcia przez nas takiego stanowiska bę-
dzie zapewne obniżenie dochodów właścicieli rolnych. Będą
oni jednak mogli odzyskać dochody dawne, a nawet je zwię-
kszyć, wzmagając nadewszystko ilość wyprodukowanego
zboża, co osiągnąć zdołają, zmieniając sposób swej gospo-
darki na bardziej intensywny.

Sprawa sprowadzenia bez cła tak żywego bydła za-
granicznego, n. p. ukraińskiego lub rumuńskiego, jak i mięsa,
nie przedstawia się z tem wszyskiem tak prosto, jak sprawa
sprowadzenia zboża z zagranicy. Przedewszystkiem bowiem
jest nadzieja, że w krótkim przeciągu czasu wobec wielkiej
ilości producentów włościan, powstały ubytek będzie w ca-
łości wyrównany, powtórę zaś konieczne są pewne utrudnie-
nia importu bydła ze względu na obawę zawleczenia zarazy,
a w pierwszym rzędzie księgosuszu. Słusznie wprowadzie
twierdzi prof. Wygodziński z Bonn (Zur Frage der Vieh-
preise, w roczniku Schmollera t. 30), że nałożenie cła wcho-
dowego nie podraża cen bydła ani mięsa a wynik zbioru
n. p. koniczyny lub wybuch zarazy na bydło silniej oddzia-

ływa na ceny. Ale w obecnej chwili nie chodzi nam tylko o to, by ceny nie podskoczyły, pragniemy jeszcze, by uległy wydatnej niżce. Poza tem co do dowozu mrożonego mięsa argentyńskiego, dowożonego oddawna do Anglii, Włoch, Szwajcaryi, a tak samo urugwajskiego, obawa zawleczenia zarazy nie zachodzi i tu dowóz bez cła powinien być aż do wydatnego obniżenia cen mięsa dozwolony.

Po powrocie do cen normalnych i odpowiednim wzroście produkcji, tem pewniej przystąpimy do ponownego rozważenia tej sprawy, że w powtórnym jej rozpatrzeniu interesowany jest zarówno skarb polski, jak i polska wytwórczość rolna, która w innych państwach przed wojną przynosiła skarbowi bardzo znaczne dochody. W Niemczech cła zbożowe przynosiły 242·2 milionów marek, od bydła i owiec 8·1, od mięsa 5·7, od masła i margaryny 8·4, od smalcu 8·2 milionów marek. (Wedle Juliusza Wolffa, Die oeffentlichen Abgaben in Deutschland, 1912).

Możnaby zresztą i teraz rzecz załatwić definitywnie, uchwalając skalę cłową ruchomą, która wchodziłaby w życie dopiero w razie spadku cen do pewnego z góry oznaczonego poziomu, a wzrastała w miarę dalszego jej spadku.

Czy dałoby się w Polsce wprowadzić za wzorem wniosku Kanitza z r. 1895 monopol państwowy zakupna i sprzedaży zboża i mąki sprowadzanych z zagranicy, celem ustalenia cen i utrzymania ich na niskim poziomie, nie śmiem rozstrzygać.

Ponadto i wówczas, gdy produkcya nasza przewyższy zapotrzebowanie, będziemy domagali się pełnej gwarancyi, że istotnie tylko nadwyżka naszej produkcji rolniczej odpływie za granicę i że wywóz ten ani wyżywieniu kraju nie przyniesie uszczerbku, ani też cen żywności w Polsce nie podniesie.

Póki nie zabezpieczymy dla każdej głowy ludności polskiej dostatecznej ilości białka lub jego równowartości od-

żywczej, musimy zwalczać wszelką myśl ustępstw cłowych na rzecz innych państw europejskich.

Wedle ostatnich postulatów fizyologii, streszczonych przez profesora Stefana Bauera w rozprawie „Konsumtion“ w „Hdw. der Stw.“ potrzeba dziennie

	g r a m ó w		
	białka	tłuszczy	węglowodanu
dla robotnika dorosłego przy			
lekkiej pracy	100	56	400—450
przy 8-godzinnej pracy . .	118	56	500
przy bardzo wyczerpującej			
pracy	135—150	100—150	500
dla starców	100	68	350
dla starych kobiet	80	50	260
dla dzieci od 6—15 lat .	70—80	37—50	250—400
dla dzieci od 1 ¹ / ₂ —6 roku	20—36	30—45	60—90

Byłoby pożądanem obliczenie, ile faktycznie robotnik nasz wprowadza do organizmu tych substancyj i czy ilość ich odpowiada minimum wymaganemu przez naukę.

Gdybyśmy, przy prawdopodobnym stanie niedostatecznego odżywiania się u nas, co już podnosił niezapomniany Szczepanowski, zgodzili się na zbliżenie cłowe, ku czemu nie zabraknie starań i zabiegów, zwłaszcza ze strony Wiednia i Pragi, zeszlibyśmy, tym razem na stałe, do funkcji biernej i utrwaliли dla całej Polski nie zaszczytną rolę, jaką odegrała Galicya przed wojną, jako mniej lub więcej potulny odbiorca wyrobów przemysłowych „uprzywilejowanego“ zachodu.

III.

Tradycje rolnicze i przemysłowe. — Skutki ustępstw cłowych wobec Niemców austriackich czy Czechów. — Cło od wywozu drzewa, tudzież od dowozu półfabrykatów i fabrykatów drzewnych. — Przemysł polski w razie otrzymania Śląska Górnego. — Produkcja węgla, żelaza, nafty, wosku ziemnego, soli, kainitu. — Przemysł rolniczy: młynarstwo, cukrownictwo, gorzelnictwo, browarnictwo i t. d. — Przemysł mleczarski. — Cła ochronne od wywozu surowców, włączając węgiel, tudzież od dowozu półfabrykatów i fabrykatów. — Ustawy popierające rozwój przemysłu na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Galicyi. — W pierwszym rządzie należy przemysł polski stworzyć i popierać, w drugim rządzie ciągnąć z niego dochody. — Miara wysokości ceł. — Przezorna polityka walutowa i skarbowa. — Cła fiskalne na towary zamorskie.

Są narody o tradycyi rolniczej, jak nasz, inne o tradycyi handlowej, jak naród żydowski, ale z tej wyłączości w przeszłości nie wynika żadna misja na przyszłość. Naród żydowski pragnie dziś słusznie wyzbycia się wyłączości handlowej; Niemcy gorzko żałują zawrotnego i zaślepionego tempa uprzemysłowienia, my zaś pragnąć musimy zróżniczkowania społeczeństwa w wyższym stopniu, niż to dotąd miało miejsce i wytworzenia własnego przemysłu i handlu bodaj w rozmiarach zakreślonych potrzebą własną.

Wszelki postęp wymaga wysiłku. Wzrost niesłychany przemysłu niemieckiego dokonał się w ostatnich latach trzydziestu; w tym czasie doki okrętowe niemieckie nauczyły się budować największe na świecie okręty, przemysł chemiczny niemiecki zapanował nad światem, przemysł elektryczny

zajął jedno z pierwszych miejsc. Przedtem i Niemcy nie miały żadnych tradycji przemysłowych. W naszych niemal oczach dokonał się przewrót gospodarczy Japonii, która do roku 1868 poza portem w Nagasaki była całkowicie odcięta od Europy. W roku 1875 miała wywóz w wysokości 18 mil. yenów, w 1910 roku 473 mil. yenów. (yen=2 marki 10 fenigów przed wojną).

Wystarczyło w obu wypadkach przeświadczenie, że dalsze utrzymanie „tradycji“ byłoby utrwaleniem niewoli i samobójstwem.

I społeczeństwo polskie do tego przeświadczenia dojść musi. Lenistwo lubuje się w hasłach łudzących a pustych. Niema rzeczy niemożliwych tam, gdzie istnieje konieczność. Wszelkie zbliżenie cłowe przy dzisiejszym stanie naszego przemysłu byłoby opóźnieniem naszej samodzielności gospodarczej i dla tego musimy się mu sprzeciwić. Później, w odmiennych warunkach mogłoby przyjść do skutku, gdy będziemy mogli pertraktować jako równi z równymi; dziś, na zasadzie pobierania od Niemców austriackich czy Czechów ich wyrobów przemysłowych w zamian za dostarczanie im nadal zboża i bydła, którego dla siebie mamy za mało nigdy się na nie nie zgodzimy.

Drzewo wywozi Finlandya, Szwecya, Norwegia, Bośnia i Herzogowina, w mniejszych ilościach Austria i Węgry. Przed wojną i Królestwo wywoziło na zachód drzewo okrągłe za 6·24 milionów rubli a drzewo kantowe i tarte za 3·52 milionów rubli, a przywoziło z cesarstwa pierwszego za 1·5, drugiego za 7·96 milionów rubli (Dąbrowski, j. w.).

Dziś wobec rozdziału państwowego z Rosyą zapotrzebowanie nasze na drzewo po wyniszczeniu lasów na ziemiach polskich dokonaniem w czasie wojny jest bardzo wielkie. W szczególności potrzebować będziemy drzewa na odbudowę wsi i miast, na przedsiębiorstwa przemysłowe, na budowę okrętów i t. d.

Wedle twierdzenia Ludkiewicza (W sprawie przyszłej naszej polityki leśnej, 1917) w Królestwie wypada na jednego mieszkańca 0.193, w Galicyi 0.24 hektara lasu, podczas gdy normalne zapotrzebowanie wynosi wedle niego 0.35 hektara.

Musimy więc drzewo przywozić a zakazać wywozu, który przed wojną na wielką skalę z Galicyi i z Królestwa miał miejsce. Szwecya i Rumunia pobierają cło od wywozu drzewa; i my podobnem cłem i to wydatnem będziemy musieli chronić naszą produkcję drzewną. Co się tyczy ceł od przywozu surowca pamiętać o tem należy, że otrzymanie taniego materiału budulcowego jest w interesie publicznym, musi więc to cło być chyba bardzo umiarkowanym lub raczej nie powinno by wcale istnieć. Natomiast w intencji ochrony narodowej pracy należałoby pobierać wysokie cła wchodowe od drzewa za granicą obrobionego. Na tem skorzystają tartaki, fabryki stolarskie, fabryki mebli, doki okrętowe i t. d. w kraju, stając się ze swej strony źródłem obfitych dochodów dla polskiego skarbu.

Jeśli przypadnie nam Śląsk Górny a z nim olbrzymie kopalnie węgla z produkcją roczną 34.7, w roku 1909 teraz podobno 44 milionów ton, z olbrzymiemi koksowniami i zakładami produkującymi siarczan amoniakalny, nawozy azotowe, fosforowe, wielkim przemysłem żelaznym i stalowym, zyskamy w tych wytworach najcenniejszy przedmiot wymiany za potrzebne nam z zagranicy towary, największe źródło dochodów skarbowych, co więcej źródło potęgi gospodarczej Polski, byle tylko opieka nad przemysłem — który jako wzór i przykład dla innych dzielnic może przypadnie nam w udziale, czyniąc nas odrazu jednym z najpotężniejszych państw Europy — nie dostała się kiedyś w mniej powołane ręce!

Ale i produkcya węgla w Królestwie, Galicyi i na Śląsku Cieszyńskim (19.2 milionów tonn w roku 1913) przedstawia się bardzo poważnie. Rudy żelaznej dostarcza obszar

Śląska i Małopolski blisko 5 mil. q, rudy cynkowej blisko 6 mil. q. Z hut, zajmujących się wytapianiem wydobytych rud, 15 hut cynkowych na 20 a 46 hut żelaznych na 62 mieściło się na Śląsku Górnym, o którym dotąd nie wiadomo, czy cały czy też z okrojeniami nam przypadnie.

Produkcyja surowego żelaza wynosi 14 mil. q, dlatego tyle, że Śląsk Górny sprowadzał wielką ilość rudy żelaznej ze Szwecyi, rudy bowiem polskie dostarczają znacznie mniej materiału. Zapewne przemysł hutniczy zwróci się obecnie do eksploatacyi rud w Galicyi, zapowiadających się bardzo korzystnie. Pomijam początkującą eksploatacyę siarki, marmuru, porfiru, fosforytu, węgla brunatnego, torfu, glinki i t. d.

Światowe stanowisko naszego przemysłu naftowego i wosku ziemnego uwidocznia się w cyfrach następujących. W roku 1910 wyprodukowano: wosku ziemnego 2171 tonn w wartości 2,923.569 koron (bardzo niekorzystny rok), ropy wydobyto 176.602 cystern wartości 44,068.490 koron, soli kamiennej 3.387 wagonów, warzonki 5199 wagonów, dla celów przemysłowych 6.997 wagonów, kainitu 1.500 wagonów (w Kałuszu).

Na drugi plan schodzi wobec poważnych cyfr naszego kopalnictwa przemysł rolniczy. Zgoła bezmyślne wywożenie surowych materiałów z kraju, połączone z przywożeniem wyrobionych z nich produktów przemysłu rolnego powinno ustać, a przewidująca i przezorna polityka cłowa powinna temu szkodliwemu stanowi rzeczy bez względu na jakiekolwiek koniunktury, orientacye, tradycye i przyzwyczajenia polityczne jaknajenergiczniej przeciwdziałać.

Należy tu wspomnieć w pierwszym rzędzie o młynarstwie, które dotąd w Królestwie rozwinąć się nie mogło z powodu zalewu kraju mąką rosyjską, a w Galicyi z powodu konkurencyi z mąką węgierską; dalej o cukrownictwie, które z 50 cukrowni Królestwa eksportowało przed wojną za 9·9 mil. rb., a które doliczając 20 cukrowni Poznańskiego,

21 Prus Królewskich, 2 w Galicyi, a być może i część 149 **cukrowni Ukrainy i Podola**, zapewne znacznie eksport swój wzmoże; o gorzelnictwie z eksportem, wynoszącym przed wojną z Królestwa do cesarstwa 4·5 mil. rb.; o browarnictwie (browarów w Królestwie 195, w Galicyi 85, w Poznańskim 109, na całym Śląsku, z którego niewiadomo, ile przy nas zostanie, 462); wreszcie o olejarstwie, przemyśle krochmalniczym, przetworów z warzyw i owoców oraz o przemyśle mleczarskim. Wszystkie te gałęzie przemysłu rolniczego mają olbrzymią przed sobą przyszłość. Należałoby je więc, w szczególności ostatni wobec możliwej a groźnej konkurencyi syberyjskiej, wziąć w opiekę wydatnemi cłami ochronnemi. Już przed wojną mieliśmy w Królestwie zaledwie 20 sztuk bydła na 100 mieszkańców, a w Galicyi 31, podczas gdy Poznańskie miało 44, Szwajcarya 45 a Dania 73. Mleczność krów wynosiła przeciętnie u nas 1000 litrów, w Danii 2.500 l., w Niemczech 2.164 l. Mimo to wywoziliśmy przed wojną znaczną ilość śmietanki i masła do Niemiec, sprowadzając natomiast masło syberyjskie!

Musimy wogóle domagać się wydatnych cel ochronnych od wywozu surowców i płodów kopalnianych, a w pierwszym rzędzie węgla, bo ich przedewszystkiem dla siebie samych potrzebujemy; (Anglia do r. 1903, mimo olbrzymich kopalń, pobierała cło od wywozu węgla; w Niemczech myślano o podobnem cło w latach 1900 i 1906); następnie zaś cel ochronnych od przywozu obcych półfabrykatów i fabrykatów z zagranicy w celu poparcia produkcji fabrycznej wewnątrz kraju, z wyjątkiem maszyn, potrzebnych do rozwoju pewnych gałęzi przemysłu, a których wykonanie w kraju połączone byłoby na razie z znacznymi trudnościami.

Jeżeli chcemy wytwarzać w Polsce wszystkie te towary, które wogóle u nas wytwarzane być mogą i zabezpieczyć się przed konkurencyą narodów, posiadających więcej od nas rutyny, doświadczenia, wyćwiczonych sił roboczych, urządzeń

technicznych i dogodnego kredytu i z tych wszystkich powodów mogłyby na razie produkować taniej i lepiej, tudzież jeżeli pragniemy nareszcie dać utrzymanie w ojczyźnie milionom robotników i ich stopę życiową dźwignąć stale bez uszczerbku przedsiębiorstw na wyższy poziom dobrobytu, nieodzownem jest wyłączenie wszelkich usiłowań dla stworzenia i popierania rozwoju rodzimego przemysłu.

Wskazać tu należy na ustawy protekcyjne węgierskie, rumuńskie, bułgarskie i ustawę krajową galicyjską.

W Bułgarii od r. 1897 nie wolno urzędnikom i służbie publicznej nosić w służbie odzieży, obuwia itd. nie wyrobionych w Bułgarii. Rząd węgierski udzielał fabrykom wydatnych subwencji od r. 1907 po przeszło 5 milionów koron rocznie, a w ciągu lat 15 uwolnił 693 nowo powstałych fabryk na przeciąg czasu piętnastoletni od podatków rządowych i gminnych.

W Galicyi, na zasadzie ustawy krajowej z 22 lipca 1906 uwolnione były od dodatków krajowych, powiatowych, gminnych i drogowych do rządowych podatków bezpośrednich na przeciąg lat 15 nowo powstające przedsiębiorstwa przemysłowe, w ustawie szczegółowo wyliczone.

Gdyby nawet skutek popierania przemysłu polskiego powstała niewielka nadwyżka cen wyrobów przemysłowych w stosunku do zagranicy, to raczej przyjąłby ją należało, jako mniejsze złe, zrównoważone daniem opieki pracy narodowej, aniżeli zależność ekonomiczną od zagranicy, która zaciężyłaby nad całym losem narodu, a w chwili konfliktu rozstrzygnąćby mogła o jego egzystencji równie złowrogo, jak to miało miejsce z Niemcami, którym brakło samostarczalności w kierunku wyżywienia własnej ludności.

W pierwszym rzędzie więc chodzić nam będzie o to, by rafinerie nafty, tkalnie, przędzalnie, fabryki mydła, drutu, gwoździ, kamieni młyńskich, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, walcownie, odlewnie, sta-

lownie, fabryki lokomotyw i wagonów, farbiarnie i apretury, cegielnie parowe, fabryki zapalek i papiernie, huty żelazne i cynkowe, wapienniki i cementownie, miały możność powstania w Polsce; by za to, co im zrabowano, za zniszczone lub wywiezione maszyny, zyskały należne odszkodowanie, następnie zaś, by one przedewszystkiem a niebawem wyłącznie zaopatrywały potrzeby ludności, Polskę zamieszkującej.

Oto wielkie zadanie, na którem w pierwszych czasach poprzestać można. Dopiero w drugim rzędzie można tu pomyśleć o interesie skarbu polskiego, który w miarę wzrostu przemysłu, stworzonego za wzorem Lubeckiego i wskazówką protekcyjnego ustawodawstwa węgierskiego, potrafi stosownymi cłami i podatkami upomnieć się o sprawiedliwy udział w zysku przedsiębiorczym.

Przy oznaczeniu wysokości cel ochronnych od przywozu zagranicznych półfabrykatów i fabrykatów, mogących być wyrobionymi w kraju, trzeba przedewszystkiem ustalić kosztą produkcyi w kraju i zagranicą i dążyć do ich zrównania inną drogą (n. p. sprowadzeniem maszyn zawierających wszelkie ulepszenia, poczynieniem nowych wynalazków, wyznaczaniem robotnikom tantiem itd.), nie zaś drogą cel protekcyjnych. Dopiero gdyby ta inna droga zawiodła, należy wprowadzać cło. Nie powinno ono atoli być naogół tak wysokie, by wypełniło całą, często bardzo znaczną różnicę cen. Byłby to za wielki uszczerbek dla konsumentów, a przytem zawierałby bądź premię za nieudolność, bądź też stanowił dowód, że w danej gałęzi nie posiadamy warunków korzystnej konkurencyi.

Ceny surowców bywają różne, kosztą transportu nie są jednakowe, siła kupna pieniądza w różnych krajach jest odmienna, wprawni robotnicy i kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych nie wszędzie znajdują się w potrzebnej ilości. Najtrudniejszym, ale i najwdzięczniejszym zadaniem będzie wówczas dla rządu mądra polityka walutowa i skarbową.

Im więcej będzie warta polska jednostka monetarna, tem mniejszych będzie potrzeba ofiar dla stworzenia i ochrony polskiego przemysłu. A ta jednostka monetarna będzie warta tem więcej, im mniej obejmiemy długów państwowych po rozbiorowych mocarstwach i na im korzystniejszych warunkach zdołamy wskutek tego sfinansować polską pożyczkę państwową zagraniczną.

Mając ten program, wolno nam będzie także w interesie utrzymania płac robotniczych na wyższym poziomie ustanowić wydatniejsze cła przywozowe, bez których produkcyja wewnątrz kraju by się nie opłacała, zawsze jednak z tem ograniczeniem, że towary, będące przedmiotem zapotrzebowania szerokich warstw ludności, n. p. ubranie, buty i t. d. bez obawy zubożenia klas ekonomicznie słabszych znacznie podrażane być nie mogą.

Cła fiskalne przywozowe nałożyć można na towary kolonialne, jak: kawę, herbatę, czekoladę, wełnę, bawełnę, dalej na tytoń, piwo, wino, likiery, kawior, ostrygi i t. d. Dochód w Niemczech z tych źródeł wynosił z kawy 100·8, z tytoniu surowego i wyrobów z niego 111·0, z nafty 78·3 milionów m. Ryby morskie, jako tanie pożywienie uboższych warstw, należałoby uwolnić od cła wchodowego. W dziedzinie cel fiskalnych mieści się szerokie pole dla ustępstw na rzecz państw zagranicznych w zawierać się mających z nimi traktatach handlowych, rozumie się pod warunkiem wzajemności. Dziedziny cel ochronnych nie poczytałbym za nadającą się wogóle do ustępstw traktatowych.

IV.

Kartele i premie eksportowe.

Trzeba się liczyć z tem, że przeciw naszej polityce cłowej wystąpią do walki kartele przemysłowców austrija-

ckich, niemieckich i czeskich. Karteli tych było w Niemczech przed 1905 r. 385, w Austro-Węgrzech w r. 1906 około 100. Najwięcej z nich przypada na przemysł górniczy, żelazny i metalowy. W przemyśle elektrycznym, wyrobów ze szkła oraz kilku gałęziach przemysłu żelaznego i stalowego istnieją kartele międzynarodowe. Niemieckie fabryki szamotowe, kolejek polowych, pieców, drutów, maszyn, aksamitu, jedwabiu, wstążek, filcu, cementownie i t. d. posiadają filie w różnych państwach. Najprawdopodobniej większa część przedsiębiorstw przemysłowych, położonych na Górnym Śląsku, a może i pewna część fabryk łódzkich i częstochowskich należy do karteli niemieckich. Otóż zachodzi niebezpieczeństwo, że skartelowane przedsiębiorstwa, położone zagranicą, zechcą dla utracenia przemysłu polskiego sprzedawać czas jakiś w Polsce wyroby swego przemysłu i produkty swych kopalń po cenach tak niskich, że z nimi produkcyja nasza wobec podwyższonych płac i krótszego dnia roboczego nie będzie mogła konkurować. Jak wiadomo, jest to bardzo rozpowszechniony sposób walki przemysłu zagranicznego tam, gdzie chodzi o zdobycie nowego rynku lub odzyskanie straconego.

Niemiecki kartel żelazny sprzedawał żelazo taniej holenderskim przedsiębiorstwom budowy okrętów i zagranicznym fabrykom gazometrów, niż w samych Niemczech. Niemiecką blachę kupowali Niemcy taniej via Holandya, która miała przyznane niższe ceny. W r. 1897 przedsiębiorstwa austriackie sprzedawały w Niemczech trzy i pół milionów kg. przędzy niżej kosztów własnych, ponosząc przytem wydatek na fundusz eksportowy w kwocie pół miliona koron.

Niebezpieczeństwo podobne groziłoby nam w tem wyższym stopniu, gdyby własna nasza produkcyja nie była dość wielką, dokładniej mówiąc, gdybyśmy nie otrzymali Śląska Górnego. Ale i w pomyślnym dla nas wypadku wcielenia Śląska Górnego do Polski należałoby rozróżnić, czy

cena niższa kartelu niemieckiego, austriackiego czy czeskiego pochodzi stąd, że konkurenci mają niższe koszty produkcji i, nawet przy cenach niższych zarabiają na nas lub bodaj wychodzą na swoje, czy też celowo sprzedają u nas z efektywną stratą. W razie drugiej ewentualności byłaby nadzieja, że kartel zagraniczny po jakimś czasie dałby za wygraną; pierwszy wypadek natomiast byłby dla przemysłu polskiego wysoce niebezpieczny.

Podobna sytuacja mogłaby wytworzyć się w przemyśle naftowym, gdyby okolice Drohobycza przypadły innemu państwu. Mając Drohobycz, nie potrzebujemy obawiać się ani kartelu przemysłowców rumuńskich, ani Baku i Pensylwanii, bo i tak mielibyśmy naftę na eksport. Na wszelki jednak wypadek ważną będzie rzeczą obliczać poszczególne pozycje cen wewnątrz i zewnątrz kraju i dążyć do ich zbliżenia, nawet przez przyznanie czasowe subwencji rządowych i premii produkcyjnych, ewentualnie w drodze podwyższenia ceł wchodowych.

Gdyby natomiast przemysłowcy wewnątrz kraju utworzyli kartele dla dotkliwego podwyższenia cen ze szkodą konsumentów bez usprawiedliwienia w zwiększonych kosztach produkcji, odpowiedzią na to właściwą byłoby obniżenie lub zniesienie ceł przywozowych na dany produkt dla ściągnięcia konkurencji zagranicznej.

Drugie niebezpieczeństwo, grożące naszemu przemysłowi, wyjść może od samych państw, w których mają siedzibę nasi konkurenci zagraniczni. Państwa te, pragnąc poprzeć swój przemysł, mogłyby nie tylko nie pobierać od danych wyrobów przemysłowych, do nas wywożonych, cła wywozowego, ale nadto eksportującym przyznać premię za wywóz, jak to miało miejsce z pszenicą, żytem, owsem, owocami strączkowymi, jęczmieniem, rzepakiem, mąką i słodem, za których wywożenie za granicę Niemcy przyznały w ustawie z 14 kwietnia 1894 r. pośrednią premię wywo-

zową w formie przekazu na wysokość cła, wypadającego za przywóz towarów tego samego rodzaju.

Podobnie istniały premie za wywóz cukru. Dopiero konwencya brukselska ubezskuteczniła te premie, postanawiając dnia 5 marca 1902 r. zniesienie wszystkich bezpośrednich i pośrednich premii i nałożenie cła wchodowego, przewyższającego podatek, pobierany wewnątrz państwa w ograniczonej wysokości 5·5, względnie 6 franków za cetnar metryczny, a wyższego cła, oznaczonego przez stałą komisję, od cukru, pochodzącego z krajów, płacących nadal premie eksportowe.

O ile kartele cukrowe wewnątrz danego państwa uzyskały cła wyższe dla ochrony swej produkcji i odbicia się na konsumentach wewnątrz kraju w zamian za niskie ceny zagraniczne, straciły przed wojną oparcie o rząd własny.

Gdyby tedy w stosunku do Polski przemysł zagraniczny danej gałęzi uzyskał od swego rządu przyznanie premii wywozowych, należałoby przez wprowadzenie wysokiego cła retorsyjnego w tej samej wysokości szansę tę sparaliżować i w ten sposób wytlómaczyć wyraźnie zagranicznemu przemysłowi, że się bez niego w Polsce obejdzie.

Podobne zarządzenie wydać mogłoby nawet ministerstwo skarbu, nie czekając uchwały sejmowej, a nie byłoby chyba sejmu, któryby takiego zarządzenia nie pochwalił i nie ratyfikował.

Na osobne rozważenie zasługuje sprawa sprowadzania surowców i pół fabrykatów przez przetwórców z kredytowaniem cła, a z opuszczeniem go całkowitem w chwili wywozu gotowego wytworu, tudzież sprawa udzielania zezwoleń na wprowadzanie takiej samej ilości surowców, jaka się mieści w eksportowanych towarach, z tych surowców wyrobionych, jako nagrody za eksport. W Niemczech dotyczy to n. p. surowego żelaza, sprowadzanego z Szwecyi, co ma wielkie znaczenie specjalnie dla Górnego Śląska. Takie zezwolenia na import towaru mogą być przeniesione na inne osoby,

mogą też służyć jako **środek** płatniczy cła wchodowego, należnego od innych towarów. Byłoby jednak przedwczesnie mówić dziś o tych kwestyach, których ujęcie zależy w wielkiej mierze od ustalenia granic państwa polskiego, tudzież od sił żywotnych i postulatów wielkiego przemysłu, pozostającego w granicach Polski. Wystarczy na razie powiedzieć, że Polska powinna uczynić wszystko, aby ten wielki przemysł miał się dobrze pod skrzydłami Białego Orła i jeśli nie lepiej, to z pewnością nie gorzej, niż pod panowaniem niemieckiem.

— V. —

Poparcie żeglugi polskiej. — Transport towarów na okrętach krajów pochodzenia tychże a krajów pośredniczących. — Różnica cel przy transporcie lądowym i morskim. — Wolny port.

Przyszła żegluga nasza, która powstać ma w Gdańsku, wymaga troskliwej i starannej opieki państwa polskiego. Przedewszystkiem największa droga wodna, Wisła, musi być uszlachetniona na możliwie najdłuższej przestrzeni, niemniej częściowo bodaj Bug, Niemen i t. d. Dalej dążyćby należało do budowy kanału, łączącego morze Bałtyckie z morzem Czarnem, ku czemu Rosya, a później i Niemcy poczyniły prace przygotowawcze.

Po trzecie stworzenie floty handlowej polskiej jest żądaniem nieodpartej konieczności. Zapewne przemysł eksportowy Królestwa i Śląska Górnego, szerokie koła Prus Zachodnich oraz banki gdańskie, jako sfery w pierwszym rzędzie w tej sprawie interesowane, wezmą tę rzecz w ręce i starać się będą o koncesyę rządową. Byłoby pożądanem, aby między warunkami koncesyi — a zapewne i subwencji — był i warunek stworzenia doków na ziemi polskiej

i budowania okrętów od pewnego, z góry określonego terminu **począwszy, w warsztatach polskich.**

Żegluga morska zaczynała się wszędzie od nieznanych początków. W Japonii w r. 1890 flota własna wynosiła zaledwie 175.000 brutto ton, w roku 1911 doszła do 1,203.000 brutto ton; w Austro-Węgrzech wzmożła się w tych latach z 276.000 do 846.000, we Francyi z 985.000 do 1,977.000, w Rosyi z 418.000 do 895.000, we Włoszech z 847.000 do 1,341.000, w Niemczech z 1,410.000 do 4,467.000 brutto ton. Dla ocenienia, jak małe są te cyfry, zwłaszcza dotyczące początków żeglugi w Austro-Węgrzech i Japonii, podaję cyfry, odnośnie do Wielkiej Brytanii: 10,829.000 brutto ton w roku 1890, 19,419.000 brutto ton w 1911 r. Budowa okrętów w niemieckich dokach zaczęła się dopiero w latach osmdziesiątych zeszłego stulecia a na większą skalę dopiero w 1900 r., w którym wybudowano tam 385 okrętów, w r. 1911 podołały już doki niemieckie budowie 859 okrętów. Austro-Węgry, Francya, Japonia i Hiszpania dawały największe subwencye, jak wiadomo z różnym skutkiem; Niemcy i Anglia przed wojną dawały najmniejsze. Decyzya rządu polskiego w tej sprawie zapaść może dopiero po zawarciu pokoju i wysłuchaniu stron interesowanych.

Wedle aktu nawigacyjnego angielskiego z r. 1651, rozszerzonego 1661, złagodzonego w miarę wzrostu żeglugi angielskiej w r. 1839, a zniesionego dopiero w r. 1849, dopuszczone były w Anglii tylko okręty, będące własnością angielską, pod kapitanem Anglikiem z załogą najmniej w trzech czwartych częściach angielską; towary dostać się mogły do Anglii z zagranicy tylko na okrętach angielskich lub kraju pochodzenia towaru. Okręty państw pośredniczących, w pierwszym więc rzędzie wówczas Holandyi, były od dowozu wylączone.

Wedle ustawy cłowej francuskiej z r. 1892 dowóz towarów zamorskich okrętami państw pośredniczących nie jest

wprawdzie zabroniony, ale okręty te płacą oprócz cła ogólnego jeszcze cło dodatkowe. W Stanach Zjednoczonych dodatek taki istnieje również i wynosi 10%. Podobne postanowienie w naszej ustawie cłowej byłoby godne zalecenia, przyczem niższe cło płaciłyby okręty polskie, tudzież państw pochodzenia towaru zamorskiego.

Pragnąc skierować towary, przeznaczone dla Austrii na Tryest, a odwieść je od Hamburga lub Bremy, Austro-Węgry obniżyły cło od towarów kolonialnych, przesyłanych via Tryest o 10—20% w stosunku do ceł ogólnych. Wprowadzenie podobnego postanowienia u nas mogłoby przyczynić się do podniesienia Gdańska, jako jedyne go portu polskiego.

Dalej możnaby w tej samej intencji obniżyć wogóle cło dla towarów zamorskich, przybywających do Polski drogą morską a nie lądową, co przy większej taniości drogi morskiej tembardziej wpłynęłoby na obniżenie ceny towarów, a pozbawiło kraje transitowe (od portów zachodnich do granic Polski) dochodu za przewóz.

Sprzeciwic by się natomiast należało stworzeniu w Gdańsku portu wolnego, takie bowiem zarządzenie byłoby popieraniem przemysłnictwa i dużą stratą dla skarbu polskiego, natomiast poprzec w interesie handlu hurtownego myśl urządzenia składu towarów z kredytowaniem cła tak w Gdańsku, jak i po jednym mieście na granicy wschodniej i zachodniej.

Wkońcu uwaga zasadnicza.

Postulaty polskiej polityki cłowej, tu nakreślone, mogą być urzeczywistnione tylko:

I. w razie, gdy Polska obejmie wielki obszar i mieć będzie znaczną liczbę ludności, tylko wówczas bowiem represalia niemieckie, które niewątpliwie będą miały miejsce, nie zdołają zaszkodzić naszemu gospodarstwu społecznemu;

II. w razie stworzenia jak najgęstszej sieci kolei żelaznych i elektrycznych oraz zużytkowania siły wodnej, wszędzie, gdzie

się ona znajduje, dla stworzenia nowych zakładów przemysłowych.

* * *

Dochód z cel w różnych państwach Europy wynosił, według tablicy Schwarza, zamieszczonej w „Die Finanzen der Gegenwart“ (Handwörterbuch d. Staatswissenschaften) w r. 1906, względnie 1906/7 w milionach waluty danego państwa:

od:	w Niemczech	Anglii	Francyi	Austro-Węg.	Rosyi	St. Zj.
zboża, roślin strączkowych, mięsa i bydła	300	—	264·7	13·5	0·2	—
wódki, tytoniu, towarów kolonialnych	108	31·7		69·1	110·2	97·6
drzewa, węgla, nafty i innych źródeł . .	90	1·5 ¹⁾	38·3	3·1	4·6	—
surowców dla przemysłu	36	—	105·6	3·2	80·2	202·6
fabrykatów i maszyn	134	—	80·4	71·7	50·7	
	668	32·2	489·0	160·6	246·5	300·2

Umiejętnie wymierzone cła mogą i powinny również i skarbowi polskiemu, po powrocie czasów normalnych, przysporzyć bardzo znacznych dochodów.

¹⁾ Z cel od wywozu węgla, obecnie zniesionych.



SPIS RZECZY.

Udział Polski w długach państw rozbiorowych, a w szczególności w długach Austrii. str. 1.

I. Sytuacja w razie objęcia długów państw rozbiorowych. Nie-realne fantazje. Czem były rozbiory. Postanowienia Kongresu wiedeńskiego. Czy je zachowano. Słowa Bismarka. Obietnice zwycięzcy nie wiążą ujarzmionego. Dla niego niema obowiązku niewoli. Obrona konieczna przeciw gwałtowi. Etyka w polityce. Przyszłe prawo międzynarodowe. Analogia postanowień prawa prywatnego o posiadaniu w złej wierze. Zaniedbanie Galicyi. Upadek miast, śmiertelność. Sprzedaż królewczyzn za bezcen. Zniesienie pańszczyzny. Podkopywanie przemysłu i rzemiosł w Galicyi. Wydatki i nakłady na wojny zaborcze i inwestycje w innych krajach koronnych. Miliardowe szkody podczas wojny w Galicyi, Królestwie i t. d. Koszta odbudowy. str. 3.

II. Pożyczki, zaciągnięte bez udziału parlamentu. Dług Austrii przed wcieleniem Galicyi. Argumenty Jettla. Sukcesorowie Austrii. Sankcja pragmatyczna Karola VI. str. 20.

III. Stan długów austryackich. Klucz rozdziału. Rezultat w razie przyjęcia za podstawę podatku osobisto-dochodowego. Spadek kursu pożyczek wojennych i korony. Bankructwo Austrii. Analogia w przeszłości. str. 25.

IV. Solidarna odpowiedzialność wszystkich trzech mocarstw rozbiorowych. str. 33.

* * * Ostatnie sprawozdanie Banku austro-węg. str. 35.

Zasada sprawiedliwości i nasz przyszły system podatkowy. str. 37.

Potrzeba ustalenia zasad systemu. Unifikacja. Zasada sprawiedliwości. Powszechność. str. 41. Wzajemność za usługę. str. 42. Podatki konsumcyjne. str. 45—59. Monopol spirytusowy str. 51. Monopol tytoniowy. str. 54. Monopol zapalkowy. str. 55. Monopol solny. str. 56. Podatek od cukru. str. 56. Wnioski ogólne. str. 57. Podatek od przedmiotów zbytku. str. 59. Podatek osobisto-dochodowy.

dowy. str. 61—77. Minimum egzystencji. str. 62. Uwzględnienie stanu *średniego*. str. 64. *Progresya*. str. 67. Potrącenia str. 69. Deklaracya własna. str. 70. Rozciągliwość. str. 71. Uproszczenie poboru. str. 73. Podatek majątkowy. str. 77. Podatek spadkowy. str. 79. Podatek od darowizn. str. 91. Podatek loteryjny. str. 94. Podatek giełdowy. str. 94. Podatek od przyrostu wartości str. 96. Wydatki państw na cele wojskowe, długi, oświatę, zarząd. str. 110. **Nasza przyszła polityka cłowa.** str. 111.

I. Samostarczalność. Handel wolny, czy cła ochronne. Odpowiedź Schmollera. Odbyt wewnętrzny. str. 113.

II. Położenie gospodarcze Polski. Rezultat przyłączenia Litwy i Białorusi. Wzrost intensywności gospodarki rolnej Królestwa i Galicyi do poziomu zaboru pruskiego. Niski stan chowu bydła. Niekorzystny podział własności ziemskiej w Polsce. Emigracya i wynarodowienie. Następstwa cel wchodowych od zboża i bydła. Projekt cel prohibicyjnych od wywozu środków żywności a uwolnienie tychże od cel wchodowych z Rumunii i państw wschodnich. Kontrola weterynaryjna. Skala cłowa ruchoma. Potrzebna ilość białka, tłuszczu i węglowodanu dla pracujących. str. 117.

III. Tradycye rolnicze i przemysłowe. Skutki ustępstw cłowych wobec Niemców austriackich czy Czechów. Cło od wywozu drzewa, tudzież od dowozu półfabrykatów i fabrykatów drzewnych. Przemysł polski w razie otrzymania Śląska Górnego. Produkcya węgla, żelaza, nafty, wosku ziemnego, soli, kainitu. Przemysł rolniczy: młynarstwo, cukrownictwo, gorzelnictwo, browarnictwo i t. d. Przemysł mleczarski. Cła ochronne od wywozu surowców, włączając węgiel, tudzież od dowozu półfabrykatów i fabrykatów. Ustawy, popierające rozwój przemysłu na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Galicyi. W pierwszym rzędzie należy przemysł polski stworzyć i popierać, w drugim rzędzie ciągnąć z niego dochody. Miara wysokości cel. Przejrzona polityka walutowa i skarbowa. Cła fiskalne na towary zamorskie. str. 128.

IV. Kartele i premie eksportowe. str. 135.

V. Poparcie żeglugi polskiej. Transport towarów na okrętach krajów pochodzenia tychże a krajów pośredniczących. Różnica cel przy transporcie lądowym i morskim. Wolny port. str. 139.

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000287945



II 470532

30-

846382/H